

Czy piłkarze ŁKS zagrają o ekstraklasę
Porażka z Puszcą skomplikowała sprawę **str. 18**



FOT. ANNA KACZMARZ

Starzenie się nie przebiega
równomiernie. Dwa kluczowe
momenty to wiek około 44 lat
i po 60. roku życia **STR. 11**

STRONA
ZDROWIA

Dziennik ŁÓDZKI

Środa,
20.05.2026

Wydanie A B C D
Nr 115 (27 283)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,20 zł (w tym 8% VAT)

ŁÓDŹ PRZECIW PRZENIESIENIU WAM DO STOLICY BYŁ TYLKO JEDEN

WAM w Łodzi podzieliła posłów PiS w Łódzkiem

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Sejm

Sejm uchwalił ustawę o odtworzeniu Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, ale - co zaskakujące - gros posłów PiS była za przeniesieniem WAM do Warszawy. Sprawa tej „przeprowadzki” i samego odtworzenia WAM mocno podzieliła parlamentarzystów PiS w regionie łódzkim.

Zaczął się od tego, że Prawo i Sprawiedliwość zgłosiło poprawkę przedstawioną przez posła Marcina Ociepę, aby siedzibą Wojskowej Akademii Medycznej zamiast Łodzi była Warszawa. W głosowaniu wzięło udział 174 posłów Prawa i Sprawiedliwości. „Za” było aż 163, w tym wielu posłów PiS z Łodzi i regionu, w tym: Agnieszka Wojciechowska van Heukelom, szefowa PiS w regionie łódzkim, Antoni Macierewicz, Joanna Lichocka, Grzegorz Lorek, Anna Milczanowska, Robert Telus. Alerównie liczne było grono posłów PiS z Łódzkiego, którzy wstrzymali się od głosu w sprawie tej przeprowadzki WAM do stolicy: Krzysztof Cieciora, Marek Matuszewski, Piotr Polak, Zbigniew Rau, Paweł Rychlik, Paweł Sałek. Nie głosował Włodzimierz Tomaszewski, a poseł Tadeusz Woźniak z Kutna był przeciw. Co ciekawe, nie głosował też Jarosław Kaczyński.

Ostatecznie poprawka została odrzucona, ale sam fakt, że zyskała tak duże poparcie PiS, dał pożywkę dla Lewicy w Łodzi. Jak mówił podczas poniedziałkowej konferencji poseł Tomasz Treła z Lewicy posłowie PiS wnioskując o przeniesienie siedziby reaktywowanej Akademii Medycznej

z Łodzi do Warszawy głosowali wbrew interesom miasta.

Jeszcze inaczej rozłożyły się głosy parlamentarzystów PiS z Łódzkiego w sprawie samego powołania WAM, już bez tej nieszczęsnej poprawki o lokalizacji w Warszawie.

Nad całością projektu głosowało 177 z 187 posłów Prawa i Sprawiedliwości. Klub PiS gremialnie wstrzymał się od głosu. „Za” było tylko 19 posłów. W tej grupie byli posłowie z naszego okręgu - Joanna Lichocka, Grzegorz Lorek, Marek Matuszewski, Anna Milczanowska, Piotr Polak, Zbigniew Rau, Włodzimierz Tomaszewski, Agnieszka Wojciechowska van Heukelom. Wstrzymali się posłowie: Krzysztof Cieciora, Antoni Macierewicz, Paweł Rychlik, Ro-

bert Telus i Tadeusz Woźniak (ten sam, który był przeciw WAM w Warszawie).

Poseł Agnieszka Wojciechowska von Heukelom zapytaliśmy o stanowisko klubu PiS wobec reaktywacji WAM w Łodzi.

- Posłowie z Łodzi głosowali „za”, bo byłoby irracjonalnym głosowanie przeciwko czemuś co mogłoby wzbogacić nasze miasto - mówi poseł Agnieszka Wojciechowska von Heukelom. - Ale w obliczu faktu, że reaktywowany WAM nie będzie wyglądał tak jak ten sprzed lat - lekarze z Warszawy będą przyjeżdżać do Łodzi, aby prowadzić zajęcia, racjonalny był wniosek, aby siedziba WAM znajdowała się w Warszawie.

Ostateczną decyzję podejmie prezydent, który ma prawo weta.



FOT. PAWEŁ NOWAK/ARCHIWUM POLSKA PRESS

Rok 2000. Jedna z ostatnich promocji w WAM w Łodzi

Premier Węgier w Polsce. Peter Magyar wizytę zaczął od Krakowa **str. 6**

Prawo jazdy bez testu na placu manewrowym? **str. 6**

Prezydent Trump odwołał atak na Iran. Jak twierdzi, poprosili go sojusznicy **str. 7**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



21



FOT. DARIUSZ PAWEŁOWSKI

KULTURA

W Łodzi rozpoczął się 44. Festiwal Szkół Teatralnych. Wydarzenie goszczące studentów aktorstwa potrwa do 24 maja **str. 5**

Dwa wypadki i śmigłowce w akcji

Na leśnej drodze pod Opoczmem zderzyły się dwa motocykle motocrossowe, a pod Pabianicami auto uderzyło w drzewo. Na pomoc wezwano śmigłowce LPR. **str. 2**

Łódź
W połowie czerwca rozpocznie się długi remont estakady nad Aleją Włókniarzy **str. 4**

Łódź
Dlaczego radni Marzec i Stasiak zostali wyrzuceni z Prawa i Sprawiedliwości **str. 4**

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● 8 maja 1953 roku polscy biskupi oficjalnie sprzeciwili się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim, czyli wówczas – komunistom

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Nie może zabraknąć wiosennego spaceru po ogrodzie, zbiórka o godz. 12 przy kasie przy ul. Krzemienieckiej

Koncerty, warsztaty, spacer. Niedzielną majówką w Ogrodzie Botanicznym

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Sezon majówkowy w pełni. Na imprezę w plenerze zaprasza więc łódzki Ogród Botaniczny. „Majówka w Ogrodzie” z licznymi atrakcjami odbędzie się w niedzielę 24 maja.

Imprezę zaplanowano w godzinach 11-17. Scena stanie w centralnej części ogrodu, w pobliżu głównego wejścia przy ul. Krzemienieckiej. Wystąpią na niej zespoły muzyczne, w tym młodzieżowe, grupy taneczne. Oprócz koncertów, występów, pokazów grupy bicyklowej będą prowadzone zajęcia sportowe - tai chi, na trampolinach, piłki nożnej dla dzieci oraz łucznictwa, a także prezentacje i warsztaty

pszczelarskie oraz plastyczne. Zaplanowano kiermasz rękodzieła i produktów m.in. biżuterię, miody, naturalne kosmetyki, wyroby z włóczki, ekologiczne sery, wszystko od lokalnych producentów i twórców.

W programie uwzględniono też konkurs wiedzy o „Botaniku” z atrakcyjnymi nagrodami. Nie może zabraknąć wiosennego spaceru po ogrodzie, zbiórka o godz. 12 przy kasie przy ul. Krzemienieckiej. Goście, którzy będą woleli odbyć przechadzkę na własną rękę, nie powinni ominąć kolekcji rododendronów i azalii, które właśnie zaczynają kwitnąć.

By uczestniczyć w majówce, należy kupić bilet wstępu do Ogrodu Botanicznego. Ceny wynoszą: 14 zł (bilet normalny) oraz 7 zł (bilet ulgowy).

Groźne wypadki młodych ludzi. Wezwano śmigłowce LPR

Marek Obszarny
Wiesław Pierzchała

Do dwóch groźnych wypadków z udziałem młodych ludzi doszło pod Opoczmem i Pabianicami. W obydwu przypadkach na ratunek wezwano śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W poniedziałek w Pilichowicach (gm. Żarnów) w powiecie opoczyńskim dwa motocykle motocrossowe zderżyły się na drodze polnej. Gdy na miejsce dotarły służby, ratownicy zastali tam dwóch poszkodowanych w wieku 16 i 19 lat. Obaj doznali poważnych obrażeń ciała.

Na miejsce wypadku motocyklistów zadysponowano dwa zespoły ratownictwa medycznego - jeden z Żarnowa, drugi z Opoczna.

Natychmiast przystąpiono do udzielania medycznych czynności ratunkowych. Ze względu na mechanizm urazu oraz stan jednego z pacjentów, zadysponowano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, aby zapewnić jak najszybszy transport do szpitala o wyższym stopniu referencyjności, z dostępem do chirurgii dziecięcej w Kielcach - informują ratownicy medyczni z PRM Opoczno.

Drugi z poszkodowanych został przetransportowany karetką do szpitala w Opocznie.



W wypadku na leśnej drodze Renault Twingo zostało zdemolowane

Fatalne skutki przekazania kierownicy

Tego samego dnia na pograniczu powiatów pabianickiego i łaskiego, około godz. 17.40 leśną drogą w miejscowości Poleszyn w gminie Dobroń (powiat pabianicki) pędziło Renault Twingo w stronę Maurycowa w gminie Wodzierady (powiat łaski). Autem kierował 19-latek będący dopiero w trakcie kursu na prawo jazdy.

Obok niego siedział 20-letni użytkownik samochodu, który młodszemu koledze przekazał kierownicę, aby ten mógł się podszkolić przed egzaminem na prawo jazdy. Nie byli sami, bowiem z tyłu siedział 18-latek. Niestety, przekazanie kierownicy niedoświadczonemu kierowcy bez prawa jazdy okazało się fatalne w skutkach. W pewnym momencie 19-latek wypadł z drogi szutrowej i uderzył w drzewo.

W wyniku wypadku najbardziej ucierpiał 20-letni pasażer, którego w ciężkim stanie śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego zabrali do szpitala w Łodzi. Niefortunny 19-letni kierowca też doznał obrażeń, ale mniej groźnych. Karetką pogotowia został przewieziony do szpitala w Pabianicach. 18-latkowi nic się nie stało. Samochód został zdemolowany.

Sprawca wypadku stanie przed sądem

19-latek odpowie przed sądem za spowodowanie wypadku drogowego oraz kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień. Za popełnione czyny grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności - wyjaśnia podkomisarz Agnieszka Jachimek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.



W zderzeniu motocykli motocrossowych ciężko ranni zostali dwaj młodzi ludzie

Służby apelują o ostrożność

Apelujemy o rozwagę i ostrożność. Nawet drogi polne i pozornie spokojne trasy mogą stać się miejscem groźnych wypadków. Chwila nieuwagi lub nadmierna prędkość mogą doprowadzić do tragedii - przestrzegają ratownicy medyczni z PRM w Opocznie i dodają: - Pamiętajmy, kask i odzież ochronna to nie dodatek, to realna szansa na uratowanie życia.

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień

22°C

Noc

8°C

Barometr

1021 hPa

Wiatr

płn-zach., 15 km/godz.

Biomet

niekorzystny

Jutro



Dzień

20°C

Noc

8°C

Piątek



Dzień

21°C

Noc

10°C

Sobota



Dzień

22°C

Noc

11°C

Od dziś słonecznie i znacznie cieplej, temperatura powyżej 20 stopni C

20 MAJA 2026

Dziś 140. dzień roku.
Do końca roku zostało 225 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 4.43, a zachód o godz. 20.35. Dzień będzie trwał 15 godz. 52 min. i będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 45 minut

Dzisiaj imieniny obchodzą: Aleksander, Bernardyn, Karol, Teodor i Wiktoria

Przysłowie na dziś:
Chcesz się dowiedzieć prawdy o sobie, pokłoń się z przyjaciele

KALENDARIUM

1792

Otwarto Cmentarz Powązkowski w Warszawie, jedną z czterech polskich nekropoli narodowych

1873

Levi Strauss i Jacob Davis uzyskali amerykański patent na dzinsy wynalezione dwa lata wcześniej jako rodzaj spodni roboczych



FOT. WIKIMEDIA

1960

Uprorowadzony z Argentyny przez Mosad niemiecki zbrodniarz Adolf Eichmann (na zdjęciu) został przewieziony samolotem do Izraela

1944

Patrol AK odnalazł nad Bugiem niewybuch niemieckiej rakiety V-2, której fragmenty udało się przewieźć do Wielkiej Brytanii

1980

Henryk Jaskuła zakończył samotny rejs dookoła świata bez wejścia do portu. Był trzecim żeglarzem na świecie, który dokonał tego wyczynu

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

POW. RADOMSZCZAŃSKI

Nieprzytomny mężczyzna w płonącym samochodzie

Trzy zastępy straży pożarnej gasiły pożar samochodu w Gidlach w powiecie radomszczańskim. W środku auta strażacy znaleźli nieprzytomnego mężczyznę.

W nocy z niedzieli na poniedziałek (18 maja), 9 minut po północy, strażacy zostali wysłani do Gidel, gdzie na ulicy Norwida palił się samochód. Pożar samochodu miał miejsce na parkingu przy bloku.

Po dojeździe na miejsce zdarzenia strażaków z OSP Gidle okazało się, że w pojeździe znajduje się nieprzytomny mężczyzna. Osoba z zachowanymi czynnościami żywymi została ewakuowana na zewnątrz i strażacy przystąpili do udzielania jej pierwszej pomocy. Jednocześnie prowadzone były działania gaśnicze. Po 15 minutach dojechało pogotowie, które zabrało mężczyznę do szpitala. MK

ŁÓDŹ

22 maja w EC 1 odbędzie się spotkanie z inżynierem dr. Alexandrem Nawrockim. Rozpoczynał działalność zawodową podczas studiów na Politechnice Łódzkiej, tworząc oprogramowanie dla legendarnych komputerów ODRA. W USA uczestniczył m.in. przy misji promu kosmicznego Endeavour, a przy Międzynarodowej Stacji Kosmicznej ISS zarządzał systemami o krytycznym znaczeniu dla misji. Wstęp wolny. R



ŁÓDŹ

Filmy Wajdy w NCKF

Od 22 maja w kinie Narodowe Centrum Kultury Filmowej w EC1 Łódź przez ponad dwa miesiące będą się odbywać spotkania z twórczością Andrzeja Wajdy. Na początek Człowiek z marmuru. R

FOT. UME

Łódź nagrodziła wczoraj zasłużonych dla miasta

Matylda Witkowska
Łódź

Miasto Łódź doceniło najbardziej zasłużonych mieszkańców, wręczając nagrody i odznaki dla kilkunastu osób.

Nagrody Miasta Łodzi za wybitne osiągnięcia naukowe, artystyczne i społeczne otrzymali: przedsiębiorca związany z CD Projekt Red Adam Badowski, zespół badawczy Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, skrzypek Tomasz Gołębiowski, zawodniczka i trenerka judo Anna Jagiełło oraz działacz społeczny Mieczysław Teodorczyk. Każda z nagród wyniosła 25 tys. zł.



Nagrody Miasta Łodzi i odznaki „Za Zasługi dla Miasta Łodzi” wręczono w Pałacu Poznańskich

FOT. BARTOSZ KSIEŻAK

Odznaki „Za Zasługi dla Miasta Łodzi” otrzymali: popularyzator historii Łodzi Sebastian Adamkiewicz, chirurg transplantolog prof. Adam Durczyński, chirurg onkolog dr hab. Piotr Hogen-dorf, dyrektor MCM Górna Żaneta Iwańczyk, malarka i scenografka Teresa Klink-Kobierska, pomysłodawczyni Light.Move.Festival Beata Konieczniak, bokserka Amelia Kostrzewa, związany z Politechniką Łódzką prof. Marek Leflik, entomolog, były opozycjonista i polityk Stefan Niesiołowski, organizator łódzkich SOR-ów Dariusz Timler, wieloletnia dyrektorka I LO Ewa Wojciechowska, wiceprezes Bractwa Kurkowego Edward Kulanty oraz członkowie zespołu Grohman Orchestra.

MATERIAŁ INFORMACYJNY TOTALIZATORA SPORTOWEGO

0011523416

Higiena cyfrowa to dziś kwestia bezpieczeństwa. „Nie jesteśmy już bezradni”

Cyberzagrożenia, uzależnienie od smartfonów, dezinformacja i nielegalny hazard w sieci, są dziś jednym z największych wyzwań społecznych. Brak edukacji cyfrowej może prowadzić nie tylko do utraty prywatności czy pieniędzy, ale również do poważnych problemów psychicznych i społecznych, szczególnie wśród młodych ludzi.

O tym, dlaczego higiena cyfrowa stała się tematem tak pilnym, mówi Radosław Kietliński, doradca zarządu Totalizatora Sportowego. Jak podkreśla, internet przestał być jedynie narzędziem komunikacji i rozrywki. Jest przestrzenią, w której toczy się walka o uwagę, dane użytkowników, a nawet wpływ na społeczne nastroje i bezpieczeństwo państw.

Cyberzagrożenia dotyczą już każdego

Największym błędem w myśleniu o cyberbezpieczeństwie jest przekonanie, że to problem wyłącznie informatyków czy specjalistów od nowych technologii. W rzeczywistości zagrożony jest każdy użytkownik internetu, niezależnie od wieku, zawodu czy doświadczenia.



– Higiena cyfrowa dotyczy każdego z nas, nie tylko młodych ludzi – zaznacza Radosław Kietliński, doradca zarządu Totalizatora Sportowego.

Współczesne zagrożenia cyfrowe rozwijają się bardzo dynamicznie. Jeszcze kilka lat temu mówiło się głównie o wirusach komputerowych czy wyłudzeniach bankowych. Dziś cyberprzestępcy korzystają z coraz bardziej zaawansowanych metod manipulacji, wykorzystując media społecznościowe, sztuczną inteli-

gencję, a nawet psychologię behawioralną. Szczególnie niebezpieczne są wojny informacyjne i próby destabilizacji społecznej. Fake newsy, farmy trolli czy manipulacyjne treści publikowane w sieci stają się elementem szerszych działań politycznych i geopolitycznych.

– Zmiany geopolityczne toczą się za pomocą wojny hybrydowej, w której przestrzeń cyfrowa odgrywa ogromną rolę – mówi Radosław Kietliński.

Użytkownicy internetu często nie zdają sobie

sprawy, jak łatwo mogą stać się celem manipulacji. Kliknięcie w podejrzany link, udział w internetowym quizie czy instalacja nieznanej aplikacji może prowadzić do utraty danych osobowych lub przejęcia kontroli nad urządzeniem.

Człowiek nadal pozostaje najsłabszym ogniwem

Cyberprzestępcy bardzo często nie atakują już samych systemów informatycznych, ale wykorzystują emocje, pośpiech i nieuwagę użytkowników.

Fałszywe wiadomości od banków, spreparowane SMS-y, podszywanie się pod firmy kurierskie czy wyskakujące okna zachęcające do kliknięcia – to dziś codzienność w sieci. Wiele osób reaguje automatycznie, nie zastanawiając się nad konsekwencjami.

– Klikniemy coś bezmyślnie, podamy dane i już mamy problem – ostrzega ekspert.

Współczesne oszustwa internetowe są też coraz bardziej profesjonalne. Fałszywe strony internetowe często wyglądają niemal identycznie jak strona legalnego kasyna internetowego, banku, sklepu czy instytucji publicznej. Nawet osoby ostrożne mogą paść ofiarą takich działań.

Dlatego tak istotna jest systemowa edukacja oraz budowanie nawyków ostrożności. Ekspert przekonuje, że bezpieczeństwo cyfrowe powinno być traktowane podobnie jak bezpieczeństwo na drodze – jako zestaw codziennych zasad i świadomych zachowań.

Młodzież pod szczególną presją

Dzieci i nastolatki często nie rozumieją mechanizmów działania internetu. Nie wie-

dzą, jakie dane udostępniają, jak działają algorytmy mediów społecznościowych ani w jaki sposób firmy technologiczne walczą o ich uwagę. Według badań przeprowadzonych na 1800 młodych uczestnikach programu około 20% uczniów w wieku 15-16 lat i ok. 25% uczniów w wieku 17-18 lat deklaruje uczestnictwo kiedykolwiek w życiu w grach losowych, w których stawia się pieniądze. 76,6% uczniów deklaruje kontakt z treściami zachęcającymi do zakupu lootboxów. Aż 55,5% młodych ludzi podąża za komunikatami influencerów-gamerów, zachęcających do korzystania z lootboxów. Dla młodych ludzi są oni istotniejszym źródłem informacji i rekomendacji, niż rodzice.

W odpowiedzi na te zagrożenia Fundacja LOTTO im. Haliny Konopackiej wspólnie z Fundacją Mentalnie Równi prowadzi projekt edukacyjny dotyczący bezpieczeństwa cyfrowego i zagrożeń hazardowych w internecie. Program skierowany jest do uczniów i obejmuje 10 tys. młodych osób. Jego celem jest nie tylko ostrzeganie przed zagrożeniami, ale przede wszystkim uczenie świadomego korzystania z internetu i nowych technologii.

Zniknęły tory tramwajowe, szybkie tempo prac na ulicy Rzgowskiej

Jacek Zemła
Łódź

Zniknęły stare tory tramwajowe z pierwszego odcinka remontowanej ul. Rzgowskiej. Prace rozpoczęły się od fragmentu pomiędzy ul. Dąbrowskiego a ul. Bednarską.

Pozagradzane są wjazdy na Rzgowską z bocznych ulic, natomiast wjazd od Placu Niepodległości i od skrzyżowania z Bednarską został zachowany dla mieszkańców i wjazdów docelowych. Niektórzy kierowcy zapuszczają się na remontowany fragment, bo tak pokazuje im nawigacja. Tymczasem wygodnie się tam nie przejedzie, bo pod zdartym asfaltem z jezdni wystaje pofalowana stara kostka

i kamienie, ale do sklepów i punktów usługowych można dojechać.

Remontowany odcinek to pierwszy z trzech etapów prac, który potrwa do końca roku. Po jego wykonaniu drogowcy przeniosą się na kolejną część - tym razem między ul. Bednarską a ul. Saską. W połowie przyszłego roku drogowcy wkroczą na etap trzeci - między ul. Saską a ul. Paderewskiego, gdzie przebudowane zostanie całe skrzyżowanie. Zakończenie robót jest planowane na listopad 2027 i tego terminu raczej nie uda się przyspieszyć.

- Przebudowa ul. Rzgowskiej to przede wszystkim projekt tramwajowy. Po zakończeniu zadania tramwaje pojadą szybciej, a pasażerowie zyskają nowe przystanki - informuje UMŁ.



Tak wyglądało zaawansowanie prac na Rzgowskiej we wtorek 19 maja

PiS tłumaczy, dlaczego wyrzuca z partii dwóch swoich radnych

Magdalena Jach
Łódź

Radosław Marzec, łódzki radny Prawa i Sprawiedliwości, po 19 latach został wykluczony z partii. Decyzję podjął w poniedziałek 18 maja Koleżeński Sąd Dyscyplinarny PiS.

Razem z nim z ugrupowania usunięto także Krzysztofa Stasiaka, byłego przewodniczącego struktur partii w Łodzi i wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej.

Wczoraj sprawę komentowali podczas konferencji prasowej przedstawiciele łódzkiego PiS: szefowa łódzkich struktur partii, posłanka Agnieszka Wojciechowska van Heukelom, przewodniczący klubu radnych PiS w Radzie Miejskiej Marcin Buchali, radny sejmiku Michał Król oraz przewodniczący klubu PiS w sejmiku województwa łódzkiego Piotr Adamczyk.

Jak podkreślała Agnieszka Wojciechowska van Heukelom, decyzja o wykluczeniu obu samorządowców była poprzedzona wielomiesięcznym zawieszeniem w prawach członka partii. Według niej miało ono dać obu politykom czas na zmianę postawy wobec ugrupowania i jego władz.

Jak mówiła, konflikt zaostriżył się po posiedzeniu Komisji Nagród i Odznaczeń, której Marzec przewodniczył. Władze PiS



Wyrzucony z PiS radny Radosław Marzec w opublikowanym na FB oświadczeniu przypomniał, że z tą partią związany był od niemal 19 lat

uznały jego działania za sprzeczne z linią ugrupowania i oczekiwały rezygnacji z funkcji. Gdy do niej nie doszło, uruchomiono procedurę dyscyplinarną. Sąd koleżeński zdecydował o definitywnym wykreśleniu obu panów z listy członków Prawa i Sprawiedliwości.

Ostre słowa padły także pod adresem samego Marca. Posłanka skomentowała jego wpis opublikowany w mediach społecznościowych, w którym określił siebie mianem „pisowca na wygnaniu”.

- Naprawdę? Pisowiec na wygnaniu, rząd na uchodźstwie. Jakże trzeba mieć ego, żeby się tak porównywać - komentowała.

Sam Radosław Marzec w opublikowanym na FB oświadczeniu przypomniał, że z PiS związany był od niemal 19 lat. Pisał o dziesiątkach kampanii wyborczych, tysiącach rozmów z mieszkańcami i lojalności wobec środowiska politycznego, które współtworzył od 2007 roku.

Byli już radny PiS oskarżył kierownictwo łódzkich struktur

Sprawa wykluczenia Marca i Stasiaka wpisuje się w szersze napięcia w regionalnych strukturach PiS, także w innych miastach

tur o „rozbijanie prawicy od środka” oraz działania oparte na „pomówieniach, kłamstwach i matactwach”. Zapowiedział jednocześnie, że nie wycofa się z życia publicznego i nadal będzie sprawował mandat jako radny niezależny.

Władze łódzkiego PiS odpierają zarzuty o chaos i rozpad struktur.

Sprawa wykluczenia Marca i Stasiaka wpisuje się w szersze napięcia w regionalnych strukturach PiS. W ostatnich miesiącach do konfliktów dochodziło również w Piotrkowie Trybunalskim i Tomaszowie Mazowieckim, gdzie z ugrupowania wykluczono m.in. prezydenta miasta Marcina Witko.

Pomoc będzie czekać pod namiotem

Magdalena Rubaszewska
Łódź

W piątek w maja w Pasażu Schillera w Łodzi stanie Namiot Pełen Wsparcia. Specjaliści będą doradzać bezdomnym, samotnym, zagrożonym wykluczeniem

To wspólna akcja Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi, Koła Łódzkiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta oraz Fundacji Huśtawka wspierana przez Straż Miejską w Łodzi.

Na Łódzian potrzebujących pomocy od godz. 20 do północy będą czekać specjaliści m.in.: pracownik socjalny, streetworker, asystent rodziny, psycholog, psychotraumatolog, interwent kryzysowy, terapeuta ds. uzależnień, pedagog resocjalizacyjny, asystent osoby bez-

domnej, trener umiejętności społecznych oraz profesjonalny trener zastępowania agresji.

Namiot Pełen Wsparcia działał już dwukrotnie.

- Cieszył się w ubiegłym roku takim zainteresowaniem i okazał się na tyle potrzebny, że postanowiliśmy kontynuować tę akcję także w tym roku - mówi Monika Kielanowicz z Wydziału Wspierania Osób w Kryzysie Bezdomności w łódzkim MOPS. - Pytano nas o wsparcie w trudnej sytuacji finansowej, o pomoc uzależnionemu członkowi rodziny lub znajomemu, a także o wsparcie dla dziecka i rodziców lub opiekunów w przypadku problemów wychowawczych. Padały także pytania dotyczące Domów Pomocy Społecznej oraz dofinansowania zakupu na przykład sprzętu rehabilitacyjnego.

Jacek Zemła
Łódź

W połowie czerwca ma się zacząć remont zachodniej estakady w ciągu Alei Włókniarzy przy dworcu Łódź Kaliska. Wyłączona zostanie nad skrzyżowaniem jezdni w kierunku Alei Jana Pawła II.

Ruch dwukierunkowy zostanie wprowadzony na estakadzie wschodniej. Przejazd na całej czas, ale z możliwymi punktowymi zwężeniami będzie także dolna jezdni. Roboty potrwają do jesieni 2027 roku. olore magna aliqua.

Estakada na Włókniarzy to jeden z największych obiektów inżynierskich w Łodzi. Liczy sobie 500 metrów długości. Oddano ją do użytku w 1998 roku, wybudowała ją firma „Mosty Łódź” i ta sama firma po niemal



Remont potrwa 18 miesięcy

trzech dekadach będzie ją remontować. Do wykonania jest 47 zadań, wytypowanych podczas kontroli stanu technicznego obiektu. Głównie chodzi o wymianę izolacji, usunięcie przecieków, uzupełnienie ubytków zbrojeń i betonu.

Przy okazji wymieniona zostanie także nawierzchnia jezdni.

- Remont obejmie każdy element wiaduktu - od wzmocnień oraz remontu filarów i przęseł, po naprawy odwodnienia, dylatacji, po zabezpieczenia antykorozyjne. Każdy element zostanie poddany ocenie i jeśli istnieje taka potrzeba, będzie wyremontowany lub wymieniony - wyjaśnia Sławomir Niżnikowski, zastępca dyrektora Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi.

Urzednicy zapowiadają na razie tylko remont zachodniej estakady. Nie wiadomo kiedy będzie można zacząć podobne prace na estakadzie wschodniej. Prawdopodobnie będzie to możliwe dopiero po przejściu pod Aleją Włókniarzy maszyny drążącej tunel dla Kolei Dużych Prędkości, który połączy Retkinię z dworcem Łódź Fabryczna. Przeszkodą jest także brak finan-

sowania dla remontu drugiej części estakady.

- Co roku remontujemy lub budujemy nowe mosty, wiadukty czy kładki. Wykonaliśmy remont wiaduktu na Dąbrowskiego, wybudowaliśmy nowy na Przybyszewskiego, wybudowaliśmy kładki na Retkini, wyremontowaliśmy tę nad Mickiewicza. Obecnie kończymy remont wiaduktu na Maratońskiej. Teraz przyszła pora na estakadę na Alei Włókniarzy. W tym miejscu, przy Dworcu Kaliskim na styku dwóch ważnych arterii nigdy nie będzie dobrego czasu na wykonanie prac. Ale musimy to zrobić, aby estakada służyła nam przez kolejne długie lata - mówi Agnieszka Kowalewska-Wójcik, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami UMŁ.

Młodość trzęsie teatrem w Łodzi

Dariusz Pawłowski

Pod patronatem „Dziennika Łódzkiego”

W młodości i teatrze siła jest ogromna. Łatwo się o tym przekonać w Łodzi, na rozpoczętym w miniony poniedziałek 44. Festiwalu Szkół Aktorskich. Wydarzenie potrwa do niedzieli 24 maja.

Hucznie i z przytupem otwierał się w poniedziałkowy wieczór (a właściwie jeszcze długo w nocy) 44. Festiwal Szkół Teatralnych w Łodzi. Ale jakże inaczej być mogło, skoro to impreza co roku eksplodująca młodością, zdrową energią, radością, buńczuczną świeżością, autentycznością postaw i pewnością pragnień – nawet jeżeli nieco autoironicznie jej uczestnicy śpiewają o czekającej ich artystycznej drodze w jednej ze studenckich pieśni słowami „będę zaj...tym aktorem!”.

Festiwal Szkół Teatralnych, organizowany przez Szkołę Filmową w Łodzi, unikatowy, o olbrzymim dorobku i niepowtarzalnej formule nie tylko w skali naszego kraju (dlatego wymagający traktowania szczególnego przez samorządy miejski i wojewódzki oraz ministerstwa zaj-



FOT. DARIUSZ PAWŁOWSKI

Artystyczną oprawę gali inaugurującej tegoroczny, 44. Festiwal Szkół Teatralnych przygotowali studenci III roku Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej w Łodzi

mujące się kulturą i edukacją), prezentuje studentów aktorstwa wszystkich państwowych polskich uczelni teatralnych: Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie z filiami w Bytomiu i Wrocławiu, Akademii Teatralnej w Warszawie oraz łódzkiej Szkoły Filmowej. Spektakle dyplomowe pokazywane są na scenach Teatru Nowego im. K. Dejmka, Teatru Studyjnego, Teatru Arlekin i w Szkole Filmowej. Scenicznym przedsię-

wzięciom towarzyszą rozliczne wydarzenia, jak warsztaty, spotkania z aktorami (Sandrą Korzeniak, Robertem Więckiewiczem, Piotrem Trojanem) czy wykład i dyskusja poświęcone twórczości Andrzeja Wajdy z udziałem Krystyny Jandy, Jerzego Radziwiłowicza, Pawła Edelmana i Milenii Fiedler. A także nocne dzielenie się wrażeniami w klubie festiwalowym...

Konkursowe spektakle ocenia jury, które w tym roku two-

rzą: Jerzy Kapuściński (dyrektor artystyczny Studia Munka), Andrzej Konopka (aktor), Paweł Kulka (koordynator zespołu programowego TR Warszawa), Aneta Kyzioł (publicystka, „Polityka”) oraz Eliza Kujan (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego). W programie łódzkiego artystycznego święta są spektakle sięgające po różne teatralne formy, przebogate odmiany scenicznego języka, przeciwstawne emocje.

Odwiedź pracownię krawiecką „Jaracza”

Dariusz Pawłowski
Teatr

Łódzki Teatr Jaracza (ul. Jaracza 27) proponuje niecodzienną wyprawę za swoje kulisy. Dzisiaj od godz. 18 będzie można odwiedzić pracownię krawiecką instytucji. Wszystko w ramach przygotowań do premiery spektaklu „Arkadiusz is dead”.

Najstarsza łódzka scena dramatyczna postanowiła zaprosić widzów na backstage spektaklu „Arkadiusz is dead”. Jak zapowiada Teatr Jaracza, spotkanie będzie się składało się z dwóch części. Pierwsza z nich to wprowadzenie gości po pracowni krawieckiej Teatru im. S. Jaracza, w której powstają kostiumy do spektaklu „Arkadiusz is dead”. „Uczestnicy będą mogli zobaczyć proces ich tworzenia oraz poznać wyzwania związane z wdrażaniem bardziej odpowiedzialnych i ekologicznych praktyk w produkcji teatralnej” – zachęcają organizatorzy.

Druga część wydarzenia poświęcona będzie postaci Arkadiusza i jego twórczości. Anna Grała z Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi przybliży postać słynnego projek-

tanta mody oraz kontekst jego twórczości w odniesieniu do idei zrównoważonej mody i projektowania. Wstęp na spotkanie kosztuje 10 złotych.

Sztukę „Arkadiusz is dead” Michała Kmiecika reżyseruje w Teatrze Jaracza Marcin Liber, jeden z najważniejszych współczesnych twórców polskiego teatru, reżyser, dramaturg, scenograf. Jak zapewniają realizatorzy, spektakl będzie fantazją na temat postaci, którą na polskiej scenie mody wykreował projektant Arkadiusz Wermczuk. „Opowieścią o tym, że moda, jak wszystko dzisiaj, może być polityczna” – dodają twórcy widowiska.

Arkadiusz to jeden z najsłynniejszych w świecie polskich projektantów, dziś mieszkający w Salvadorze. Jego kolekcje elektryzowały branżę modową na przełomie wieków XX i XXI. Ubiwał gwiazdy show-biznesu, m.in. Björk, Janet Jackson, Christinę Aquilera. Jego okulary nosili m.in. Brad Pitt, Gwen Stefani. W 2025 roku Centralne Muzeum Włókiennictwa zaprezentowało wystawę retrospektywną „Arkadiusz. Wielkie namiętności. Konfrontacje”.

Prapremiera spektaklu została zaplanowana na 30 maja.

Czekamy na Złotą Palmę dla najnowszego filmu Pawła Pawlikowskiego i Ewy Puszczyńskiej?

Dariusz Pawłowski
Film

Film „Ojczyzna” w reżyserii Pawła Pawlikowskiego, którego producentką jest łódzianka Ewa Puszczyńska, wzbudził entuzjazm na festiwalu w Cannes i jest jednym z faworytów do Złotej Palmy.

Nowy film Pawła Pawlikowskiego (autora między innymi „Idy” i „Zimnej wojny”), zatytułowany „Ojczyzna”, miał swą światową premierę na trwającym właśnie 79. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes. Obraz spotkał się ze znakomitą przyjęciem i entuzjastycznymi recenzjami, stając się jednym z faworytów do głównej festiwalowej nagrody – Złotej Palmy. Czy tak się stanie, dowiemy się podczas gali zakończenia imprezy, w sobotę 23 maja.

„Ojczyzna” to powrót Pawła Pawlikowskiego na światowe ekrany po ośmiu latach od premiery „Zimnej wojny”. Obraz opowiada o relacji między pisarzem Thomasem Mannem, laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, a jego córką Eriką – aktorką i pisarką. Akcja rozgrywa się w szczytowym



FOT. AGATA GRZYBOWSKA

W filmie „Ojczyzna” w głównych rolach wystąpili niemieccy aktorzy: Sandra Hüller i Hanns Zischler

okresie zimnej wojny. Ojciec i córka wyruszają w podróż czarnym Buickiem przez zrujnowane Niemcy – z Frankfurtu pod kontrolą amerykańską do Weimaru pod wpływem sowieckim. Po raz pierwszy od wojny Mann wraca do swojej ojczyzny, po tym jak podjął wcześniej decyzję o emigracji do Stanów Zjednoczonych.

W rolach głównych występują nominowana do Oscara Sandra Hüller („Strefa interesów”, „Anatomia upadku”) oraz Hanns Zischler („Monachium”). Scenariusz napisali Paweł Paw-

Reżyserami dyplomowych inscenizacji są m.in. Paweł Miśkiewicz, Adam Orzechowski, Aleksandra Popławska i Jacek Braciak. A do najistotniejszych graczy wydarzenia należy festiwalowa publiczność: głośna, żywiołowa, wrażliwa, niepokorna, śmiało wyrażająca swoją ocenę, ale i doskonale wspierająca kolegów i koleżanki na scenie.

Tradycyjną, doroczną formułę: „Festiwal Szkół Teatralnych uważamy za otwarty!” ze sceny Teatru Nowego wygłosili rektorzy artystycznych uczelni: Milenia Fiedler ze Szkoły Filmowej w Łodzi, Wiesław Czołpiński (AT Warszawa) i Grzegorz Mielczarek (AST Kraków). W spontaniczność i emocje przedsięwzięcia wprowadzili wyśmienicie festiwalowiczów rozśpiewani i roztańczeni studenci III roku Wydziału Aktorskiego PWSFTviT w Łodzi, przy wsparciu Koła Animacji uczelni oraz studentów łódzkiej Akademii Muzycznej. Konferansjerzy jeździli po scenie odważnie na wrotkach, przemawiali w oscarowej stylistyce, w płetwach na stopach, melonikach na głowach i nauce oddychania. Aż na scenę wjechał motocykl,

wieszcząc kariery i spektakle w stylu legendarnej „Balladyny”... Po burzy braw wytrwali udali się na plenerową imprezę przy fontannie w kampusie Szkoły Filmowej. Tam zaś... no kto nie grał w studenckich czasach we flanki niech pierwszy rzuci kamieniem...

Łódzki Festiwal Szkół Teatralnych jest nie tylko zapowiedzią tego, co za chwilę wydarzy się na polskich scenach, kinowych ekranach i w streamingu z serialami, ale także dowodem na to, że teatr – być może jako jedyna dziedzina sztuki, obok prawdziwej literatury, wygra zwalkę ze sztuczną inteligencją. Bo tak jak czytanie książek jest niepowtarzalną formą spotkania z samym sobą, tak tylko w teatrze, który zawsze wydarza się w konwencji tu i teraz, w tym jednym momencie, możliwe jest tak dotykające, szczere, bliskie, niepowtarzalne i bezpieczne spotkanie różnych ludzi, różnych doświadczeń i różnych zapatrywań.

Nam zaś pozostała niemrawa zazdrość, że oni tacy młodzi i na początku wszystkiego. I pragnienie towarzyszenia ich energii w całym wydarzeniu, do finału w niedzielę 24 maja.

symboli filmem Polaka. W serwisie Rotten Tomatoes produkcja ma 100 proc. pozytywnych recenzji. Pojawiają się też głosy, że rola Sandry Hüller przyniesie jej nominację do Oscara.

„Choć krótki, jest perfekcyjnie skonstruowany, gęsty od znaczeń i nasycony emocjami bardziej niż niejeden przydługi film artystyczny” – napisała Kevin Mahler z „The Times”. Peter Bradshaw z „The Guardian” dodaje zaś: „To wyjątkowo elegancki i wyważony, nie za długi film, którego zwięzła forma i dyscyplina formalna mieszczą potężny ładunek emocjonalny”.

W gronie producentów filmu jest łódzianka Ewa Puszczyńska i jej firma Extreme Emotions. Większość zdjęć zrealizowano w Polsce, głównie na Dolnym Śląsku, na Śląsku i w zachodniej Polsce. Premiera „Ojczyzny” w polskich kinach zaplanowana jest na 19 czerwca.

Warto przypomnieć, że poprzednie wspólne przedsięwzięcia Pawła Pawlikowskiego i Ewy Puszczyńskiej zostały wyróżnione wieloma nagrodami i nominacjami. „Ida” otrzymała Oscara dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego, a „Zimna wojna” była nominowana do statuetki w tej kategorii.

KRÓTKO

JAK ZBIGNIEW ZIOBRO ZNALAZŁ SIĘ W USA

Polska czeka na wyjaśnienia

Agencja Reutera poinformowała w poniedziałek, że zgodnie z jej ustaleniami to zastępca sekretarza stanu USA Christopher Landau wydał instrukcje departamentowi odpowiedzialnemu za sprawy konsularne w Waszyngtonie, by polecił wydanie wizy Zbigniewowi Ziobrze przez ambasadę USA w Budapeszcie.

Wiceminister Arkadiusz Myrcha ocenił w radiowej Trójce, że doniesienia dotyczące możliwości zaangażowania na takim poziomie

amerykańskiej administracji w kwestię dotyczącej wjazdu Ziobry do USA są „na pewno kwestią do zweryfikowania i wyjaśnienia ze strony amerykańskiej”.

Przypomniał, że MSZ wystosowało kilka dni temu notę do ambasady USA w Warszawie z prośbą o wskazanie podstaw prawnych i faktycznych wjazdu Ziobry na teren USA. Myrcha dodał, że wedle jego wiedzy strona polska jeszcze nie otrzymała odpowiedzi na tę notę. PAP

PARLAMENT EUROPEJSKI

Buzek i Wałęsa odebrali ordery



Wczoraj w Parlamencie Europejskim w Strasburgu wręczono pierwsze Europejskie Ordery Zasługi za działania na rzecz integracji europejskiej. Spośród 20 laureatów 13 przyjechało odebrać je osobiście – w tym były prezydent Polski, przywódca Solidarności Lech Wałęsoraż były premier Polski, były szef Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek.

KPO

68 mld zł już zostało wypłacone

– Wiele pytań dotyczyło KPO, jak sobie radzimy z wydawaniem pieniędzy. (...) Niektórzy sugerują, że te pieniądze albo rozchodzą się nie wiadomo jak, albo że toną gdzieś w budżecie. (...) 68 mld zł już zostało wypłacone tym, którzy zakończyli inwestycje. Jeszcze do końca tego roku wypłacimy dodatkowe 140 mld zł, z czego około 50 mld zł na inwestycje, które

skończą się w tym roku, a 90 mld zł na fundusze inwestycyjne, które będą pracować przez kolejne lata – powiedział Donald Tusk na początku posiedzenia Rady Ministrów.

Premier podkreślił, że odblokowanie środków z KPO było jednym z najważniejszych osiągnięć rządu. Przypomniał, że łączna wartość programu wynosi 240 mld zł.

STATYSTYKA

Według statystyk kobieta, która po raz pierwszy została matką, ma ponad 31 lat – to o pięć lat więcej niż 25 lat temu. Polki są wciąż jednymi z młodszych matek w Europie – podał we wtorek Główny Urząd Statystyczny. Dodał, że w 1980 r. dzieci pozamałżeńskie stanowiły 4,8 proc. ogółu, a w 2025 r. już 28,4 proc. Najwięcej kobiet urodziło dzieci w miastach województwa mazowieckiego.

”

W kwietniu 2026 roku (...) mieliśmy o 45 tysięcy miejsc w żłobkach więcej, czyli prawie 272 tysiące miejsc

Donald Tusk, premier

Premier Peter Magyar z wizytą w Polsce. Tak jak zapowiadał

Oprac. Karolina Wrońska
Kraków

Premier Węgier Peter Magyar wczoraj po południu przebył z wizytą do Polski. W Krakowie zwiedził katedrę wawelską i rozmawiał z metropolitą krakowskim kard. Grzegorzem Rysiem.

Premier Węgier Peter Magyar rozpoczął wczoraj wizytę w Polsce. Jej pierwszym punktem był Kraków, gdzie zwiedził katedrę wawelską i spotkał się z metropolitą krakowskim kard. Grzegorzem Rysiem. Delegacja węgierska złożyła też wieńce w trzech miejscach: przy pomniku św. Jana Pawła II przed katedrą, przy krzyżu św. Jadwigi oraz przy grobowcu króla Stefana Batorego.

Wieczorem Peter Magyar pociągiem udał się do Warszawy, gdzie planowane jest spotkanie z premierem Donaldem Tuskiem i prezydentem Karolem Nawrockim.

W Gdańsku natomiast zaplanowano m.in. wizytę w Europejskim Centrum Solidarności oraz spotkanie z byłym prezydentem RP i byłym przywódcą Solidarności Lechem Wałęsą.

Jest to pierwsza zagraniczna podróż Magyara w charakterze szefa węgierskiego rządu.

Zdaniem krakowskiego publicysty Tomasza Terlikowskiego naturalny jest wybór Krakowa i Wawelu jako miejsca



Wizyta w Polsce to pierwsza zagraniczna podróż Petera Magyara w charakterze szefa węgierskiego rządu

spotkania. – Kraków jest miejscem kojarzonym ze świętą Jadwigą, która była – przypomnijmy – córką króla Węgier Ludwika Andegawskiego – i jednocześnie królem Polski. Jest to więc postać szczególnie symboliczna dla obu narodów – podkreślił.

Profesor Uniwersytetu Gdańskiego Katarzyna Kamińska-Korolczuk zauważyła, że: – To jest symboliczna podróż. Jej program ma wyrażnie charakter redefiniujący relacje. Wybór trasy obejmującej Kraków, Warszawę i Gdańsk nie jest przypadkowy. Stanowi czytelny sygnał, że Wę-

gry chcą powrotu do polityki europejskiej opartej na dialogu i wspólnocie wartości.

Jak dodała, poszczególne etapy wizyty pełnią odrębne funkcje w budowaniu przekazu politycznego Budapesztu. Wizyta w Krakowie – jej zdaniem – ma podkreślać wielowiekowe więzi historyczne między Węgrami a Polską. Wizyta w Gdańsku ma natomiast być symbolem „otwarcia Węgier na Europę”.

– W kontekście tysiącletniej przyjaźni polsko-węgierskiej bardzo pozytywnie oceniam fakt, że premier Magyar

na pierwszą podróż zagraniczną wybrał właśnie Polskę – powiedział też prof. László Nagy, literaturoznawca z UJ.

Jak zaznaczył, relacje między narodami polskim i węgierskim zostały w ostatnich latach osłabione przez politykę. Według niego sama obecność nowego szefa węgierskiego rządu oraz jego ministrów w Polsce może stać się impulsem do poprawy kontaktów dwustronnych. – Cieszę się również, że premier przyjedzie w towarzystwie swoich ministrów, którzy zobaczą, jak rozwija się Polska – powiedział.

Prof. Nagy zwrócił także uwagę na symboliczny wymiar przejazdu premiera z Krakowa do Warszawy pociągiem. – Osobistą satysfakcję sprawia mi fakt, że premier pojedzie z Krakowa do Warszawy pociągiem. Uważam, że będzie to odbudowa relacji między Warszawą a Budapesztem. To bardzo ważny symboliczny krok, bo bardzo wiele jest do naprawienia – zaznaczył.

Jak podkreślił, ostatnie lata przyniosły wyraźne pogorszenie kontaktów między społeczeństwami obu krajów. – Obecność premiera i ministrów w Polsce będzie sygnałem do tego, żeby w każdej dziedzinie naprawić nasze relacje – dodał.

Po zakończeniu wizyty w Polsce premier Węgier ma udać się do Wiednia, skąd również kolejną wróci do Budapesztu. PAP

Minister infrastruktury o egzaminach na prawo jazdy: kończymy z placem manewrowym

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Kładziemy nacisk na kompetencje praktyczne, czyli kończymy z placem manewrowym – powiedział Dariusz Klimczak. Zapowiedział też zmiany w przepisach o badaniach technicznych pojazdów.

Wczoraj minister infrastruktury Dariusz Klimczak w Polsce odpowiadał m.in. na pytania o egzaminy na prawo jazdy. Chodziło

o niejasną strukturę pytań w części teoretycznej tego egzaminu.

– Zaproponowałem reformę. Mamy już wpis do wykazu prac legislacyjnych, czyli start ustawy. Ta ustawa proponuje utworzenie specjalnego centrum egzaminacyjnego i rady konsultacyjnej, które będą współpracować nad tym, aby była zupełnie inna logika pytań. Pytania mają być jasne, proste i klarowne – powiedział. Podkreślił, że zadaniem centrum egzaminacyjnego będzie też dbanie o to, aby pytania

egzaminacyjne były aktualne i dostosowane do zmienionych przepisów.

– Z drugiej strony stawiamy nacisk na kompetencje praktyczne, czyli kończymy z placem manewrowym – podkreślił.

Pytany był także o planowane zmiany w przepisach o przeglądzie technicznym pojazdów. – Musimy zaimplementować pewne przepisy Komisji Europejskiej i zapewnić kierowców, że będą wyłącznie ułatwienia. Przykład – zachowanie

terminu pierwotnego, kiedy jedzie się na przegląd. W przepisach, które skonstruowałem, zapewniam wszystkim, że do tych kilkunastu dni wcześniej można pojechać i dostanie się datę pierwotną – powiedział minister. – Chciałbym, aby przegląd techniczny był zawsze tani, szybki i uczciwy, dlatego wprowadzimy obowiązek fotografowania i licznika, i pojazdu tak, żeby nie było fikcyjnych przeglądów – powiedział także. Dodał, że „nie będzie kar za brak przeglądu”. PAP

USA miały znów zaatakować Iran. Trump się wstrzymał

Adam Kielar
USA

Prezydent USA poinformował, że na prośbę sojuszników z Bliskiego Wschodu wstrzymał się z planowanym na wtorek atakiem na Iran. Jednocześnie zagroził, że zaatakuje, jeśli nie dojdzie do porozumienia z Teheranem.

„Emir Kataru, Tamim ibn Hamad Al Thani, następca tronu Arabii Saudyjskiej, Mohammed ibn Salman al Saud, oraz prezydent Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Mohammed ibn Zajid al Nahajjan, zwrócili się do mnie z prośbą o wstrzymanie planowanego na jutro ataku militarnego na Islamską Republikę Iranu, ponieważ obecnie trwają poważne negocjacje i, ich zdaniem, jako Wielkich Przywódców i Sojuszników, zostanie zawarte porozumienie, które będzie w pełni akceptowalne dla Stanów Zjednoczonych Ameryki, a także dla wszystkich krajów Bliskiego Wschodu i nie tylko” – napisał Donald Trump na własnej platformie społecznościowej Truth Social.

Jak dodał, polecił siłom USA, by wstrzymały się z atakiem, ale też by były gotowe do przeprowadzenia „pełnego, zakrojonego na szeroką skalę ataku na Iran w każdej chwili, w przypadku braku akceptowalnego porozumienia”.



Trump polecił siłom USA, by wstrzymały się z atakiem, ale też by były gotowe do przeprowadzenia „pełnego, zakrojonego na szeroką skalę ataku na Iran w każdej chwili, w przypadku braku akceptowalnego porozumienia”

Trump podkreślił, że jakiegokolwiek wypracowane porozumienie ma zapewnić, że Iran nigdy nie będzie miał broni jądrowej.

Jeszcze w niedzielę prezydent ostrzegał Iran, że „zegar tyka” i że jeśli nie zgodzi się na zawarcie porozumienia odpowiednio szybko, „nic z niego nie zostanie”. Nie zapowiadał jednak, że uderzenie ma nastąpić we wtorek. Według portalu Axios Trump miał we wtorek odbyć naradę z czołowymi doradcami, by omówić opcje militarne.

Prezydent wcześniej wielokrotnie groził niszczycielskimi atakami na infrastrukturę ener-

getyczną i mosty Iranu, które miałyby stanowić „śmierć całej cywilizacji”. W niedzielę do tych ataków zachęcał go jeden z jego kluczowych sojuszników politycznych, senator Lindsey Graham.

Irańskie media podały w poniedziałek, że USA „wykazały pewną elastyczność” w negocj-

Prezydent Trump wcześniej wielokrotnie groził niszczycielskimi atakami na infrastrukturę energetyczną i mosty Iranu

acjach i że Iran przesłał swoją odpowiedź na wcześniejszą krytykę propozycji pokojowej Teheranu.

Ponadto agencja Tasnim podała, że USA zgodziły się wstrzymać sankcje na eksport irańskiej ropy naftowej na czas prowadzonych przez te państwa negocjacji, choć anonimowy urzędnik Białego Domu zaprzeczył tym doniesieniom.

Z kolei według anonimowego urzędnika cytowanego przez agencję Reutera Waszyngton zezwolił Iranowi na kontynuowanie w ograniczonym zakresie cywilnego programu atomowego. PAP

Trzy osoby zabite po ataku na meczet w San Diego w Kalifornii

Kazimierz Sikorski
USA

Trzy osoby zginęły, gdy dwóch nastolatków otworzyło ogień w meczecie w San Diego pełnym dzieci. Policja określa to zbrodnią z nienawiści.

Departament Policji w San Diego otrzymał zgłoszenia o strzelaninie tuż przed południem i po kilkunastu minutach poinformował, że zagrożenie zostało zneutralizowane. W akcji uczestniczyło wielu funkcjonariuszy policji oraz oddziały SWAT-u.

FBI potwierdza, że atak był aktem terrorystycznym. W wyniku strzelaniny zginęło trzech dorosłych mężczyzn, w tym ochroniarz, który zdaniem policji zapobiegł jeszcze większej tragedii.

Jak twierdzi policja dwóch podejrzanych o zamach – w wieku 17 i 19 lat – zmarło w wyniku samobójczych ran postrzałowych.

Rozpoczęto dochodzenie w tej sprawie. Śledczy starają



W akcji uczestniczyło wielu funkcjonariuszy policji oraz oddziały SWAT-u

się ustalić, z kim kontaktowali się w ostatnim czasie zamachowcy i czy nie planowali kolejnych zbrodni.

Centrum Islamskie to największy meczet w hrabstwie San Diego, w którym mieści się szkoła dla dzieci od przedszkola do trzeciej klasy.

Prezydent Donald Trump nazwał strzelaninę „straszną sytuacją”, dodając: „Otrzymałem kilka informacji, ale wrócimy do sprawy i dokładnie ją przeanalizujemy”.

Wizyta Putina w Chinach. Czy przywódca Rosji tym razem przekona Xi Jinpinga do gazociągu?

Grzegorz Kuczyński
Rosja/Chiny

Prezydent Władimir Putin udał się wczoraj do Chin. Jednym z głównych tematów wizyty jest współpraca energetyczna.

Projekt gazowy, który Putin po raz pierwszy zaproponował jeszcze w 2015 roku i którego budowę planowano rozpocząć już dwa lata temu, ponownie znalazł się w programie wizyty Putina.

Temat ten zostanie omówiony bardzo szczegółowo. Jesteśmy gotowi poważnie przedyskutować tę kwestię – powiedział doradca prezydenta Jurij Uszakow, dodając, że Rosja „zachowuje rolę niezawodnego dostawcy” surowców energetycznych do Chin, a w pierwszym kwartale wyeksportowała na



To już piąta wizyta Putina w Chinach od 2022 roku

chiński rynek 31 mln ton ropy – o jedną trzecią więcej niż w tym samym okresie rok wcześniej.

Putin odwiedził Chiny w lutym 2022 roku, w październiku 2023 r., w maju 2024 r. oraz we wrześniu 2025 r. Za każdym razem tematem rozmów był pro-

jekt Siła Syberii-2. Po ostatniej wizycie Putin ogłosił, że gazociąg o planowanej przepustowości 50 mld metrów sześciennych gazu rocznie został uzgodniony, podpisano „prawnie wiążące memorandum”, a dostawy gazu do Chin wkrótce wzrosną do 100 mld metrów sześciennych rocznie.

Chińska strona publicznie nie potwierdziła oświadczenia rosyjskiego prezydenta. W marcu okazało się jednak, że Pekin włączył „prace przygotowawcze do budowy głównej trasy rosyjsko-chińskiego gazociągu” do planu bieżącej pięcioletki (do 2030 r.), choć w dokumencie nie wspomniano o Sił Syberii-2.

Mimo trwających od ponad 10 lat negocjacji Putin i Xi nie doszli do porozumienia w sprawie najważniejszej kwestii – ceny gazu. Nie uzgodniono również warunków inwestycyjnych

projektu ani terminu rozpoczęcia dostaw. Wcześniej Chiny domagały się obniżenia ceny gazu do poziomu obowiązującego w Rosji – około 50 dolarów za tysiąc metrów sześciennych, co jest ceną prawie 10 razy niższą od notowań na rynkach europejskich.

Chociaż Putinowi nie udało się jeszcze uzyskać „zielonego światła” z Pekinu, obecnie realizacja projektu staje się bardziej prawdopodobna – powiedziała The Moscow Times Michal Meidan, szefowa badań energetycznych dotyczących Chin w Oxford Institute for Energy Studies. Kryzys wokół Iranu i zamknięcie Cieśniny Ormuz sparaliżowały 20% światowych przepływów LNG. – To podkreśla rolę gazociągów jako „bufora” na wypadek szoku w dostawach morskich – wskazała Meidan. PAP

*Nie żyjemy, aby umierać...
ale umieramy, aby żyć wiecznie.*

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 maja 2026 r.
zmarł, przeżywszy 77 lat

śt p
Jan Kodura

Msza święta odbędzie się dnia
21 maja 2026 r. (czwartek) o godz. 12.30
w kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego
pw. św. Wincentego á Paulo,
po której nastąpi odprowadzenie
na cmentarz Doły, przy ul. Smutnej.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Czy ojciec gra w piłkę nożną?

Moja największa przygoda z piłką to czasy seminarium w Kłodzku. Rozgrywaliśmy wtedy dziesiątki meczów - z policją, lekarzami, wojskiem... Raz wygrywaliśmy, raz przegrywaliśmy, ale to właśnie tam uczyłem się, że najważniejsze jest to, co dzieje się między ludźmi na boisku. Dziś, choć serce wciąż rwie się do gry, zdrowie postawiło mi wyraźną granicę. Problemy z nogami i PESEL zmusiły mnie do „zawieszenia korków na kołku”. Przyjąłem to jednak jako nowe zadanie. Skoro nie mogę już biegać po murawie, moją rolą jest wspieranie drużyny modlitwą, obecnością i dobrym słowem. Moje nogi odpoczywają, ale serce wciąż gra w tym samym zespole.

Grał ojciec w habicie czy w stroju sportowym?

Na boisku stawiałem na wygodę. Zakładałem normalny strój sportowy: korki i koszulkę - najczęściej, co nikogo nie zdziwi, w barwach Śląska Wrocław. Habit to moja „codzienna zbroja”, ale na murawie potrzebowałem swobody. Choć, nie przeczę, zdarzało mi się zagrać mecz w habicie: wtedy widok zakonnika biegającego w habicie zawsze budził na twarzach kibiców oglądających mecz szczery uśmiech.

Na boisku emocje sięgają niekiedy zenitu, bywa nerwowo. Czy zdarzyło się ojcu w czasie meczu „rzucić mięsem”?

(uśmiech) Jestem człowiekiem z krwi i kości. Kiedy ktoś mnie faulował albo traciliśmy bramkę przez głupi błąd, czułem taką samą sportową złość, jak każdy inny zawodnik. Adrenalina robi swoje. Jednak formacja zakonna nauczyła mnie trzymać język na wodzy. Zamiast przekleństwa, częściej pod nosem mruczałem krótkie: „Panie Boże, daj mi cierpliwość” albo po prostu ciężko wzdychałem.

A czy zdarzało się ojcu źle pomyśleć o zawodniku z przeciwnej drużyny?

Przez ułamek sekundy pewnie tak, ale starałem się to od razu gasić. Po faulu wolałem podać rywalowi rękę i pomóc mu wstać. To był mój najważniejszy „mecz” - żeby nawet w ferworze walki nie przestać widzieć w drugim człowieku brata.

Oj, żeby tak każdy piłkarz zachowywał się na boisku jak ojciec, to mecze by wyglądały zupełnie inaczej... Mówi ojciec, że już nie grywa, ale na mecze nadal chodzi. Lubi to ojciec?

Dla mnie stadion to nie tylko miejsce sportowej rywalizacji, ale przede wszystkim miejsce spotkań z ludźmi. Jako kapelan nie jestem tam tylko po to, by oglądać grę, ale by być blisko zawodników i kibiców. Emocje, które towarzyszą meczom, są

niezwykle szczerze - tam nie ma miejsca na udawanie. Lubię tę energię, moment, gdy cały stadion oddycha tym samym wydarzeniem. To dla mnie przedłużenie posługi - bycie tam, gdzie są ludzie, w ich radościach i smutkach.

Co jest w tym fascynującego?

Nieprzewidywalność i wspólnota. W piłce nożnej, tak jak w życiu, dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe. Widzę w sporcie piękną metaforę duchowości: dyscyplinę, dążenie do celu, podnoszenie się po porażkach. Fascynuje mnie też to, jak sport potrafi łączyć pokolenia - na trybunach widzę dziadków z wnukami, co przypomina mi moje własne dzieciństwo. To niesamowite, jak jeden klub może stać się sercem całego miasta.

Pamięta ojciec pierwszą wizytę w szatni?

Doskonale pamiętam. Szatnia jest dla zawodników sacrum, strefą najwyższego skupienia. Przyjęto mnie bardzo życzliwie, choć z początku czuć było zaciekawienie nową sytuacją. Szybko jednak zrozumieliśmy, że nie jestem tam od oceniania czy wywierania presji. Stałem się kimś, przed kim mogą się otworzyć nie tylko jako piłkarze, ale przede wszystkim jako mężowie, ojcowie itp.

Na czym polega rola kapelana drużyny piłkarskiej?

To przede wszystkim bycie „bratem” dla każdego w klubie - od zawodników i sztabu, aż po pracowników administracji. Kapelan się nie narzuca, on towarzyszy. Chcę być jak latarnia: nie steruję statkiem, ale wskazuję światło, gdy robi się ciemno. Moja obecność na stadionie przypomina, że poza wynikiem sportowym i tabelą istnieje jeszcze inny wymiar życia: ludzki, duchowy i wieczny.

Czy jest też ojciec spowiednikiem i powiernikiem?

Tak, pełnię obie te role. Sakrament pokuty to fundament, ale często wszystko zaczyna się od zwykłej rozmowy. Jestem powiernikiem tajemnic, których piłkarze nie zawsze mogą wyjawiać trenerowi czy kolegom z drużyny. W świecie wielkich pieniędzy i ogromnej presji potrzebują kogoś, kto nie będzie ich oceniał przez pryzmat strzelonych bramek czy błędów na murawie, ale spojrzy na nich po prostu jak na drugiego człowieka.

Radzi ojciec na przykład, jak lepiej żyć?

Staram się nie tyle dawać gotowe recepty, co inspirować do szukania głębszych wartości. Piłkarze to często młodzi ludzie, którzy stają przed wielkimi pokusami i wyzwaniem. Rozmawiamy o tym, jak budować trwałe relacje, jak być do brym mężem czy ojcem oraz

Czy piłkarze często grzeszą? Z jakich zachowań kibice powinni się spowiadać? Z jakimi problemami przychodzą do księdza sportowcy? O tym mówi o. Wiesław Dudek, franciszkanin, kapelan Śląska Wrocław

Robert Migdał



O. Dudek: Patrzę na kibiców przede wszystkim jak na ludzi, którzy mają ogromną pasję

Pan Bóg nie jest sędzią piłkarskim ani bukmacherem

jak zachować pokorę w sukcesie i godność w porażce. Pokazuję im, że bycie „wartościowym zawodnikiem” to nie tylko technika, ale przede wszystkim silny kręgosłup moralny.

Piłkarze szukają u ojca wsparcia i pocieszenia w trudnych chwilach?

Sport to sinusoida - raz jesteś na szczycie, raz na dnie. W trudnych chwilach, takich jak ciężkie kontuzje, koniec kariery czy kryzysy osobiste, wiara staje się dla nich ogromnym oparciem. Także kibice podchodzą do mnie, prosząc o modlitwę w intencji swoich rodzin. Nie „czaruję” rzeczywistości - nie obiecuję, że modlitwa zapewni wygraną 3:0. Obiecuję za to, że Bóg daje siłę, by przejść przez każdą, nawet najtrudniejszą

życiową rozgrywkę. Daję im nadzieję, która wykracza poza końcowy gwizdek.

Zdarza się, że ojciec - jako fan Śląska - modli się o... zwycięstwo Śląska?

Często słyszę to pytanie i zawsze odpowiadam z uśmiechem: „Pan Bóg nie jest sędzią piłkarskim ani bukmacherem”. Gdybym modlił się o wynik 1:0 dla nas, a kapelan drużyny przeciwnej o ich wygraną, to co miałyby zrobić Pan Bóg? Moja modlitwa ma inny kierunek. Modlę się przede wszystkim o zdrowie i bezpieczeństwo, by nikt nie doznał kontuzji, bo dla piłkarza nogi to narzędzie pracy i utrzymania rodziny. O ducha czystej gry - by zawodnicy potrafili szanować przeciwnika i sędziego nawet w naj-

wiekszych emocjach. O dobre wykorzystanie talentu - proszę Boga, by potrafili pokazać na boisku to, co wypracowali na treningach, by ich trud przynosił owoce. Oczywiście jako kibic całym sercem chcę, żeby Śląsk wygrywał, ale jako kapelan wiem, że wynik na tablicy to nie wszystko. Czasem porażka uczy pokory i buduje charakter mocniej niż łatwe zwycięstwo. Modlę się więc o to, by zawodnicy po meczu mogli spojrzeć w lustro i powiedzieć: „Dałem z siebie wszystko - jako człowiek i jako sportowiec”.

A piłkarz może się modlić do Boga: „Panie Boże, proszę, żebyśmy my wygrali, a oni przegrali”?

Modlić można się o wszystko, bo Pan Bóg chce słuchać o tym,

co mamy w sercu - nawet o naszych najbardziej dziecięcych pragnieniach. Jednak Bóg to nie automat do spełniania życzeń, a stadion to nie miejsce, w którym Pan wybiera sobie ulubieńców. Tłumaczę to w prosty sposób: Bóg kocha też „tamtych”: po drugiej stronie boiska stoją tacy sami młodzi ludzie. Oni też mają rodziny, też ciężko trenowali i pewnie też mają mamę, która modli się o ich wygraną. Czy Pan Bóg miałby kochać nas bardziej tylko dlatego, że mamy inne barwy na koszulkach?

Słyszałem, że ojciec radzi sportowcom: módl się „za kogoś”, a nie „przeciw komuś”.

Bo modlitwa o czyjąś porażkę podsyta jest niechęcią, a Bóg jest miłością. Dlatego uczę zmiany intencji: zamiast „Niech oni przegrają”, mówmy: „Panie Boże, daj nam być dziś lepsi - mi od nich, pozwól nam w pełni wykorzystać nasze szanse”. Wynik to sprawa ludzka: Panu Bogu bardziej zależy na tym, jakimi ludźmi zjedziemy z boiska niż na tym, co pokaże tablica wyników. Często powtarzam: „Módl się o siłę do walki, a o wynik powalcz nogami”. Podsumowując: prosba „Panie, spraw, byśmy wygrali” jest ludzka i piękna w swojej pasji. Ale modlitwa o to, by inni przegrali, jest już niepotrzebna. Pan Bóg nie kibicuje przeciwko nikomu. On kibicuje nam wszystkim, byśmy w tym sportowym trudzie stawali się lepszymi ludźmi. Pamiętam, gdy jako dziecko w Nowej Sarzynie sam o to prosiłem przed meczem Unii. Ale z czasem, przez lata spędzone w zakonie, zrozumiałem, że Pan Bóg ma ważniejsze zadania niż pilnowanie, do której bramki wpadnie piłka. On pilnuje przede wszystkim tego, żebyśmy w tym wszystkim nie zgubili serca.

Wielu piłkarzy głośno mówi o swojej wierze w Boga, wchodząc na murawę - robią znak krzyża, gdy strzelą gola, pokazując palcem do góry, dziękując Bogu. Jak ojciec patrzy na gesty religijne na boisku?

Widzę te gesty często i patrzę na nie z dużym szacunkiem, ale i duszpasterską czujnością. Dla wielu zawodników - zwłaszcza z Ameryki Południowej czy Afryki, ale i dla wielu naszych rodaków - znak krzyża przed gwizdkiem to nie rutyna czy talizman, lecz akt zawierzenia. To krótka modlitwa: „Panie Boże, oddaję Ci ten czas, chroń mnie i daj mi siły”. To publiczne przyznanie, że nie wszystko zależy od mięśni i techniki. Tłumaczę jednak, że te gesty muszą iść w parze z życiem. Znak krzyża na boisku zobowiązuje do tego, by po faulu nie przeklinać i nie traktować przeciwnika jak wroga. Cieszy mnie, gdy wiara

nie jest ukrywana. W dzisiejszym świecie ci młodzi, wysportowani ludzie pokazują, że wiara to nie słabość, lecz fundament. To też sygnał dla kibiców – gest idola może być impulsem do pomyślenia o własnej relacji z Bogiem. Często mówię: „Żegnaj się nie po to, żeby wygrać, ale po to, żebyś pamiętał, dla kogo grasz”. Stadion to specyficzna „parafia” – ma swoją liturgię, pieśni i emocje. Moim zadaniem jest dbać o to, by w tym zgiełku nikt nie zapomniał o tym, co najważniejsze o człowieczeństwie i o tym, że po każdym meczu Pan Bóg czeka na nas z tą samą miłością.

Jak wygląda taki „zwykły dzień” kapelana drużyny piłkarskiej? Rozmawia ojciec ze sportowcami tylko o sporcie? Jako franciszkanin mam oczywiście swoje obowiązki zakonne w klasztorze, ale kiedy jestem w klubie, mój czas należy do nich. Zwykle pojawia się na Oporowskiej – to najlepszy moment, żeby zamienić z kimś kilka słów „w biegu”. Nie zawsze są to rozmowy o teologii. Czasem rozmawiamy o rodzinie, o tym, jak dzieci rosną albo o zwykłych troskach. Moim zadaniem jest „bycie pod ręką”.

Piłka nożna, kibicowanie, to nie tylko czysta gra, z zasadami, z miłością do bliźniego. Część kibiców to „kibole”, których zachowanie – delikatnie mówiąc – bywa kontrowersyjne... Moje podejście opiera się na franciszkańskim hasle „Pokój i Dobro”. Na stadionie spotykam cały przekrój społeczeństwa – od rodzin z dziećmi po grupy kibiców bardzo żywiołowych, a czasem, jak to pan ujął, kontrowersyjnych. Nigdy nie odwracam od nich wzroku. Patrzę na kibiców przede wszystkim jak na ludzi, którzy mają ogromną pasję. Ta pasja bywa czasem nieoszlifowana, wyrażana w sposób gwałtowny, ale to wciąż wielkie zaangażowanie serca. Moja rola nie polega na pełnieniu funkcji policjanta czy moralizatora, który grozi palcem. Staram się być dla nich świadectwem – moją obecnością, spokojem, uśmiechem. Często podchodzą do mnie ludzie, których na pierwszy rzut oka nikt by o religijność nie podejrzewał. Proszą o błogosławieństwo, o modlitwę za kogoś bliskiego w szpitalu albo po prostu chcą uściskać dłoń. Pod tymi „groźnymi” barwami klubowymi często kryją się wrażliwi ludzie z bagażem trudnych doświadczeń.

Wielu „kiboli” jest agresywnych, wulgarnych... Nie popieram agresji czy wulgaryzmów – to jasne. Ale wierzę, że Ewangelia ma docierać wszędzie, nie tylko do grzesznych osób w ławkach kościel-

nych. Jeśli moja obecność na stadionie sprawi, że choć jeden kibic przez chwilę pomyśli o Bogu albo powstrzyma się od złego słowa, to znaczy, że warto tam być. Stadion to miejsce wielkich emocji, a ja jestem tam po to, by te emocje miały szansę spotkać się z duchowym pokojem.

Mówi ojciec, że jest powiernikiem, a dla wielu spowiednikiem... Z jakimi problemami przychodzą piłkarze i kibice? Problemy piłkarzy nie różnią się tak bardzo od problemów każdego z nas, tylko skala presji jest inna. Najczęściej przychodzą z troskami rodzinnymi. Sportowiec to nie robot. Jeśli w domu dzieje się coś złego, na boisku to widać. Kolejny temat to lęk przedprzyszłością. Kariera piłkarza jest krótka i jedna kontuzja może zmienić wszystko. Przychodzą z pytaniami: „Co dalej, Ojcze? Kim jestem, jeśli nie będę mógł grać?”. Wtedy moją rolą jest przypomnienie im, że ich wartość nie zależy od sprawności nóg, ale od tego, jakimi są ludźmi.

Czy piłkarze często grzeszą? Piłkarze to ludzie tacy sami, jak my – nie są ani większymi świętymi, ani większymi grzesznikami niż reszta społeczeństwa. Ich słabości często wynikają z ogromnej presji i emocji, które są nieodłącznym elementem tego zawodu. Bywa to gniew na boisku, pycha w chwilach wielkich sukcesów czy paraliżujące zwątpienie w trudnych momentach. Żyją w świecie wielkich pieniędzy i jeszcze większych pokus, co na pewno nie ułatwia drogi do świętości. Jednak każdy z nich, tak jak każdy z nas, toczy codzienną walkę o to, by po prostu być lepszym człowiekiem.

A często spowiadają się ze swoich grzechów? Jako ksiądz obowiązuje mnie bezwzględna tajemnica spowiedzi, więc o szczegółach i statystykach mówić nie mogę. Po prostu jednak tak: sakrament pokuty jest naturalnie obecny w życiu klubu. Są zawodnicy, którzy czują potrzebę regularnego oczyszczenia serca, szczególnie przed ważnymi wydarzeniami w życiu osobistym. Bardzo często jednak wszystko zaczyna się od zwyczajnej rozmowy. Czasem taka „spowiedź” odbywa się nie w konfesonale, lecz podczas spaceru czy w zaciszu klubowych pomieszczeń. To są te wyjątkowe momenty, gdy piłkarze zdejmują maski „twardzieli” i stają w pełnej prawdzie przed Bogiem i samym sobą.

Rozmawia z nimi ojciec o Bogu? O wierze? Rozmawiamy o Bogu, który nie jest sędzią z gwizdkiem, ale miłosiernym Ojcem. Często py-

tają: „Dlaczego mnie to spotkało?” – np. przy kontuzji – albo „Jak mam wybaczyć komuś, kto mnie skrzywdził”? Moim zadaniem jest pokazać im, że wiara to nie jest zbiór zakazów, ale siła, która pomaga przetrwać najgorszy mecz życia. Pan Bóg kocha ich tak samo, gdy strzelają hat-tricka i gdy strzelają samobójczą bramkę.

A w czasie tych rozmów kapelan – piłkarz, jakie ojciec daje rady sportowcom? Moja „tastyka” dla nich opiera się na trzech prostych radach. Po pierwsze: pokora. Pamiętaj, skąd przyszedłeś. Dzisiaj nosisz drogą koszulkę, ale kiedyś byłeś chłopcem z małego miasteczka, który marzył o piłce. Sukces jest ulotny, charakter zostaje na zawsze. Po drugie: dyscyplina ducha. Tak jak trenujesz ciało, trenuj też duszę. Modlitwa to taki trening mentalny, który daje spokój, jakiego nie kupisz za żadne pieniądze. Po trzecie: wierność. Bądź wierny barwom, ale przede wszystkim bądź wierny swoim wartościom, rodzinie i Bogu. Na końcu kariery nikt nie będzie cię pytał o statystyki, ale o to, jakim byłeś mężem, ojcem i kolegą z szatni. Powtarzam: „Grajcie tak, żebyście po meczu nie musieli się wstydzić przed Bogiem, kibicami i samym sobą”.

Rozmawiacie też o problemach, z jakimi borykają się piłkarze w życiu prywatnym? Najczęściej zawodnicy potrzebują wsparcia w sprawach, o których kibice nie mają pojęcia. Pod markową koszulką kryją się te same lęki, co u każdego z nas. Przychodzą, gdy w rodzinie dzieje się coś trudnego: choroba bliskiej osoby, kryzysy małżeńskie czy trudności wychowawcze. Sportowiec na emigracji (a mamy wielu obcokrajowców) często czuje się samotny w swoich problemach. Przychodzą, gdy tracą poczucie własnej wartości. W świecie sportu jesteś tak dobry, jak twój ostatni mecz. Gdy forma spada, pojawia się ogromny lęk i pytanie: „Kim jestem, jeśli nie idzie mi w piłkę?”. Wtedy należy pomóc im odnaleźć fundament w Bogu, który kocha ich za to, kim są, a nie za to, jak grają.

Co na stadionie i poza nim jest grzechem? Bo przecież słyszymy wiele razy, jak wyglądają mecze i czas przed nimi i po nich: ustawki kibiców, bicie innych, wyzywanie np. „Arka Gdynia (ku...a) świnią”, palenie rac na stadionach? Sprzedawanie meczów? Ewangelia nie przestaje obowiązywać po przejściu przez stadionowy kołowrotek. Grzechem jest po prostu to, co uderza w drugiego człowieka i niszczy szacunek. Na co najczęściej zwracam uwagę? Przede wszystkim na przemoc i agre-

sję. „Ustawki” czy bicie kogoś to jawneapreczenie miłości bliźniego. Narażanie zdrowia – swojego i innych – dla „honorowych” bójek niszczy ducha sportu, który przecież powinien nas łączyć, a nie dzielić. Po drugie, na wulgaryzmy i nienawiść, bo słowo ma ogromną moc. Można dopingować „za” swoją drużyną całym sercem, nie będąc przy tym wulgarnym wobec rywala. Wyzwiska to grzech języka, który zamiast budować wspólnotę, sieje niepotrzebną niechęć. Po trzecie, na brak odpowiedzialności. W przypadku rac kluczowe jest bezpieczeństwo. Jeśli ich użycie łamie prawo i stwarza realne zagrożenie dla ludzi na trybunach, to narażanie bliźniego na niebezpieczeństwo staje się problemem moralnym. Bycie kibicem to piękna pasja, ale w tym wszystkim najważniejszy jest człowiek. Moim zadaniem jest przypominać, że szacunek do drugiego, nawet w innym szaliku, to fundament – zarówno w sporcie, jak i w wierze.

Co ojciec mówi takim „kibolom”, którzy w nosie mają te zasady? Moje przesłanie jest proste: nie zostawiajcie sumienia przed bramą stadionu. Można być fanatycznym kibicem i kochać Śląsk Wrocław całym sercem, ale w tym wszystkim trzeba najpierw pozostać człowiekiem. Jeśli Twoja pasja sprawia, że w Twoim sercu rodzi się czysta nienawiść do kogoś tylko dlatego, że nosi inny szalik, to jest to moment, w którym musisz się zatrzymać. Bo miłość do klubu nigdy nie powinna być silniejsza niż szacunek do drugiego człowieka.

A jak już kibice zgrzeszą, to za co mogą nie dostać rozgrzeszenia? W Kościele nie istnieje „czarna lista” grzechów stadionowych, które są niewybaczalne. Bóg jest gotowy wybaczyć wszystko, bo Jego miłosierdzie nie ma granic. W sakramencie pokuty bariera nie leży po stronie Boga, ale czasem po stronie człowieka. Jako spowiednik nie mogę udzielić rozgrzeszenia nie z powodu ciężaru winy, ale wtedy, gdy brakuje trzech fundamentów szczerego nawrócenia: np. brak żalu w sercu, jeśli ktoś np. mówi: „Pobiłem człowieka i zrobiłbym to jeszcze raz, bo na to zasłużył”, zamyka drogę Bożej łasce. Sakrament nie może się dokonać, jeśli nie ma w nas uznania, że wyrządzone zło po prostu było złem. Po drugie, brak woli zmiany: spowiedź to nie „czyszczenie licznika”, by móc zacząć grzeszyć od nowa. Jeśli ktoś traktuje to jak rytuał, a w sercu już planuje kolejne akty nienawiści czy przemocy, brakuje tu szczerego postanowienia poprawy. To musi być decyzja o powrocie na dobrą drogę. I po trzecie, gdy

jest brak chęci naprawienia szkody u kogoś, kto zgrzeszył. To kluczowy moment, także w kontekście stadionu. Nie można szczerze powiedzieć „przepraszam Boga”, nie chcąc naprawić tego, co się zniszczyło. Warunkiem doświadczenia Bożego Miłosierdzia jest chęć zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy. Zawsze powtarzam: „Pan Bóg nie potrzebuje naszych idealnych życiorysów, potrzebuje tylko naszych szczerych serc”.

Czy zawodowe granie w piłkę może bardziej zbliżać do Boga, czy od niego oddalać? Chodzi mi np. o pokusy związane z bogactwem, bycie gwiazdą, która wielbią tłumy? To pytanie o to, jak człowiek radzi sobie z ciężarem sukcesu. Moim zdaniem zawodowy sport to potężne rekolekcje w przyspieszonym tempie – może zarówno wynieść człowieka na szczyty duchowości, jak i stać się pułapką. Pokusy są ogromne i nie ma co tego ukrywać. Wielkie pieniądze w bardzo młodym wieku, poczucie bezkarności, bycie „idolem”, któremu kłaniają się tłumy – to wszystko karmi pychę. A pycha to pierwszy krok do tego, by uznać, że Pan Bóg nie jest mi do niczego potrzebny, bo sam jestem bogiem na boisku. Taki blask fleszy bywa oślepiający i sprawia, że człowiek traci z oczu to, co naprawdę ważne. Z drugiej strony, sport uczy pokory i dyscypliny jak mało co. Piłkarz co tydzień staje przed sądem opinii publicznej. Jednego dnia jesteś wielbiony, drugiego – po jednym błędzie – wygwizdany. To brutalnie uczy, że chwała ludzka jest ulotna. Wielu zawodników właśnie w tym doświadczeniu „pustki” sukcesu odnajduje Boga. Widzą, że ani drogi samochód, ani tysiące lajków nie dają spokoju serca, który daje modlitwa. To – jak zachowuje się piłkarz, który osiągnął sukces – to sprawa bardzo indywidualna, ale zależy głównie od dwóch rzeczy. Po pierwsze od tego, „co wyniósł z domu”. Jeśli chłopak wyniósł z rodziny – tak jak ja z moich stron na Podkarpaciu – wartości, szacunek do pracy i drugiego człowieka, to „sodówka” rzadziej uderza mu do głowy. Po drugie, od otoczenia, w którym żyje, z kim się spotyka na co dzień. Dlatego tak ważna jest rola kapelana. Staram się być dla nich „kotwicą”. Przypominam im: „Dzisiaj jesteś gwiazdą, ale przed Bogiem jesteś takim samym człowiekiem, jak ten pan, który sprząta trybuny”. Pieniądze i sława to tylko narzędzia. Możesz ich użyć, by zbudować mur wokół siebie albo by zbudować coś dobrego dla innych. Piłka nożna to dar, talent od Boga – pytanie tylko, czy będziesz wielbił ten dar, czy dawcę tego daru.

Ostatnie tragiczne wydarzenie – śmierć trenera Jacka Magiery – to czas, w którym piłkarze, kibice potrzebują większego, duchowego wsparcia? Rady? Pocieszenia? Nagłe odejście „Magica” wstrząsnęło nami wszystkimi. Widzę tę żalobę wszędzie. Szanuję każdy sposób przeżywania tej straty, ale czuję, że w obliczu takiej tragedii bardziej niż medialnej przepychanki o to, kto znał Jacka bardziej i lepiej, potrzebujemy dziś ciszy i modlitwy. Ja wybieram cień. Moim zadaniem nie jest budowanie pozycji na tej tragedii, lecz towarzyszenie tym, którzy w spokoju szukają pocieszenia. Jacek ufał Bogu bez wystawiania wiary na pokaz i to jest jego testament: żyć tak, by być dumnym ze swojego człowieczeństwa. Jako kapelan chcę po prostu przy nich być. Chcę, by ta lekcja kruchości życia umocniła w nas braterstwo. Wrocław i Warszawa pożegnały go z honorami, a my – w ciszy serc – musimy nieść dalej to, w co Jacek wierzył najbardziej: siłę dobrego słowa i dialogu.

Czy pamięta ojciec najbardziej poruszającą rozmowę z piłkarzem, kibicem, trenerem – taką, którą do dzisiaj ojciec pamięta? Przez lata było ich wiele, ale jedna szczególnie zapadła mi w pamięć. Odwiedził mnie w klasztorze zawodnik, który, będąc u szczytu sławy, wewnętrznie czuł się kompletnie rozbity. Usiedliśmy w ciszy, a on po chwili wyznał: „Ojcze, wszyscy widzą we mnie idola, a ja czuję się jak oszust, bo w domu sobie nie radzę”. Pod maską sukcesu krył się lęk przed rozpadem rodziny i poczucie winy, że kariera odebrała mu to, co najdroższe. Płakałymi wtedy razem. To nie była rozmowa o taktyce, ale o fundamentach życia – o tym, że brawa na stadionie nie ulecza ran w sercu. Zrozumiałem wtedy jeszcze mocniej, że jestem po to, by przypominać tym chłopakom, że są ludźmi, a nie produktami marketingowymi. Do dziś pamiętam ulgę na jego twarzy, gdy po spowiedzi pojął, że Bóg daje mu szansę stać się przede wszystkim dobrym mężem i ojcem, a nie tylko świetnym piłkarzem.

A jakaś rozmowa z kibicem, którą ojciec wspomina? Pamiętam poruszające spotkanie z ojcem, który na stadion przyszedł nie dla wyniku, lecz by poczuć bliskość zmarłego syna. „Tylko tutaj czuję, że on wciąż ze mną jest” – wyznał. Ta wspólna, cicha modlitwa na pustych jeszcze trybunach uświadomiła mi, że dla wielu to miejsce niemal sakralne, przepełnione osobistymi historiami.

Simbę „Nowiny” odwiedziły jeszcze wiele razy. Dzięki temu w naszym redakcyjnym archiwum znajdujemy nie tylko niezwykle zdjęcia lwa, ale i nagrania wideo, na których Simba z Głogowa Młp. wygląda jak bohater animowanej, kultowej bajki dla dzieci „Król Lew”.

Pierwszy raz opisaliśmy Simbę w 2009 roku. Wtedy był malutki i jego właściciel Leszek Bielenda zabierał go do domu. Wesoło biegał po ogrodzie. Później musiał króla puszczyć zamknąć za wysokim płotem.

Ale to nie było tak, że pan Leszek wziął sobie lwa i żyli razem długo i szczęśliwie. Właściciel i jego zwierzę byli pod lupą rzeszowskiej prokuratury. Bo zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem, lwa można trzymać jedynie w zoo bądź w cyrku. To jednak był żaden problem dla mieszkanki Głogowa. Aby móc zatrzymać Simbę, zarejestrował cyrk.

Ludzie chętnie przychodzili oglądać oryginalnego mieszkańca podkarpackiego miasteczka i robić sobie z nim zdjęcia. Szczególne zainteresowanie, co zrozumiałe, wzbudzał u dzieci.

I choć lew w Głogowie był raczej atrakcją, to byli i tacy, którym hobby głogowskiego przedsiębiorcy nie przypadło do gustu. Trafili się nawet obrońcy praw zwierząt, którzy donieśli, że mieszkaniec Głogowa Młp. miał znęcać się nad Simbą.

- Mam zarzut z paragrafu 161 kk. Nie wiem, dlaczego, bo zabezpieczenia są perfekcyjne. Spędziłem ponad trzy godziny, tłumacząc się na policji - opowiadała właścicielka kota z wielką grzywą przed kamerą „Nowin”. - To wszystko ma na celu odebranie mi lwa. Będę o niego walczył, bo nie chcę, aby trafił do jakiegoś ogrodu zoologicznego, gdzie będzie miał dużo gorsze warunki. Nie ubliżając żadnym ogrodowi i ich zabezpieczeniu.

A co, jeśli by zabrali - dążył dociekliwy reporter „Nowin”.

- To byłoby niemożliwe dla mnie i bardzo ciężkie. Nie chodzi o mnie. Tu chodzi o niego. Jak on by się zachowywał z innymi lwami? Wiem, że to jest dzikie zwierzę. Ale on tu ma u mnie wszystko - odpowiadał pan i władca Simby.

Prokuratura nie dopatrzyła się naruszenia prawa.

Nie chcieli go w cyrku

Jak to się w ogóle stało, że w położonym o kilka kilometrów od Rzeszowa miasteczku zamieszkał król sawanny? Ponoć domem kociaka był cyrk objazdowy. Jego właściciel przekazał go na jakiś czas pod opiekę Leszkowi Bielendzie, bo rozpraszał innego lwa, tresowanego przez pracownika cyrku. Inna wersja



„Nowiny” w odwiedzinach w głogowskim ZOO. Nasi fotoreporterzy uwieczniają obrazy pokazujące niezwykłą więź, jaka łączy dzikiego kota i jego opiekuna

Simba już na niebiańskiej sawannie

- Moje kolano jest w jego potężnej paszczy. Przez spodnie czuję dotyk kłów - pisał nasz dziennikarz w 2010 roku. Na szczęście do redakcji wrócił cały i zdrowy

Kinga Dereniowska

mówi o tym, że bano się, iż dorosłe osobniki, zrobią małemu krzywdę.

Po kilku miesiącach, mieszkaniec miasteczka miał zwrócić zwierzę. Tak się jednak nie stało.

- Nie mam zamiaru go nigdzie oddawać. Pokochałem go - wyznał na łamach „Nowin”.

Simba ponoć źle reagował, gdy jego opiekun wyjeżdżał w podróż. A że pan Leszek lubi zwiedzać świat, to robił to często. A „osierocony” Simba ryczał z żalu i tęsknoty.

Simba był lwem angolskim. To gatunek poważnie zagrożony wyginięciem. Charakteryzuje go jasne, paskowe umaszczenie. Niewielkie stada na wolności żyją w zasadzie tylko w rezerwa-

tach w Zimbabwie i Angoli. Do kwietnia 2026 roku mieliśmy go także w Głogowie Młp. Czemu jednak lew nie wrócił na sawannę? Ponoć przez problemy ze wzrokiem.

Urodziny

W 2011 roku „Nowiny” opisywały drugie lwie urodziny. Ważył wtedy 200 kg. Urosła mu grzywa, a jego głośny ryk słychać w promieniu kilkuset metrów. Miał niezły apetyt. Zjadał nawet 6 kg mięsa każdego dnia. W prezencie urodzinowym dostał pięciokilogramowy tort ze świeżego mięsa, ozdobiony dwoma wołowymi sercami i ogonem. Popił go ciepłym rosołem.

Początkowo zimny dla Simby nie były łatwe, mimo

że w swojej grotcie miał ciepło. Raz zachorował nawet na anginę. Poza antybiotykiem dostawał Rutinoscorbin.

- Podawałem mu po sześć tabletek kilka razy dziennie. Ale jeszcze większy problem to psykanie do gardła Tantum Verde. Najpierw się złościł, ale szybko zrozumiał, że to dla jego dobra - tłumaczył „Nowinom” pan Leszek.

Simbę odwiedzali dziennikarze z całej Polski. Drugiego takiego w prywatnej hodowli nie ma w całym kraju.

Kociak wyrósł na króla sawanny

Ostatni raz odwiedzili go głogowskie ZOO zimą 2016 roku. Fotoreporter uchwycił Simbę tarzającego się w śniegu. Głaskania nie było,



Wrzesień 2010 rok, Simba szybko rośnie, waży już 150 kg. To jednak młody kociak i bardzo lubi się bawić



Lew został pochowany na cmentarzu dla zwierząt w Węgliskach koło Rakszawy

bo lew wyrósł na prawie 300-kilogramowego drapieżnika.

- Jest potężnym, dorosłym zwierzęciem. Jego muskularna sylwetka z daleka budzi respekt - opisywał swoje wrażenia długoletni dziennikarz „Nowin” Bartosz Gubernat.

- Ma swoją ocieplaną grotę. Żyje za wysokim płotem. Wysoki na pięć metrów i zakończony od wewnątrz pastuchami - w 2012 roku właściciel ZOO informował naszego dziennikarza, że wydał na te wszystkie zabezpieczenia równowartość domu jednorodzinnego.

A skąd wiadomo było, ile waży Simba? Dzięki podstępowi. Specjalna waga była ustawiana na jego wybiegu. A na niej porcja mięsa. Chcąc zaspokoić głód, nieświadomy pomiaru lew wchodził na platformę i ujawniał swoją wagę.

Okazało się to bardzo ważne, gdy Simba złamał pazur i ten uwierał go w łapę. Do zabiegu trzeba było zwierzę uśpić. Aby podać bezpieczną ilość środka nasennego, trzeba było znać jego wagę.

Jak w Big Brotherze

Lew był pod stałą obserwacją kamer. Można było go podglądać, co robi, na żywo z salonu. Służyło to przede

wszystkim ochronie. Lwa i otoczenia.

A co jadła lew Simba? Zgodnie z zaleceniem lekarzy, głogowski król sawanny, poza czystą wołowiną, zaczął dostawać także całe kury, króliki oraz różnego rodzaju podroby. Najbardziej smakowały mu wołowe serca oraz pełne chrząstek ogony.

Sam wykopał mu grób

Pan Leszek w ostatniej chwili zrezygnował ze spotkania z dziennikarzem „Nowin”. Tłumaczył, że utrata Simby to dla niego bardzo traumatyczne wydarzenie. Dziennikarzowi „Faktu” powiedział, że nie może sobie poradzić z jego odejściem. Przyczyną śmierci lwa miał być nowotwór. Opiekun robił wszystko, aby go uratować. Lew był na lekach (sterydy i środki przeciwbólowe)

Krótko przed śmiercią Simba wtulił się w swojego opiekuna, w ten sposób się z nim pożegnał. Dożył 18 lat. To piękny wiek, ponieważ przeciętny wiek życia lwów w niewoli wynosi 13 lat.

Simba został pochowany na cmentarzu dla zwierząt w Węgliskach koło Rakszawy. Właściciel własnoręcznie wykopał grób swojemu wierzniemu przyjacielowi.

NA DRUGIE URODZINY DOSTAŁ PIĘCIOKILOGRAMOWY TORT ZE ŚWIEŻEGO MIĘSA, OZDOBIONY DWOMA WOŁOWYMI SERCAMI I OGONEM

Ogłoszenia

Potrzuje

BEZ opłat odbiorę graty z likwidacji domu, garażu, strychu, 517-427-930

MEBLE pokojowe, kuchenne, sprzęt AGD i RTV - nieodpłatnie, 661-027-265

SILNIK do starego motocykla, motoroweru, 517-427-930

Hobby

ANTYKI

MEBLE obrazy porcelanę szkło lampy szable bagnety medale odznaczenia starocie kupię, 608-207-652

PRL - Zabawki, autka, żołnierzyki, kolejki, komiksy, płyty, znaczki, monety, banknoty kupię, 608-207-652

Turystyka

NOCLEGI

APARTAMENTY

INOWŁÓDZ - letnisko do wynajęcia, kajaki, 691-622-262

POKOJE GOŚCINNE

MORZE Ustronie Morskie, pokój z łazienką. V, VI promocja, 503-936-581

Mieszkania

BLOKI SPRZEDAM

M2, 35m², Chojny, 530-174-055

RETKINIA 52,93m², IVp, własnościowe, 692-406-261

BLOKI KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

STARE BUD. SPRZEDAM

M2 44 m² stare budownictwo, wszystkie wygody co i cw z sieci bez pośredników 502-171-984.

DO WYNAJĘCIA

23M² Widzew 1350zł, 506-592-529

M2, ok. Pionierka 1000zł + opłaty, 501-791-888

MIESZKANIE dla emerytki za pomoc, Justynów, 788-958-077

Działki

SPRZEDAM

1500M², murowany dom 75m, rekreacyjno - budowlana, Przybyłów k/Szadku, 791-421-443 602-353-979

3 x 1530 m² pod zabudowę z zezwoleniami, położone obok siebie, przy lesie. WZ, Grabiszew, pow. Poddębice, woj. łódzkie. Blisko termy Uniejów, Poddębice, 661-458-304

BUDOWLANE, Tuszyn, 695-864-032

DOMEK letniskowy z bali, 503-697-076

KONSTANTYNÓW, bud, 883-937-566

Sprzęt domowy

MEBLE

KOMODA - 80zł, kanapa - 90zł, szafka kuchenna - 40zł., 503-697-076

STÓŁ + krzesła - 200 zł, komoda, szafa, witryna po 130 zł/szt, ławostół, fotele po 50 - 70 zł/szt., 785-971-061

SZAFKA 3- drzwiowa 150x200 - 300zł. Kanapa 160x200 -400zł, 669-047-943

WERSALKA, sofa, fotel 1-2 osobowy, rozkładany po 120 - 150 zł/ szt., szafki kuchenne po 30 - 50 zł/szt., kanapa rogowa - 200 zł, 785-971-061

DYWANY

DYWANY różne, chodniki, 785-971-061

AGD

ŁODÓWKA wys. 90cm, 503-697-076

ZAMRAŻARKĘ 3-szuflady sprzedam, 881-179-926

Komputery

SERWIS laptopów, 733-955-881

Budowlane

MATERIAŁY

KRUSZYWA drogowe z dostawą, 605-231-441

PŁYTY drogowe, 501-529-844

WYPOŻYCZĘ rusztowanie elewacyjne 400 m - tanio, 501-529-844

Handlowe

Drewno kominkowe, 502-061-012, 513-149-330

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

ZESTAW kontenerów mieszkalnych - 5 sztuk, 501-529-844

Rozmaite

ART. DZIECIĘCE

WÓZEK dziecięcy - 80zł, 503-697-076

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

ORKAN. Trak piłowy, przyczepa zbier. prasa zwijka rozrzutnik, 500-3000 zł, 883-937-566

PŁODY ROLNE

CEBULA większa ilość 1,50zł, 883-937-566

RÓŻNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

USŁUGOWY zbiór kamieni polnych - maszynowo, 605-231-441

WAPNO nawozowe - sprzedaż, dostawa, rozsiew, 605-231-441

Zamienię

ŁODÓWKA, masażer do nóg, radio "Jubilat" na inną rzecz, 503-697-076

PRALKA automatyczna, kuchnia gaz., lodówka, zamrażarka, grzejnik elektryczny, drobne AGD na inną rzecz, 785-971-061

WYCINAK do kiszonki, przyczepa zbierająca kostki, sieczkarnia, siewnik do kukurydzy na busa, 883-937-566

Usługi

BUDOWLANE

CIESIELSTWO - wieżby od 10zł, 796-184-162

DACHY blachodachówka 8zł, ceramika 12zł, papy termo 8zł, 796-184-162

DACHY krycie, naprawy, docieplenia, obróbki blacharskie, 602-281-064

DACHY papa obróbki, 601-160-108

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

DOCIEPLENIA, elewacje, gładzie, malowanie, tynki cementowo - wapienne, 660-456-287

GŁADZIE, malowanie, tapeta, karton/ gips, 792-575-422

GŁADŹ, mal. glazura, 510-322-848

KOPARKO-ŁADOWARKA 2 CX - wąskie wjazdy, 501-529-844

MALOWANIE, itp., 693-278-268

MALUJĘ i nie tylko, 506-177-580

PAPY termozgrzew. 8zł, 796-184-162

PŁYTKI, zabudowy, remonty, malowanie - krótkie terminy, 501-529-844

REMONTY solidnie, 690-225-682

MONTAŻOWE

Żaluzje. Rolety. Moskitiery. Producent. Tanio. Solidnie, 509-190-833

INSTALACYJNE

DOMOFONY, telefony instalacja, naprawa, 42-611-16-87, 606-279-898

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie, 509-275-480, 42-672-06-20

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PLUSKWY karaluchy prusaki mrówki likwidujemy profesjonalnie, 730-770-870

Pranie dywanów, tapicerki, 792-038-112

AGD NAPRAWY

Automatyczne pralki - dojazd gratis, 42-674-14-67

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV NAPRAWY

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

ANTENY

24h anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra +, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew - rębak, 789-605-290

Ogrody. Trawniki. Fachowo, 605-307-582

POGOTOWIE ogrodnicze, 507-331-011

TRANSPORT

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Praca

ZATRUDNIĘ

CUKIERNIKA i piekarza. Zakład na granicy Łódź/ Konstantynów Ł., 604-459-711

DEKARZ (K/M).Tel. 42 272-34-57, 42 272-34-55

DO sprzątania posesji i mycia klatek schodowych, 661-359-332

DO sprzątania posesji, 502-171-984.

ELEKTRYKÓW i pomocników, Łódź, 602-501-311

PANIA, solidną do sprzątania mieszkania, 793-153-722

POMOC do domu Górna, 786-080-382

PRACOWNIKA do remontów z doświadczeniem, 501-529-844

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych, 501-471-509

SZWACZKĘ emerytkę, 603-231-351

Szycie, prasowanie, krojenie, wzorcownia, 602-371-680

W stolarstwie, 608-502-044

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

Nauka

KOREPETYCJE

ANGIELSKI, matematyka, 602-238-407

Medycyna

STOMATOLOGIA

BEZPŁATNE protezy zębowe - w ramach NFZ. Zgierz, 42-717-17-04, 510-231-468

Z kuponem rabatowym zawsze taniej!

Kupon prosimy realizować w dniach 20 - 26 maja 2026 roku

REKLAMA 0011514875

ARTYKUŁY BHP I PPOŻ.
Łódź, ul. Przędzalniana 14
Tel. (42) 676-20-14, 676-72-54
sklep czynny pn. - pt.: 8.00 - 16.00
www.bhp-ppoz.com biuro@bhp-ppoz.com

OFERUJEMY:

- sprzęt ochrony osobistej
- odzież roboczą i ochronną
- obuwie robocze i ochronne
- rękawice robocze i ochronne
- gaśnice, agregaty p. poż., koce
- armaturę hydrantową (szafki, węże, nasady, prądownice, zawory)

PEŁNE ROZMIARY UBRANI I BUTÓW
ubrania, spodnie, fartuchy, kombinizony:

- antyelektrostatyczne, trudnopalne
- kwasoodporne, dla spawacza

WYGODNY PARKING, PRZYMIERZALNIA

- instrukcje bhp i ochrony p. poż.
- znaki ewakuacyjne, bhp i p. poż.
- znaki oraz tablice budowlane, ADR
- znaki energetyczne i informacyjne
- apteczki z wyposażeniem
- środki czystości, czysciwa, papiery sanitarne

POLECAMY GAŚNICE!

- do pojazdów
- do budynków
- do domu
- do firm
- specjalistyczne

Z TYM KUPONEM 5% TANIEJ
MOŻNA PŁAĆ KARTĄ

Artykuły wysyłamy również paczkami lub kurierem

REKLAMA 0011516574


BOTANIC PARK

Nowe mieszkania w Łodzi
ul. Konstantynowska 64 C

Powierzchnie od 29 m² do 105 m²


GETMAR
Firma Budowlana

tel. 785 400 542, 601 858 400
mieszkania@getmar.com.pl

www.botanicpark.pl

W książce „Święto Karkonoszy” zbrodnia nie jest najważniejsza. Najważniejsi są ludzie i ich losy w świecie, w którym jedni odchodzili, a drudzy próbowali nauczyć się mówić o cudzym miejscu: mój dom.

Anita Czapryn

Sławomir Gortych: Dom bez historii nie byłby prawdziwym domem

Jako pisarz i mieszkaniec Dolnego Śląska, zna pan odpowiedź na pytanie, kiedy obce miejsce staje się domem?

Oswajanie obcego miejsca aż do momentu, gdy będzie można o nim powiedzieć „mój dom” to proces tak indywidualny i mocno zależny od wielu środowiskowych zmiennych, że nie będę w stanie podać jednej uniwersalnej odpowiedzi na pytanie „kiedy?”. I mówię to zwłaszcza jako mieszkaniec Dolnego Śląska. Znam bowiem rodziny, które o tej ziemi z pełnym przekonaniem mówiły „mój dom” już w pierwszym pokoleniu, a są takie, w których nastąpiło to dopiero w kolejnym lub kolejnych pokoleniach. Znów - spoglądając z dolnośląskiej perspektywy - myślę, że dużo zależy od historii i indywidualnych doświadczeń człowieka, który przybył w „obce” miejsce. Inaczej bowiem będzie je oswajał ten, kto został tu przesiedlony wbrew własnej woli albo ten, kto w czasie wojny doznał jakichś krzywd z niemieckich rąk - taki ktoś z dużą dozą prawdopodobieństwa do końca życia nie zaakceptuje w pełni nowego miejsca. Ten zaś, kto przyjechał tu dobrowolnie, kto przyjął propagandę o „powrocie do macierzy” piastowskich ziem - oswoi nowy dom łatwiej.

Pana najnowsza książka „Święto Karkonoszy” opowiada o zbrodni i tajemnicy, ale też pisze pan o tym momencie, kiedy ludzie przychodzą na cudzą ziemię i próbują nazwać ją domem. Co dla pana było najważniejsze: zbrodnia, historia czy ludzie? Nie zwykłem rozdzielać ludzi od historii, bo według mnie to

nie są niezależne pojęcia. Nie ma ludzi bez historii i historii bez ludzi, zatem: dla mnie najważniejsza jest historia ludzi. Zbrodnia pojawia się w tle. Nie mówię, że jest nieistotna, natomiast w koncepcji moich książek nie stanowi ona głównego wątku. Chodziło mi bowiem o to, żeby Czytelnik nie sięgał po powieść wyłącznie po to, by odpowiedzieć na pytanie „kto zabił”, ale po to, by poznać historię, która w znacznej mierze oparta została na prawdziwych wydarzeniach. Zbrodnia stanowi więc dla mnie przyczynek do przedstawienia znacznie większej i szerszej opowieści - w przypadku „Święta Karkonoszy” jest to historia dwóch pokoleń, które spotkały się na Dolnym Śląsku w tysiąc dziewięćset czterdziestym piątym roku: ostatniego pokolenia mieszkających tu Niemców, których czekało wysiedlenie i pierwszego pokolenia Polaków, którzy przyjeżdżali zajmować ich domy. Takie zjawisko - bezprecedensowa w swojej skali i prędkości wymiana ludności całego regionu - jest z punktu widzenia pisarza niesamowicie bogatym źródłem refleksji. Zarówno tych przerażających i smutnych, jak i tych krzepiących, niosących nadzieję.

Co było pierwszym impulsem do napisania tej powieści?

Trafiłem na spisane przez pewnego wopistę wspomnienia przygód, jakie spotkały go w Karkonoszach w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. Była to niesamowicie inspirująca lektura. Czym innym jest bowiem czytać historyczne opracowania o tym, jak wyglądało życie

na Dolnym Śląsku w tysiąc dziewięćset czterdziestym piątym roku i później, a czym innym spojrzeć na ten okres oczami konkretnej jednostki. Przeczytać o tym, co w tamtym czasie takiego nowo przybyłego na te ziemie osadnika cieszyło, czego się obawiał, z jakimi problemami przyszło się mu mierzyć. Wkrótce potem sięgnąłem więc do lektury wspomnień innych Polaków, którzy przybyli w Karkonosze tuż po wojnie i zaczął mi się z tego wyłaniać niesamowicie ciekawy, a jednocześnie bardzo różnorodny, momentami rzeźbiony nawet: niespójny obraz tamtych lat. Oczywiście, pewne wątki przewijały się przez wspomnienia bardzo wielu osób i można powiedzieć o nich, że były wspólne. Zdawały się jednak też refleksje bardzo odmienne, mimo iż traktujące te same tematy. Jedną z takich spornych spraw było chociażby pojęcie domu, od którego zaczęliśmy rozmowę. Niektórzy Polacy pisali, że gdy w tysiąc dziewięćset czterdziestym piątym roku przybyli do Hirschbergu, przyszłej Jeleniej Góry, czuli tu „polskość” bijącą niemal z każdego zakamarka. Inni zaś twierdzili, że przez wiele lat wciąż czuli się tu obco i niepewnie. I to chyba najlepszy dowód na potwierdzenie

tezy, że osvajanie jest procesem bardzo indywidualnym. Ale - podsumowując - to właśnie ta różnorodność wspomnień była dla mnie jeszcze silniejszym impulsem, żeby opowiedzieć o tamtych latach. Bo to było pisarskie wyzwanie. Opisać coś, co we wspomnieniach ludzi jest spójne i jednorodne - to nie jest wielkim problemem. Zmierzyć się natomiast z czasami, które, zależnie od punktu widzenia, są wspominane w tak różny sposób, oddać całą paletę barw i opinii - to już nie było takie proste. Ale w pisaniu właśnie o to chodzi, żeby za prosto nie było.

W posłowie pisze pan, że „Święto Karkonoszy” zrodziło się z potrzeby opowiedzenia o losach pokolenia pradziadków, którzy przybyli na te tereny po wojnie. Napisal pan tę powieść, żeby nie zapomnieć o prawdziwym charakterze tego miejsca? Napisalem tę powieść po to, żeby tę historię odkryć przed czytelnikami, którzy mogli nie tyle o niej zapomnieć, co zwyczajnie nigdy o niej wcześniej nie słyszeć.

Na ile pańska własna rodzinna czy osobista relacja z Dolnym Śląskiem wpływa na to, jakie historie wybiera

pan do opowiedzenia i z jakiej perspektywy na nie patrzy?

Wpływa w sposób zasadniczy, piszę wszak o miejscu, które uważam za swój dom. Idzie za tym z jednej strony pewna swoboda pisania (nikt nie zarzuci mi, że nie znam lub nie rozumiem tematyki, którą poruszam, bo „nie jestem stąd”), a z drugiej duża odpowiedzialność, bo skoro piszę o własnym domu, czyli tym, co jest dla mnie najwyższą świętością, nie mogę sobie pozwolić na historyczne niedopatrzności, fabularne nieściśności czyli kolokwialnie mówiąc „prześlizgnięcie się po temacie”.

Czy w tej książce musiał pan coś przemilczeć, chociaż kuśilo pana, aby więcej opowiedzieć?

Nigdy nie zdarzyło mi się w tej ani żadnej innej książce czegośkolwiek przemilczeć. Wychodzę z założenia, że - choć opowiadam o naprawdę trudnych czasach i jest w tej historii wiele elementów bolesnych czy nadal nieco tabuizowanych - moje pisanie nie miałooby sensu, gdybym coś próbował przemilczeć. Przemilczenie wyklucza szczerść - a szczerść leży u podłoża moich książek. I pewnie ta szczerść jest powodem kontrowersji, które czasem wokół tych powieści się pojawiają - piszę przecież o historii Dolnego Śląska, a jest to historia, w której splata się wiele wątków polskich, niemieckich i czeskich. Zrozumienie tego, że Dolny Śląsk, wbrew temu, co chcieliby wiedzieć niektórzy, nie jest ziemią, która ma tylko polską, piastowską historię, ale jest to region, na którego rozwój

i krajobraz mocno wpływali przez wieki także Niemcy i Czesi, jest kluczem do stańnięcia w prawdzie i wyzbycia się konieczności „przemilczenia”.

Ma pan poczucie, że ludzie, którzy mieszkają na Dolnym Śląsku, mogą już dziś powiedzieć, że są u siebie, czy nadal jest to region noszący pamięć po dawnych mieszkańcach?

Podejdę do tego z punktu widzenia logiki. Teza zawarta w pytaniu zakłada, że mamy dwie możliwości, między którymi występuje operator logiczny „lub”. To znaczy: prawdą jest, że dziś Dolnoślązacy są u siebie LUB prawdą jest, że nadal żyje pamięć po dawnych mieszkańcach. Ja natomiast uważam, że prawda zachodzi tylko wtedy, gdy obie możliwości są spełnione i jedna wynika z drugiej. To znaczy: dopiero gdy poznamy i zrozumiemy historię naszej ziemi, gdy będziemy pamiętać o dawnych mieszkańcach, gdy to zaakceptujemy, będziemy mogli powiedzieć, że jesteśmy u siebie. Puentując: tak, mam poczucie, że ludzie na Dolnym Śląsku są u siebie - właśnie dlatego, że pamiętają o historii swojej ziemi. Dom bez historii nie byłby prawdziwym domem. I nie miałby przyszłości.

Czy są na Dolnym Śląsku tematy, o których pana zdaniem, wciąż mówi się za mało, albo mówi się o nich zbyt powierzchownie?

Myślę, że Dolny Śląsk przeżywa obecnie renesans, jeśli chodzi o możliwość - i wykorzystanie tej możliwości - by opowiadać o swojej historii.

*BEZPRECEDENSOWA W SWOJEJ
SKALI I PRĘDKOŚCI WYMIANA
LUDNOŚCI CAŁEGO REGIONU
- JEST Z PUNKTU WIDZENIA
PISARZA ŹRÓDŁEM REFLEKSJI*

Powiedział pan kiedyś, że Karkonosze są w pana książkach pełnoprawnym bohaterem.

Co takiego mają te góry, czego nie mają inne miejsca i co najmocniej pana w nich pociąga?

Są to góry o wyjątkowej i bardzo bogatej historii. Odpowiada za to przede wszystkim ich lokalizacja - w samym sercu Europy, u styku wpływów polskich, czeskich i niemieckich, a więc też u styku zupełnie różnych, przez wieki nierzadko walczących z sobą kręgów kulturowych. Dość powiedzieć, że w czasie ostatniego tysiąca lat swojej historii Karkonosze podlegały i stolicy w Krakowie, i w Warszawie, ale też w Berlinie, Pradze czy Wiedniu. Są to góry na tyle dostępne, że ludzie zaczęli osiedlać się w nich i wędrować przez nie już setki, tysiące lat temu, a z drugiej - na tyle potężne i nieprzewidywalne pogodowo, że przez wieki budziły wśród podróżnych szacunek i jednocześnie grozę. I myślę, że ta pozorna sprzeczność - dostępność i jednocześnie niebezpieczeństwa, które czyhały w Karkonoszach na wędrowców - także odpowiada za ich wyjątkowość.

Urodził się pan niedaleko Karkonoszy, właściwie się w nich wychowywał. Pamięta pan swoją pierwszą naprawdę ważną wyprawę w Karkonosze?

Oczywiście. Myślę, że pierwszą ważną wyprawą była, nomen omen, właśnie ta pierwsza. Tata zabrał mnie jako kilkulatek na wędrowkę na Śnieżkę. Pamiętam przede wszystkim poczucie, inności wyprawy w góry od tych spacerów czy wędrowek po nizinach, które znałem dotychczas. Wyprawa w góry - no właśnie - to była wyprawa, prawdziwa przygoda. Wiązała się z wysiłkiem, ale jednocześnie wyjątkową nagrodą w postaci niezwykle widoków z miejsc, które przemierzaliśmy.

W pana domu rodzinnym historia była czymś żywym, obecnym w rozmowach, wspomnieniach, rodzinnych opowieściach? Czy sam musiał pan nauczyć się jej słuchać i ją wydobywać?

Szczęśliwie, historia w moim domu była czymś naprawdę żywym. I to chyba sprawiło, że zainteresowałem się nią już w przedszkolu - i stała się jedną z moich najważniejszych i nieprzemijalnych pasji. Na tyle, że nawet doświadczenia nauki historii w szkole podstawowej nie były w stanie tej pasji zabić (śmiech).

Czego o górach nauczyli pana rodzice?

Przed wszystkim pokazali mi, że to miejsce, w którym na uważnego wędrowca może



FOT. JAKUB ŁUCHNIAK

Sławek Gortych: Wiem już, że historii do opowiedzenia jest więcej, niż czasu danego mi tu na ziemi. Co nie zmienia faktu, że opowiem tak dużo, jak życie i zdrowie mi będzie pozwalać

czekać naprawdę wiele fascynujących przygód. Trzeba tylko mieć oczy i uszy szeroko otwarte i dać się poprowadzić Duchowi Gór. No - a już tak zupełnie pragmatycznie - nauczyli mnie też, że odpowiedzialny człowiek, ruszając w góry, musi być do wędrowki przygotowany: plecak, zapas ubrań na załamanie pogody, raczki na zimę, kijki, umiejętność oszacowania, czy dana trasa przy danych warunkach pogodowych jest realna i bezpieczna do przejścia.

Co bardziej pana interesuje: te tajemnice, które potwierdzają dokumenty, czy te, które istnieją w pamięci, w cudzych opowieściach?

Interesują mnie jedne i drugie, natomiast najważniejsze są dla mnie te istniejące w pamięci. Mam bowiem poczucie ich ulotności, niejakiej misji, że jeśli je zignoruję, nie umieszczę w ich powieściach, nie opiszę w posłowiach, to być może one przepadną. A są zbyt cenne, bym na to pozwolił.

W posłowiach lubi pan wyjaśniać, co było prawdą, a co fikcją. To ukłon w stronę czytelnika czy chodzi o coś innego?

Po pierwsze, wynika to z poczucia uczciwości względem Czytelnika. Nie chciałbym doprowadzić do sytuacji, w któ-

rej ktoś po lekturze będzie musiał oceniać na podstawie własnej intuicji albo, nie daj Boże, AI, które wątki fabuły oparłem na prawdziwych wydarzeniach, a które są wytworem mojej wyobraźni. Moim marzeniem było, aby swoimi powieściami spopularyzować historię, a nie gmatwać w niej i ją zakłamywać, dlatego uważam, że Czytelnikowi, który otrzymał w książce mieszankę prawdy i fikcji, wyjaśnienia się należą. Po drugie, piszę posłowa, by pokazać Czytelnikom, jak bardzo historia Dolnego Śląska jest niezwykła. Założę się bowiem, że gdyby nie posłowa, niektóre sensacyjne wątki moich powieści ludzie mogliby uznać za wytwór mojej fantazji. A tak - mają posłowie i mogą zobaczyć: „Wow, to zdarzyło się naprawdę! Ten człowiek rzeczywiście żył, tamten zamach miał miejsce, ten skarb istniał, tamto schronisko wciąż stoi...” A gdy pojawi się takie pozytywne zaskoczenie, wtedy jesteśmy już o krok od obudzenia w człowieku chęci poznawania: Karkonoszy, ich krajobrazów, historii... I o to chodzi!

W Karkonoszach jest jeszcze wiele historii do opowiedzenia. Pan już wie, ile ich jeszcze w sobie nosi?

Przy zbieraniu materiałów do każdej kolejnej powieści zazwyczaj trafiam na różne dodatkowe wątki, niezwykle historie czy biografie. Spisuję je wtedy w swoim zeszycie z pomysłami „do wykorzystania w przyszłości”. Notatek i pomysłów przy każdej kolejnej powieści przybywa tam w tempie wykładniczym, a potem, gdy siadam do tworzenia scenariusza kolejnej książki, ubywa ich w tempie linowym. W efekcie na tym etapie - gdy oddałem do druku piątą książkę - wiem już, że historii do opowiedzenia jest więcej, niż czasu danego mi tu na ziemi. Co nie zmienia faktu, że opowiem tak dużo, jak życie i zdrowie mi będzie pozwalać.

Czy potrafi pan jeszcze pojechać w Karkonosze i po prostu w nich być, czy to już jest niemożliwe, bo od razu włącza się w panu zawód pisarza?

Od blisko roku mieszkam jedną nogą w Karkonoszach i mam poczucie, że im więcej tu jestem, tym bardziej „jestem”. Szczęśliwie, żaden „zawód” mi się nie włącza.

Wyobraża pan sobie siebie jako autora powieści, gdzie akcja rozgrywana jest nie w Karkonoszach?

Wyobrażam sobie na ten moment, żeby w przyszłości na-

pisać też książkę, której akcja będzie toczyć się gdzieś na Dolnym Śląsku, ale poza Karkonoszami. W innych górach albo na przykład w moim rodzinnym Bolesławcu. Nie wyobrażam sobie natomiast wybrać się gdzieś poza Dolny Śląsk, ale - jeszcze raz podkreślę - nie jest to reguła, której zamierzam trzymać się za wszelką cenę przez całe życie. Może za kilka lat pojawi się taki temat czy pomysł, który sprawi, że odbędę literacki „wypad” poza Dolny Śląsk. Pożyjemy - zobaczymy.

Cieszy pana, że po pana książkach rośnie popularność Karkonoszy, że przyjeżdża tam coraz więcej ludzi?

Oczywiście. Czasem ktoś pyta mnie, czy nie obawiam się, że Czytelnicy zniszczą Karkonosze, że je zadepczą. Odpowiadam wtedy, że tego nie obawiam się ani trochę. Wierzę bowiem, że ten, kto sięgnął po „Schroniska...”, dowiedział się o Karkonoszach na tyle dużo, że przyjedzie tu z szacunkiem do Ducha Gór i świądomością, jak wiele pięknych miejsc - poza Śnieżką, która przeżywa w ostatnich latach zatrząsienie turystów - jest do odwiedzenia. Oraz z wiedzą, jak odwiedzać je mądrze, to znaczy - bezpiecznie przygotowanym do panujących

na szlakach warunków i z szacunkiem do prawdziwego władcy tych gór - przyrody. To, czego nierzadko się obawiam, to zalewu turystów nieświadomych, którzy przyjeżdżają do koszmarnych, wyrastających jak grzyby po deszczu apartamentowców - molochołów. Obawiam się ludzi idących w góry w klapkach, bez mapy, którzy śmieją, są głośni, którzy nie słyszeli o raczkach, a zimą pakują się na zamknięte szlaki, ściągając zagrożenie na siebie i ratowników GOPR, którzy potem muszą ruszać takim ludziom na pomoc. Ale na ten typ „turysty” nie znajduję obecnie żadnego cudownego remedium.

KSIĄŻKA



Sławek Gortych,
„Święto Karkonoszy”,
Wydawnictwo: W.A.B.
Premiera 5 maja

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

**„Herbata cesarska”
to sekret młodości
i szczupłej sylwetki**

Ten unikatowy napój pochodzi prosto z cesarskiego dworu, a proces produkcji jest bardzo precyzyjny i skompli-

kowany. Żółta herbata to najrzadszy rodzaj herbaty o charakterystycznym kolorze i delikatnie słodkim smaku. Wspomaga trawienie, oczyszcza z toksyn, obniża ciśnienie i czyści żyły. Wspomaga też odchudzanie i wspiera odporność.

ZA TYDZIEŃ:

- Przy takim obrzęku leki na alergię nie pomogą. To może być rzadka choroba genetyczna
- Perła uzdrowisk Beskidu. Czeka na ciebie spokój, natura i woda, która leczy



FOT. FREEPIK.COM

Są dwa momenty w życiu, gdy starzejemy się najszybciej

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

Starzenie nie przebiega tak stopniowo i powoli, jak przez lata sądzono. Najnowsze badania pokazują, że są w życiu momenty, gdy organizm dosłownie „przeskakuje o kilka lat do przodu”.

Naukowcy ze Stanford Medicine, którzy opublikowali swoje wnioski w prestiżowym czasopiśmie Nature Aging, wskazują dwa kluczowe etapy życia: około 44. roku życia oraz początek sześćdziesiątki. To wtedy w ciele zachodzą najbardziej dynamiczne przemiany biologiczne.

Dlaczego starzejemy się „skokami”, a nie stopniowo?

Zespół badaczy ze Stanfordu przeanalizował tysiące cząstek obecnych w organizmach osób w wieku od 25 do 75 lat – w tym białka, lipidy, metabolity oraz skład mikrobiomu jelitowego. Wyniki były zaskakujące: zmiany związane z wiekiem nie następowały równomiernie, ale nasilały się w określonych momentach życia.

Na tej podstawie naukowcy wyróżnili cztery tzw. wiekotypy, czyli obszary organizmu, które mogą starzeć się szybciej niż inne:

- układ metaboliczny,
- układ odpornościowy,
- wątroba,
- nerki.

To tłumaczy, dlaczego dwie osoby w tym samym wieku metrykalnym mogą wyglądać i czuć się zupełnie inaczej.

Pierwszy „próg starzenia”: okolice 44. roku życia

Dla wielu osób to moment, gdy nagle:

- trudniej utrzymać prawidłową wagę,
- spada tolerancja alkoholu i kawy,
- pogarsza się jakość snu,
- skóra szybciej traci jędrność,
- częściej pojawiają się problemy z cholesterolem i ciśnieniem.

Między 40. a 60. rokiem życia wyraźnie rośnie ryzyko cho-



FOT. GETTY IMAGES

Starzenie się przebiega skokowo, a nie stopniowo – wskazują nowe badania

rób sercowo-naczyniowych, schorzeń skóry i osłabienia mięśni. Badacze zauważyli też zmiany w metabolizmie tłuszczów, kofeiny i alkoholu. Co istotne – część tych procesów nie wynika wyłącznie z biologii, ale ze stylu życia typowego dla tego wieku: dużego stresu, pracy siedzącej, braku snu i mniejszej aktywności fizycznej.

Drugi moment przełomowy: początek sześćdziesiątki

Po 60. roku życia starzenie „przestawia się” na inne tory. Najbardziej widoczne są:

- zaburzenia gospodarki węglowodanowej,
- osłabienie odporności,
- problemy z nerkami,
- większe ryzyko chorób układu krążenia,
- gorsza regeneracja organizmu.

To właśnie wtedy wiele osób zauważa, że nawet drobne infekcje trwają dłużej, a powrót do formy po wysiłku czy chorobie bywa wyraźnie wolniejszy.

Co jeszcze mówią badania o starzeniu?

Wyniki Stanford Medicine wpisują się w szerszy trend światowych badań. Naukowcy z Harvardu i innych ośrodków od lat podkreślają, że biologiczny wiek organizmu można spowolnić, nawet jeśli metryka jest nieubłagana. Kluczowe są cztery filary: ruch, dieta, sen,

Choć biologia wyznacza pewne granice, badania jasno pokazują, że styl życia może znacząco zmienić tempo starzenia

ograniczenie czynników przyspieszających starzenie (stres, używki, promieniowanie UV).

Badania nad tzw. blue zones – regionami świata, gdzie ludzie dożywają sędziwego wieku w dobrej formie – pokazują, że długowieczność rzadko jest kwestią genów. Znacznie częściej decyduje codzienna rutyna.

Jak spowolnić proces starzenia? Eksperci wskazują konkretne kroki

Naukowcy są zgodni: nie da się zatrzymać czasu, ale można złagodzić skutki biologicznych „skoków starzenia”.

1. Ruch – nawet minimalny ma znaczenie

Już około 4 tys. kroków dziennie obniża ryzyko chorób serca i przedwczesnej śmierci. Regularne spacerowanie poprawiają

metabolizm, odporność i pracę mięśni, a także wpływają korzystnie na zdrowie psychiczne.

2. Dieta śródziemnomorska

Bogata w warzywa, owoce, ryby, oliwę z oliwek i produkty pełnoziarniste. Liczne badania pokazują, że taki sposób odżywiania:

- zmniejsza ryzyko cukrzycy typu 2,
- wspiera serce,
- spowalnia procesy zapalne,
- korzystnie wpływa na mikrobiom jelitowy.

3. Sen i regeneracja

Niewyspanie przyspiesza starzenie komórek, zaburza hormony i osłabia odporność. Eksperci zalecają regularny sen trwający 7-8 godzin.

4. Ochrona skóry przed słońcem

Codziennie stosowanie kremów z filtrem UV to jeden z najlepszych udokumentowanych spo-

sobów spowalniania starzenia skóry. Promieniowanie UV odpowiada za znaczną część zmarszczek i przebarwień.

Wniosek? Starzenie to proces, na który mamy wpływ

Choć biologia wyznacza pewne granice, badania jasno pokazują, że styl życia może znacząco zmienić tempo starzenia. Okolice 44. i 60. roku życia to momenty, w których organizm szczególnie reaguje na nasze codzienne wybory.

Jak podsumowują naukowcy ze Stanford Medicine: „Nie chodzi o to, że starzejemy się po trochu każdego dnia. Dochodzi do naprawdę ogromnych przemian”. A to oznacza, że właśnie wtedy warto zatrzymać się na chwilę i zadbać o siebie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

„Herbata cesarska” to sekret młodości i szczupłej sylwetki. Poprawia koncentrację i wspiera metabolizm

Monika Górska
redakcja@stronazdrowia.pl

Pijesz czarną lub zieloną herbatę, ale czy próbowałeś kiedykolwiek żółtej? Ten unikatowy napój pochodzi prosto z cesarskiego dworu, a proces produkcji jest bardzo precyzyjny i skomplikowany.

Żółta herbata to prawdziwy skarb wśród herbat, często nazywana „herbatą cesarską” ze względu na jej historyczną ekskluzywność i rzadkość. Była ona podawana wyłącznie na dworze cesarskim, a być może była przeznaczona tylko dla samego cesarza, stąd jej prestiżowy charakter. Jest to jedna z najmniej znanych i nierzadziej produkowanych odmian herbaty, pochodząca głównie z Chin. Wyróżnia się unikatowym procesem produkcji, który nadaje jej specyficzny smak i wyjątkowe właściwości zdrowotne.

Żółta herbata to rodzaj herbaty, który znajduje się gdzieś pomiędzy herbatą zieloną a oolong. Wytwarzana jest z liści tej samej rośliny – *Camellia sinensis* (herbata chińska) – co inne herbaty, jednak jej charakterystyczna żółta barwa naparu i delikatny smak wynikają z unikatowego procesu produkcji zwanego „żółknięciem” (*menhuang*).

Jak powstaje żółta herbata?

Proces produkcji żółtej herbaty jest niezwykle precyzyjny i wymaga dużego doświadczenia. Składa się z kilku kluczowych etapów.

Do jej przygotowania zbiera się najmłodsze pączki i pierwsze liście herbaty. Świeżo zebrane liście poddaje się krótkiemu wędnięciu, aby usunąć nadmiar wilgoci (lekkie suszenie). Następnie liście są krótko podgrzewane, podobnie jak w przypadku herbaty zielonej, w celu zatrzymania aktywności enzymatycznej i zapobieżenia dalszej oksydacji (fermentacji enzymatycznej).

Wtedy następuje najważniejszy etap produkcji, czyli „żółknięcie” (*menhuang*).

Po krótkim podgrzaniu wilgotne jeszcze liście są zawijane w specjalne płótno, papier lub układane w stosy i pozostawiane na kilkanaście godzin, a nawet 2-3 dni w wilgotnym środowisku. W tym czasie zachodzi kontrolowany proces „nieenzymatycznej oksydacji” lub „dojrzwiania mikrobiologicznego”.

Liście stopniowo zmieniają kolor na żółty, a ich smak staje się łagodniejszy, słodszy i pozbawiony goryczki typowej dla zielonych herbat. Po zakończeniu procesu żółknięcia liście są do-

kładnie suszone, aby zatrzymać dalsze zmiany.

Ten specyficzny proces nadaje żółtej herbaty jej charakterystyczny, słodkawy smak, delikatny aromat i słomkowo-żółty kolor naparu.

Jakie typy żółtej herbaty warto znać?

To prawdziwy klejnot w świecie herbat, ceniona za swój subtelny, złożony smak i delikatny aromat. Ma delikatny, łagodny i aksamitny smak. Wyczuwalne są naturalne nuty słodczy, czasem przypominające miód, karmel, orzechy, a nawet ziarna kukurydzy. W żółtej herbatce można wyczuć także nutę umami – głębokiego, słonego smaku, który dodaje złożoności.

Dzięki kontrolowanej oksydacji żółta herbata jest niemal pozbawiona goryczki i cierpkoci, które mogą pojawiać się w zielonych herbatkach, zwłaszcza przy niewłaściwym parzeniu. Napar ma zazwyczaj jasnożółty, słomkowy lub bursztynowy kolor, a jego aromat jest świeży, lekko słodkawy i złożony.

Żółta herbata produkowana jest głównie w Chinach, a poszczególne typy różnią się regionem pochodzenia, surowcem (pączki, liście) oraz niuansami w procesie żółknięcia.

Oto kilka najbardziej znanych i cenionych odmian:

- **Junshan Yinzhen** – srebrne igły z góry Junshan – uważana za jedną z „Dziesięciu Wielkich Herbat Chin”. Wytwarzana wyłącznie z delikatnych, grubych pączków pokrytych srebrzystym mészkiem. Ma ona niezwykle delikatny, słodkawy smak z nutami orzechowymi i kwiatowymi. Napar ma piękny, jasnożółty kolor. Jest ona uznawana za jedną z najbardziej wykwintnych żółtych herbat.

- **Mengding Huangya** – żółte pączki z góry Mengding – produkowana z pączków i młodych listków. Ma świeży, orzeźwiający smak z nutami słodczy i lekką zbożową gębią. Napar jest jaśniejszy niż w Junshan Yinzhen. Często ma „roślinny”, ale przyjemny posmak.

- **Huoshan Huangya** – żółte pączki z Huoshan – kolejna odmiana z regionu słynącego z zielonych herbat, ale oferująca unikalny profil żółtej herbaty. Ma czysty, słodki smak z wyraźnymi nutami orzechowymi i lekko palonymi akcentami.

- **Dahongpao** – wielka szata (często mylony z oolong) – klasycznie Dahongpao to oolong. Jednak w niektórych tradycjach i na niektórych obszarach, nazwa ta bywa również przypisywana bardzo wysokiej jakości żółtym herbatom, które przechodzą in-



Żółta herbata to wyjątkowo rzadki i ekskluzywny napój, który był podawany tylko na dworze cesarza

tensywny proces żółknięcia, uzyskując niezwykłą głębię smaku. Jeśli spotkasz Dahongpao jako żółtą herbatę, jest to rarytas.

Żółta herbata zawiera w swoim składzie wiele cennych składników odżywczych wpływających na nasze zdrowie. Jest bogata w polifenole i antyoksydanty, które są silnymi przeciwutleniaczami. Dzięki temu zwalczają wolne rodniki, chronią komórki przed uszkodzeniami. Choć ich poziom może być nieco niższy niż w herbatce zielonej, nadal jest znaczący. Zawiera też flawonoidy takie jak rutyna i kwercetyna, które również działają przeciwutleniająco, wspierają układ krążenia i mają właściwości przeciwzapalne. Żółta herbata zawiera szereg aminokwasów, w tym L-teaninę. L-teanina jest znana z działania relaksującego i poprawiającego koncentrację, bez wywoływania senności. Wpływa również na smak herbaty, nadając jej charakterystyczny posmak „umami” i słodczy. Ma też bardzo mało teiny (pochodna kofeiny), dużo mniej niż kawa czy czarna herbata. Dzięki temu działa łagodniej pobudzająco, poprawia koncentrację i energię, ale bez efektu „roztrzęsienia” czy problemów ze snem. Dzięki temu można ją pić nawet wieczorem, przed snem.

Żółta herbata ma nie tylko wyjątkowy smak i kolor, ale również wiele cennych właściwości zdrowotnych, podobnych do zielonej herbaty, lecz często o łagodniejszym działaniu:

- **odmładza** – podobnie jak zielona herbata, żółta herbata jest bogata w polifenole, flawonoidy (takie jak rutyna i kwercetyna) i katechiny. Te silne przeciwutleniacze zwalczają wolne rodniki, chronią komórki przed uszkodzeniami i opóźniają procesy sta-

wienia się organizmu. Mogą wspierać profilaktykę chorób nowotworowych (szczególnie raka żołądka, jelita grubego i prostaty),

- **wzmacnia serce i wspiera układ krążenia** – regularne picie żółtej herbaty może przyczynić się do obniżenia poziomu „złego” cholesterolu LDL, regulacji ciśnienia krwi oraz poprawy funkcji tętnic. Dzięki temu wspomaga profilaktykę miażdżycy, zawałów serca i udarów mózgu,

- **poprawia trawienie** – uważa się, że żółta herbata korzystnie wpływa na układ pokarmowy, łagodząc dolegliwości żołądkowe i wspomagając trawienie. Jest również delikatniejsza dla żołądka niż niektóre inne herbaty, bo zawiera bardzo mało teiny, czyli pochodnej kofeiny,

- **wsparcie dla wątroby** – badania sugerują, że regularne spożywanie żółtej herbaty może przyczynić się do ochrony wątroby przed uszkodzeniami,

- **niska zawartość kofeiny (teiny)** – ze względu na unikalny proces produkcji, żółta herbata ma niższą zawartość kofeiny (poniżej 1 proc.) w porównaniu do zielonej czy czarnej herbaty. Dzięki temu jest łagodniejsza, mniej pobudzająca i może być spożywana nawet wieczorem bez obaw o problemy ze snem. Niektóre odmiany, jak Kekecha, mają wręcz zerową zawartość kofeiny i wysoką teobrominę,

- **oczyszcza z toksyn** – podobnie jak czerwona herbata (*pu-erh*), żółta herbata ma działanie oczyszczające – wspiera organizm w wychwytywaniu i usuwaniu toksyn oraz zbędnych substancji,

- **pomaga w odchudzaniu** – może przyczynić się do poprawy metabolizmu, co pośrednio wspiera utrzymanie zdrowej masy ciała,

- **wzmacnia odporność** – zawarte w niej witaminy (np. z grupy B, C, A, E, K) oraz minerały wspierają ogólną odporność organizmu.

Żółta herbata to niezwykle napój, który łączy w sobie subtelne doznania smakowe z imponującymi właściwościami zdrowotnymi. To prawdziwy przysmak dla koneserów i cenny element zdrowej diety.

Jak parzyć żółtą herbatę, by zachować smak i właściwości?

Żółtą herbatę parzy się w niższej temperaturze niż czarną, ale nieco wyższej niż zieloną. Optymalna temperatura to zazwyczaj 75 st. C do 85 st. C. Wrząca woda zniszczy delikatne nuty smakowe i sprawi, że napar będzie gorzki. Jeśli nie masz czajnika z termostatem, zagotuj wodę i odstaw ją na 2-3 minuty, by ostygła.

Aby zaparzyć żółtą herbatę, zalej 1 łyżeczkę (około 2-3 gramów) suszu 150-200 ml wody. Pozostaw na 30 sekund do 1,5 minuty. Po tym czasie odcedź liście.

Żółtą herbatę można parzyć wielokrotnie (2-5 razy), w zależności od jej jakości. Każde kolejne parzenie powinno być nieco dłuższe niż poprzednie (np. 1. parzenie: 1 minuta, 2. parzenie: 1,5 minuty, 3. parzenie: 2 minuty itd.).

Ile kosztuje żółta herbata i gdzie ją kupić?

Żółta herbata to rarytas na rynku, co przekłada się na jej cenę i dostępność. Ze względu na skomplikowany i czasochłonny proces produkcji jest droższa niż popularne herbaty zielone czy czarne, ale obecnie łatwo dostępna. Można ją kupić w specjalistycznych sklepach z herbatą czy sklepach z żywnością orientálną lub ekologiczną zarówno stacjonarnych, jak i internetowych.

Cena żółtej herbaty zależy od jej gatunku, pochodzenia i producenta. W Polsce za 50 gramów żółtej herbaty zapłacisz zazwyczaj od 20 zł do nawet 50 zł i więcej. Natomiast bardziej ekskluzywnie odmiany mogą kosztować znacznie więcej, np. 30-50 zł za 20-30 gramów.

Warto pamiętać, że ze względu na swoją delikatność i specyfikę żółtą herbatę parzy się wielokrotnie, co sprawia, że jest wydajniejsza niż mogłoby się wydawać.

Przeciwwskazania do picia żółtej herbaty

Żółta herbata jest generalnie uważana za bezpieczny i zdrowy napój. Mimo to ist-

nieją pewne sytuacje i stany zdrowotne, w których zaleca się ostrożność lub ograniczenie jej spożycia.

Choć żółta herbata ma dużo niższą zawartość kofeiny niż herbata czarna czy kawa, nadal ją zawiera.

Osoby bardzo wrażliwe na kofeinę mogą odczuwać objawy takie jak: problemy ze snem, nerwowość, drażliwość, lęk, przyspieszone bicie serca (kołatanie serca) lub podwyższone ciśnienie krwi – dotyczy to zwłaszcza osób z problemami kardiologicznymi. W przypadku chorób serca, zawsze warto skonsultować się z lekarzem.

Kobiety w ciąży i karmiące piersią również z tego powodu powinny ograniczać spożycie kofeiny ze wszystkich źródeł.

Herbaty, w tym żółta, zawierają garbniki (taniny), które mogą wiązać się z żelazem pochodzenia roślinnego (tzw. żelazem niehemowym), utrudniając jego wchłanianie w przewodzie pokarmowym.

Jeśli cierpisz na niedobór żelaza lub anemię unikaj picia herbaty bezpośrednio przed, w trakcie lub po posiłkach, zwłaszcza tych bogatych w żelazo roślinne.

Niektóre składniki herbaty mogą wchodzić w interakcje z lekami:

- **leki rozrzedzające krew** (antykoagulanty) – niektóre związki w herbatce mogą wpływać na krzepliwość krwi.

- **leki na ciśnienie** – kofeina może wpływać na ciśnienie krwi,

- **leki na anemię** (suplementy żelaza) – taniny zawarte w żółtej herbatce mogą zmniejszać wchłanianie żelaza.

Zawsze warto skonsultować się z lekarzem lub farmaceutą, jeśli przyjmujesz regularnie jakiegokolwiek leki, zanim wprowadzisz znaczące zmiany w diecie. Ogólną zasadą jest popijanie leków wyłącznie wodą.

Herbaty, w tym żółta, zawierają garbniki (taniny), które mogą wiązać się z żelazem pochodzenia roślinnego (tzw. żelazem niehemowym), utrudniając jego wchłanianie w przewodzie pokarmowym. Jeśli cierpisz na niedobór żelaza lub anemię, unikaj picia herbaty bezpośrednio przed, w trakcie lub po posiłkach, zwłaszcza tych bogatych w żelazo roślinne. Pij herbatę między posiłkami, z zachowaniem odstępu co najmniej 1-2 godzin.

Gdy ostry staje się przewlekły, to kosztuje 4 proc. PKB

oprac. Katarzyna Laszczak
redakcja@stronazdrowia.pl

Ból przewlekły dotyka milionów Polaków i generuje ogromne koszty dla gospodarki.

Ekspertki podkreślają, że skuteczne leczenie bólu ostrego po urazach i operacjach może ograniczyć rozwój przewlekłych dolegliwości, a tym samym zmniejszyć wydatki systemu ochrony zdrowia i straty związane z absencją w pracy.

Podczas debaty Parlamentarnego Zespołu ds. Leczenia Bólu specjaliści przypomnieli, że z bólem przewlekłym zmaga się około 20 proc. populacji świata. W Polsce problem ten dotyczy blisko 8,5 mln osób - wskazała prezes Polskiego Towarzystwa Badania Bólu prof. Magdalena Kocot-Kępska. Ekspertki zwracali uwagę, że konsekwencje są nie tylko zdrowotne, ale też ekonomiczne.

- Ból przewlekły kosztuje budżet państwa 4 proc. PKB, z czego ponad połowę stanowią koszty utraty produktywności - zwróciła z kolei uwagę dr n. med. i dr n. o zdrowiu Marzena Domańska-Sadynica, prezes Fundacji Ekspertki dla Zdrowia.

Specjaliści podkreślali, że najczęściej źródłem bólu są urazy oraz zabiegi chirurgiczne. Problem pojawia się wtedy, gdy ból pooperacyjny lub pourazowy nie jest skutecznie kontrolowany i przechodzi w postać przewlekłą.

- Nieskutecznie leczony ból pooperacyjny i pourazowy jest przyczyną wielu powikłań medycznych - zwiększa ryzyko powikłań ze strony układu sercowo-naczyniowego, układu oddechowego, powikłań zakrzepowo-zatorowych, opóźnia powrót funkcji przewodu pokarmowego po zabiegach operacyjnych - wymieniła prof. Renata Zajackowska, kierownik Zakładu Medycyny Ratunkowej i Intensywnej Terapii Uniwersytetu Medycznego w Rzeszowie. Jak zaznaczyła, silny i źle leczony ból ostry może utrwać się na stałe. W efekcie pacjent odczuwa dolegliwości mimo prawidłowego zagojenia tkanek i wymaga dalszego leczenia w poradniach terapii bólu.

Dr Marzena Domańska-Sadynica przypomniała, że u jednego na 10 pacjentów ból pooperacyjny przechodzi w ból przewlekły. Lekarze zwracają uwagę, że przewlekłe dolegliwości wpływają nie tylko na stan fizyczny pacjentów, ale również na ich zdrowie psychiczne i funkcjonowanie społeczne.

- Pacjenci nie są w stanie kontynuować pracy, uprawiać



Problem pojawia się wtedy, gdy ból pooperacyjny lub pourazowy nie jest skutecznie kontrolowany i przechodzi w postać przewlekłą

hobby, utrzymywać rodziny. Pogłębiają się u nich zaburzenia lękowe i depresyjne - wymieniła.

Jak podkreślała dr Kinga Olczyk-Miller z Poradni Leczenia Bólu w Gdyni, leczenie przewlekłego bólu jest znacznie trudniejsze i bardziej kosztowne niż terapia bólu ostrego. Polskie Towarzystwo Badania Bólu przygotowało rekomendacje zmian w systemie ochrony zdrowia na 2026 r. Jednym z najważniejszych po-

stulatów jest rozszerzenie dostępu do interwencyjnych metod leczenia bólu, takich jak kriolecja i termolecja, również dla pacjentów z bólem ostrym. Według prof. Magdaleny Kocot-Kępskiej konieczne jest także poszerzenie wskazań do stosowania tych procedur m.in. u pacjentów z neuralgią, neuropatiami nerwów obwodowych czy pierwotnymi bólami głowy.

- Rozmawiałam z wiceministrem zdrowia Tomaszem Maciejewskim i to uda nam się zrobić dopiero, gdy opracujemy standardy postępowania w zabiegach interwencyjnych (kriolecja, termolecja) - to znaczy, jak to jakościowo ma wyglądać, jakie mają być wskazania i procedura - tłumaczyła specjalistka.

Ekspertki oceniają również, że część procedur można byłoby przenieść z leczenia szpitalnego do poradni leczenia bólu, co pozwoliłoby ograniczyć koszty systemowe. PTBB apeluje także o zwiększenie dostępności wielospecjalistycznych poradni leczenia bólu. Obecnie certyfikowane placówki działają jedynie w 10 województwach.

- To jest ogromny problem, bo w tej chwili tylko w 10 województwach mamy poradnie leczenia bólu (w liczbie 23 - przyp. PAP), które posiadają certyfikat PTBB. Oznacza to, że zapewniamy wielokierunkowe leczenie bólu z wykorzystaniem farmakoterapii, zabiegów interwencyjnych, akupunktury oraz poradę psychologiczną, a także zabiegi fizjoterapeutyczne oraz fizykoterapeu-

tyczne - powiedziała prof. Kocot-Kępska.

Jak zaznaczono podczas debaty, Narodowy Fundusz Zdrowia często odmawia tworzenia nowych poradni, argumentując, że podobną opiekę zapewniają placówki medycyny paliatywnej.

Wśród rekomendacji znalazło się również stworzenie szybkiej ścieżki terapii dla pacjentów cierpiących na ostry ból związany z pólpaściami i neuralgią popólpaściową. Specjaliści podkreślają, że szybka reakcja skracając czas leczenia i pozwalając wcześniej odstawić leki przeciwbólowe.

- Im szybciej będziemy leczyć ból w ostrej fazie, tym bardziej skracając czas leczenia, a pacjent szybciej odstawi leki. Jest to absolutnie opłacalne dla systemu - podkreśliła specjalistka.

Ekspertki rekomendują także rozszerzenie refundacji szczepień przeciw pólpaściowi na osoby po 65. roku życia, również bez chorób współistniejących.

Kolejnym postulatem jest utworzenie referencyjnych oddziałów leczenia bólu. Miałyby one zapewniać szybką diagnostykę i kompleksową terapię pacjentom wymagającym pilnej pomocy.

- Chodzi o to, żeby pacjent w kryzysie bólowym mógł zostać przyjęty na oddział szpitalny, gdzie będzie miał przeprowadzoną odpowiednią diagnostykę, zabiegi interwencyjne oraz włączone leczenie, chociażby w postaci dożylnego podania leku - powiedziała prezes PTBB.

Centralna e-rejestracja musi być w przychodniach do końca maja. Później będą kary

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

Placówki medyczne w całej Polsce stoją przed jednym z największych organizacyjnych wyzwań. Do końca maja muszą dostosować się do obowiązkowego systemu centralnej e-rejestracji.

Centralna e-rejestracja funkcjonuje formalnie od początku 2026 roku, jednak jej pełne wdrożenie dopiero nabiera tempa. Obowiązek dotyczy na razie wybranych świadczeń - przede wszystkim pierwszej wizyty u kardiologa, badań profilaktycznych w kierunku raka piersi (mammografia), badań HPV w profilaktyce raka szyjki macicy.

Pacjenci mogą już zapisywać się online na te świadczenia, bez konieczności dzwonienia czy osobistego odwiedzania placówek. W praktyce oznacza to większą przejrzystość dostępnych terminów i możliwość szybkiego porównania ofert w różnych punktach.

- Widzimy, że pacjentów korzystających z e-rejestracji przybywa z tygodnia na tydzień. Szczególnie młodsze osoby szybko adaptują się do nowego systemu - wskazują pracownicy rejestracji w jednej z przychodni w woj. pomorskim.

Kluczowym obowiązkiem dla placówek jest przekazanie do systemu kompletnych harmonogramów przyjęć. Do końca maja muszą one obejmować aż trzy miesiące naprzód - obecnie aż do września 2026 roku. To duże wyzwanie organizacyjne, zwłaszcza dla przychodni, które dotąd prowadziły grafiki w sposób tradycyjny. Przedstawiciele placówek przyznają, że największą trudnością jest przy pierwszym wprowadzaniu danych. Trzeba uporządkować grafiki lekarzy, ujednolicić godziny i dopasować systemy informatyczne. Po jednorazowym wdrożeniu kolejnym

obowiązkiem będzie już bieżąca aktualizacja dostępnych terminów. W teorii ma to usprawnić zarządzanie kolejkami i ograniczyć chaos związany z wielokrotnym zapisywaniem pacjentów w różnych miejscach.

Największe emocje w środowisku budzą jednak konsekwencje niedostosowania się do nowych przepisów. Harmonogram jest jasno określony:

• od 1 czerwca 2026 r. NFZ może wstrzymać rozliczenia świadczeń placówkom, które nie wdrożą e-rejestracji,

• od 1 lipca 2026 r. finansowane mają być wyłącznie świadczenia umawiane przez centralny system.

W praktyce oznacza to, że brak integracji z systemem może poważnie uderzyć w funkcjonowanie przychodni i szpitali - nie tylko organizacyjnie, ale przede wszystkim finansowo.

Choć część dużych placówek była przygotowana na cyfryzację, trudności pojawiają się w mniejszych podmiotach. Problemem bywa nie tylko infrastruktura IT, ale też codzienna praktyka pracy.

W wielu przychodniach wciąż funkcjonują papierowe grafiki lub rozproszone systemy zapisów. Ich przeniesienie do jednolitego, scentralizowanego rozwiązania wymaga czasu, przeszkolenia personelu i często dodatkowych inwestycji.

Pracownicy zaangażowani we wdrożenie systemu przyznają, że dużym wyzwaniem jest zmiana przyzwyczajeń. Nie tylko pacjentów, ale i pracowników rejestracji.

Dla pacjentów centralna e-rejestracja ma przede wszystkim oznaczać większą dostępność i wygodę.

Kluczowe korzyści to dostęp do wolnych terminów w czasie rzeczywistym, możliwość szybkiego wyboru placówki, mniej „martwych dusz” w kolejkach, wynikających z nieodwołanych wizyt.



Do końca maja przychodnie mają czas na wdrożenie e-rejestracji

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

CHRONICZNE ZMĘCZENIE
Czym jest zespół chronicznego zmęczenia?

12 maja obchodziliśmy niewesołe święto: Dzień Syndromu Chronicznego Zmęczenia. Ludzkość obecnie nie potrafi skutecznie się relaksować. Wręcz przeciwnie: kto więcej, kto bardziej, szybciej i przeciej trzeba pochwalić się efektami w internecie. Później zdajemy sobie sprawę, że już więcej nie damy tak rady. Pozornie wszystko jest w porządku, jesteśmy szczęśliwi, realizujemy swoje plany, jednak ciało daje znaki: zaczynamy chorować, pojawiają się powracające infekcje, zapalenia, jesteśmy zmęczeni, przestaje nas cieszyć to, co każdego dnia osiągamy. Zespół Chronicznego Zmęczenia to choroba trudna do zdiagnozowania, medycyna nie do końca zna jej pochodzenie.

Co jest przyczyną chronicznego zmęczenia?

- Z punktu widzenia psychologii i obserwacji obecnego modelu życia zmęczenie ponad miarę, przewlekłe, powiązane z niekorzystnym stresem, serwujemy sobie często sami, na własne życzenie - mówi Jakub B. Bączek, mentor, autor ponad 20 książek, multiinwestor. - Tak bardzo pozwalamy, aby rządziła nami chwilowa moda, że zapominamy, ile może to nas kosztować. Zdrowie. Czas z rodziną i bliskimi. Nie potrafimy odpoczywać, nie potrafimy „się wyłączyć”. Śpimy zbyt krótko. Nasz mózg i ciało nie mają szans z obecną kulturą życia w nowoczesnych społeczeństwach. Nawet oddychamy źle - niewystarczająco głęboko, aby dostarczyć komórkom optymalną ilość tlenu. Bączek podkreśla, że wiele

z nas nawet po pracy mentalnie nadal jest w biurze i wśród obowiązków. - Skutkuje to ciągłym wysokim stężeniem kortyzolu w organizmie, czyli jesteśmy przewlekłe zestresowani. Jest to ten zły stres, nie motywujący, a wyniszczający, często prowadzący do depresji, a nawet śmierci. Jeśli nie zmienimy podejścia, skończymy bardzo źle. Chorzy i z depresją - ostrzega ekspert. Technologia, która miała nam pomagać, często zaostrza problem chronicznego zmęczenia. Telefon towarzyszy nam wszędzie. Bezmyślne scrollowanie, które ma nas pozornie zrelaksować, ciągle przebudzcawuje nasz mózg. Od rana jesteśmy w ekranach, zmieniamy tylko ich wielkość - od komórki, przez monitor

po telewizor, gdzie przez półgodziny szukamy czegoś na Netflixie. - Nadmierne korzystanie z telefonu komórkowego wpływa negatywnie na zdrowie psychiczne i emocjonalne - mówi Bączek. - Młodzi już utożsamiają się z tym, co widzi na Tik Toku, i odnosi to do swojego życia, nie mają przecież innego wzoru. Nie znają życia przed erą internetu. Problem nie dotyczy oczywiście tylko młodzieży. - Każdy z nas łapie się na tym, że nie potrafi obejrzeć dwugodzinnego filmu bez ciągłego sięgania po telefon - do tego stopnia jesteśmy przebudzcawani i mamy problem ze skupieniem uwagi na dłużej. Nasza pamięć mięśniowa bezmyślnie każe



nam sprawdzać co chwilę powiadomienia. To wszystko prowadzi do chronicznego stresu, zaburzeń snu (niebieskie światło niepozwalające na produkcję melatoniny), obniżonej koncentracji oraz pogorszenia relacji interpersonalnych, a także do wcześniej wspomnianego chronicznego zmęczenia - tłumaczy Jakub B. Bączek. Klucze do sukcesu to umiar i stawianie granic.

Jak wyznaczyć granice?

Stresu nie da się wyeliminować z naszego życia. Jest on potrzebny, ale ten motywujący, nie wyniszczający, prowadzący właśnie do chronicznego zmęczenia. Aby z nim walczyć - radzi Jakub Bączek - powinniśmy stosować się do kilku zasad. Ograniczamy czas spędzany przed ekranem przez praktykowanie świadomego korzystania z technologii. Może to

brzmi banalnie, ale aktywność fizyczna i spędzanie czasu na łonie natury bardzo pomaga się zrelaksować. Przebywanie wśród roślinności czy w lesie obniża poziom kortyzolu i zwiększa poczucie szczęścia, co jest udowodnione naukowo. Popularne stały się nawet lasoterapie. Medytacja i wszelkiego rodzaju ćwiczenia, gdzie pozwolimy naszemu mózgowi odpocząć, sprawią ogromną różnicę. W walce z chronicznym zmęczeniem skuteczny odpoczynek, budowanie pozytywnych nawyków, zdrowe odżywianie i stosowanie technik relaksacyjnych są niezbędne, aby wyrwać się z błędnego koła zmęczenia i stresu. Każdy może wybrać sobie to, co z nim rezonuje i pozwala się zresetować. Może będą to gry manualne, może szydełkowanie, może górskie przejażdżki. Stawiamy granicę w pracy i dbajmy o relacje z bliskimi.

Klucz do długowieczności na talerzu

oprac. Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Zmiana diety na dwa miesiące pozwoliła naukowcom obniżyć swój wiek immunologiczny o dwa lata. Odkrył, że kluczem do długowieczności jest sprawność jednego narządu.

Był późny rok 2024, siedziałem w pokoju nad szpitalem Queen Elizabeth w Birmingham i przechodziłem test o nazwie IMM-AGE, który miał oszacować wiek mojego układu odpornościowego. Robiłem go po raz drugi w ciągu zaledwie kilku miesięcy w ramach pracy nad książką „The Age Code”, w której badam związek między tym, co jemy, a tym, jak dobrze się starzejemy.

Algorytm IMM-AGE analizował różne populacje komórek odpornościowych w mojej krwi i charakteryzował je na podstawie 12 różnych parametrów, na przykład liczby nowych białych krwinek czy limfocytów T, które wytwarzamy, albo proporcji komórek prozapalnych do komórek wygaszających stan zapalny.

Naukowcy zajmujący się starzeniem interesują się tym z kilku powodów. Oznaki przyspieszonego starzenia układu odpornościowego u stosunkowo młodej osoby mogą wskazywać na zwiększoną podatność na choroby autoimmunologiczne, takie jak reumatoidalne zapalenie stawów. W późniejszym okresie życia wiek immunologiczny czło-



Dr David Cox nie ma wątpliwości: odpowiednia dieta może obniżyć twój wiek immunologiczny. Klucz do długowieczności leży na twoim talerzu. Jest nim sprawność jednego narządu, o który warto zadbać

wieka bardzo dużo mówi o jego zdolności do zwalczania infekcji oraz podatności na poważne choroby, takie jak rak, choroby serca czy alzheimer. Niektórzy badacze uważają, że jest to lepszy wskaźnik przewidywanej długości życia niż standardowe parametry, takie jak poziom cholesterolu.

- Starzenie układu odpornościowego i stan zapalny odgrywają bardzo ważną rolę w rozwoju kruchości organizmu - mówi Niharika Duggal, adiunkt w Wydziale Zapalenia i Starzenia uniwersytetu w Birmingham, której laboratorium prowadziło test. - Na przykład im więcej produkujesz tych białek zapalnych, nazywanych cytokinami, tym bardziej mogą one

napędzać utratę masy mięśniowej.

W przyszłości IMM-AGE może zostać włączony do okresowych badań profilaktycznych. Na razie pozostaje narzędziem badawczym, ale już teraz ujawnia nowe sekrety dotyczące aktywności, które mogą przyspieszać lub spowalniać starzenie układu odpornościowego. A jak opisuję w książce, jednym z najważniejszych czynników wpływających na kondycję odporności jest nasza dieta.

Wróciłem do Birmingham, by sprawdzić, czy dwumiesięczny eksperyment żywieniowy - polegający na ograniczeniu liczby kalorii i zwiększeniu ilości składników odżywczych w diecie przez całkowite

wykluczenie wysoko przetworzonej żywności i zastąpienie jej produktami nieprzetworzonymi - wpłynął na stan mojego układu odpornościowego.

Okazało się, że tak. IMM-AGE wykazał, że konkretna populacja zapalnych komórek odpornościowych niemal zmniejszyła się o połowę, podczas gdy tak zwane limfocyty T regulatorowe, które wygaszają stan zapalny i regulują działanie układu odpornościowego, podwoiły swoją liczbę. Nawet w tak krótkim czasie mój wiek immunologiczny obniżył się o dwa lata. To współgrało z wynikami badań Duggal.

Wielu z nas doświadcza przedwczesnego starzenia układu odpornościowego z powodu stopniowego gromadzenia się tłuszczu trzewnego, czyli wewnętrznego, przez wiele lat, zazwyczaj wzmocnionego dużym udziałem ultra przetworzonej żywności w diecie. Tłuszcz ten zaczyna zatykać niewielki narząd zwany grasicą, odpowiedzialny za zapewnienie nam świeżej puli nowych limfocytów T. W miarę jak grasica coraz bardziej wypełnia się tłuszczem, kurczy się, a zasób limfocytów T maleje, zwiększając ryzyko chorób.

Innym kluczowym powodem było prawdopodobnie to, że spożywałam mniej tłuszczów nasyconych, a więcej błonnika i produktów bogatych w kwasy omega-3, takich jak tłuste ryby - równowaga, którą Duggal uznaje za absolutnie

kluczową dla zdrowia odporności. Ma to związek z tym, jak te produkty są metabolizowane w jelitach. Tłuszcze nasycone rozkładane są na substancje zapalne zwane ceramidami, natomiast błonnik i omega-3 prowadzą do wytwarzania przeciwzapalnych związków określanych jako krótkołańcuchowe kwasy tłuszczowe oraz rezolwiny.

Duggal mówi, że poważna przewaga ceramidów nad krótkołańcuchowymi kwasami tłuszczowymi i rezolwinami może prowadzić do stanu znanego jako „nieszczelne jelito”, w którym drobnoustroje przedostają się do krwiobiegu i przewlekłe drażnią komórki odpornościowe.

- Tak właśnie starzeje się układ odpornościowy - mówi. - Mamy kohortę osób po sześćdziesiątce, które obserwujemy i które wydają się być chronione przed pewnymi cechami starzenia układu odpornościowego. Jednymi z kluczowych elementów są u nich bardzo wysokie spożycie błonnika i umiarkowane spożycie tłuszczów nasyconych.

Jest też inna kluczowa teoria, którą dzielą naukowcy badający starzenie - że pewna dawka pozytywnego stresu, znanego jako hormeza, może być niezwykle korzystna dla układu odpornościowego.

Ćwiczenia fizyczne są jedną z form takiego pozytywnego stresu i część z „zdrowo starzejących się immunologicznie” osób badanych przez Duggal - to zapalenia rowerzyści. Ale

dieta może być kolejną. Badaczy od dawna intrygują wyniki wskazujące, że osoby, które spożywają większe ilości związków roślinnych zwanych polifenolami, dłużej zachowują sprawność poznawczą i pojawia się coraz więcej koncepcji, dlaczego tak jest.

Weźmy na przykład granaty. U starszych dorosłych, którzy przyjmują suplementy z granatu przed operacją na otwartym sercu - traumatycznym zabiegiem, który często może przyspieszyć pogorszenie funkcji poznawczych - zaobserwowano nie tylko utrzymanie pamięci i funkcji poznawczych, ale wręcz ich poprawę. Inni badacze stwierdzili korzyści dla zdrowia mózgu po spożyciu marakui.

Rich Hartman, badacz z Uniwersytetu Loma Linda, powiedział mi, że jego robocza teoria zakłada, iż związki roślinne zawarte w niektórych owocach są metabolizowane do substancji, które pobudzają układ odpornościowy mózgu do działania.

- Wiele związków, które wytwarzają te rośliny, to substancje drażniące - mówi. - Uważa się, że skłaniają one mózg do wzmocnienia własnych mechanizmów obronnych.

Choć niewykluczone, że ostatecznie uda się opracować leki, które pomogą odwracać niektóre cechy starzenia układu odpornościowego, to na razie najwięcej dowodów na to, jak utrzymać jego dobrą kondycję na dłużej, znajdziemy na własnym talerzu.

Tekst: dr David Cox

MISTRZOWIE URODY POZNAJ BLIŻEJ UCZESTNIKÓW TEGOROCZNEJ EDYCJI

Beauty to także chwila dla siebie. Kobieca energia!

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Klientki mawiają: „To nasza terapia”. Nie mogą doczekać się kolejnych wizyt, bo wiedzą, że poza poprawą urody czeka na nie także dobra atmosfera, rozmowa i wytchnienie od codzienności.

Za nami drugi tydzień plebiscytu Mistrzowie Urody, w którym udział biorą między innymi kosmetyczki, stylistki rzęs i brwi oraz linerzystki. Ekspertów z branży beauty nominują klienci, a ci podkreślają, że gabinety i salony urody coraz częściej stają się również przestrzenią rozmowy, odpoczynku i chwili tylko dla siebie. - Po-

twierdzą to również uczestnicy akcji Mistrzowie Urody, którzy zgodzili się opowiedzieć nam więcej o swojej pracy. Głosy są jednoznaczne - beauty bardzo często nie jest wyłącznie o wyglądzie. To także przyjemność, kobieca energia, chwila dla siebie i dobre emocje, które zostają na dłużej - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.

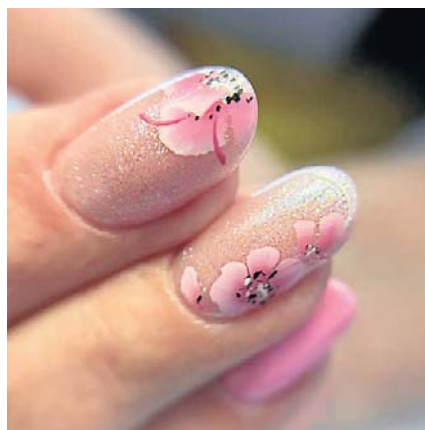
Jak dodaje: - Doskonale wiadać, że w tej branży liczy się nie tylko precyzja, estetyka i wy-czucie piękna. Równie ważna jest umiejętność budowania relacji i zaufania, która skutkuje na przykład podziękowaniem w formie nominacji do Mistrzów Urody.

Nic dziwnego, że wiele klientek zostaje ze swoimi specjalistkami od urody na dłużej. Znają swoje historie, ważne momenty życia, tajemnice i radości. Wspólnie przygotowują się do ślubów, chrzcin, ważnych spotkań czy urlopów. Dla wielu kobiet wizyta w gabinecie to oczywiście sposób na podkreślenie urody, poprawę wyglądu czy chwilę relaksu, ale często także coś znacznie więcej.

Kosmetyczki, stylistki rzęs i brwi oraz linerzystki - choć każda z tych profesji wygląda inaczej - opierają się na podobnych wartościach. To nie tylko praca z urodą, ale też z emocjami, relacjami i rytuałem dbania o siebie. W tych zawodach

liczy się estetyka, dokładność i umiejętność wydobywania piękna, ale równie ważne są atmosfera, rozmowa i poczucie, że ktoś po drugiej stronie naprawdę słucha. - Byliśmy ciekawi również historii samych ekspertów, dlatego poprosiliśmy uczestników Mistrzów Urody, by opowiedzieli nam coś więcej o sobie - mówi Katarzyna Borek. Bo w Mistrzach Urody pokazujemy właśnie takie osoby - ludzi, którzy swoją codzienną pracą pomagają innym poczuć się lepiej we własnej skórze. To kolejna odsłona pięknych - dosłownie i w przenośni - historii. Kolejna już za tydzień.

Więcej na
dziennikłódzki.pl/uroda



Ewelina Chrzanowska,
By Beauty Ewelina Chrzanowska,
Bełchatów

Kategoria: Kosmetyczka Roku

- Moja przygoda z branżą kosmetyczną zaczęła się od zainteresowania pielęgnacją i stylizacją paznokci oraz chęci tworzenia czegoś, co sprawia innym radość i dodaje pewności siebie. Początkowo był to rozwijany z pasją kierunek, który z czasem przerodził się w pracę zawodową. Zaczęłam zdobywać wiedzę, uczestniczyć w szkoleniach i rozwijać umiejętności, aby oferować usługi na jak najwyższym poziomie - wspomina. Pani Ewelina najbardziej w swojej pracy lubi kontakt z klientkami i możliwość sprawiania, że wychodzą zadowolone, pewniejsze siebie i z uśmiechem. Dużą satysfakcję daje też obserwowanie efektów swojej pracy oraz świadomość, że klientki wracają i obdarzają Ją zaufaniem. Ta branża cały czas się rozwija i pojawiają się nowe techniki, trendy i produkty, dlatego regularnie uczestniczy w szkoleniach i poszerza swoje umiejętności. Jednak to relacje z klientkami są dla Niej jedną z najważniejszych części tej pracy. - Zależy mi na tym, aby każda osoba czuła się swobodnie, komfortowo i mogła choć na chwilę odpocząć od codzienności. Z czasem wiele spotkań staje się czymś więcej niż tylko wizytą, pojawiają się rozmowy, zaufanie i zwykła ludzka życzliwość - wyznaje.



Milena Stępień,
MBeauty,
Łódź

Kategoria: Stylistka Rzęs i Brwi Roku

W przypadku pani Mileny zaczęło się już w bardzo młodym wieku, kiedy szukała swojego miejsca, w którym mogłaby w pełni wyrażać siebie. Od zawsze interesował Ją świat beauty, z czasem to zainteresowanie przerodziło się w prawdziwą pasję, a później w sposób na życie. Każde doświadczenie, szkolenie utwierdzało Ją w przekonaniu, że właśnie to chce robić: pomagać innym czuć się pięknie, pewnie i wyjątkowo.

- Najbardziej w swojej pracy cenię możliwość ciągłego rozwoju, zarówno zawodowego, jak i osobistego. Ogromną satysfakcję daje mi również prowadzenie szkoleń, podczas których mogę dzielić się swoim doświadczeniem i wspierać rozwój innych młodych stylistek, pomagając im spełniać marzenia oraz budować pewność siebie w tym zawodzie - podkreśla stylistka. To, co jest dla Niej najcenniejsze, to relacje z Jej cudownymi klientkami. To właśnie dzięki ich zaufaniu, wsparciu i obecności może dziś być w miejscu, w którym jest.

- Każda z nich jest częścią tej historii i motywacją do dalszego działania - dodaje na koniec nominowana w plebiscycie Mistrzowie Urody.



Magdalena Jabłońska vel Błońska
Face Made, Łódź

Kategoria: Kosmetyczka Roku

Jak zaczęła się Jej droga do tej branży i skąd wziął się pomysł na taki kierunek zawodowy? - W branży zaczęłam już 20 lat temu. Zawsze pałam zainteresowaniem do sztuki i malarstwa. Miłość do piękna połączyłam z zawodem kosmetyczki. Można malować obrazy i można malować ludzi - mówi z uśmiechem pani Magdalena. Tak więc wybrała zawód, w którym Jej artystyczne zacięcie znajdzie pole do realizacji, ku zadowoleniu klientek.

Co najbardziej lubi w swojej pracy i co sprawia, że wciąż chce się rozwijać? - Bardzo lubię pracę z ludźmi. Zdobywanie wiedzy jest dla mnie czymś naturalnym, gdyż lubię podążać za nowościami. W branży beauty ciągle rośnie świadomość i mnie to bardzo ciekawi - odpowiada. Zapytaliśmy Ją także o to, jak wygląda Jej relacje z klientkami, co w nich ceni najbardziej? Cenię w ludziach różnorodność. Każda klientka to nowa historia to inna przygoda. W rozmowie z ludźmi ciekawi mnie ich spojrzenie na świat. To jest bardzo interesujące i można się wiele dowiedzieć o innych i o sobie również. Mój zawód to potencjał niewyczerpany - mówi pani Magdalena.

AKTUALNI LIDERZY GŁOSOWANIA

FRYZJER ROKU
1. Mariola Kądrzycka, Mariolex and Olivia, Łódź
2. Yana Diumina, Ostre Nożyczki, Bukowiec
3. Aleksandra Bigos, Bez Spinki - Fryzjerstwo Aleksandra Bigos, Lubocz
BARBER ROKU
1. Maciej Zieliński, Zielson Barber, Łódź
2. Sławomir Jabłoński, Barbershop TOMO, Łódź
3. Eryk Opas, Pracownia Barberska, Łódź
KOSMETYCZKA ROKU
1. Iwona Pycio-Kucińska, Sfera Piękna, Łódź
2. Ewelina Chrzanowska, By Beauty Ewelina Chrzanowska, Bełchatów
3. Natalia Szymczewska, Natalia Szymczewska Make-up, Brows & Lashes, Kuluszki
MAKE-UP ARTIST ROKU
1. Julia Małoszczyk, JM Makeup Studio Julia Małoszczyk, Zduńska Wola
2. Natalia Abramczyk, Beauty look Natalia Abramczyk, Szadek
3. Natalia Wiewiórowska, Natalia Wiewiórowska Make-Up, Gorzkowice
STYLISTKA PAZNOKCI ROKU
1. Patrycja Kapczyńska, Beautician-Stylizacja Paznokci Patrycja Kapczyńska, Łódź
2. Natalia Tarka, O!PAZNOKCIARA, Łask
3. Karolina Tomczyk, Pomalowane Karolina Tomczyk, Sieradz
STYLISTKA RZĘS I BRWI ROKU
1. Milena Stępień, MBeauty, Łódź
2. Kornelia Rosiak, Rzęska w Rzęske, Łódź
3. Estera Zakrzewska, Estelash, Pabianice
LINERGISTKA ROKU
1. Paulina Mielczarek, LASHOWA, Łódź
2. Aleksandra Kamela-Dębiec, Alex Dębiec - Kamela Art, Łódź
3. Anna Kurzyk, Li La Studio, Łódź
PODOLOG ROKU
1. Iryna Kaloshyn, PodoWoMan, Łódź
2. Ita Nowerska-Ślifierska, My Beauty Garden, Blok Dobryscye
3. Agnieszka Długokęcka, Podolog Agnieszka Długokęcka, Dąbrowice
MISTRZ TATUAŻU I/LUB PIERCINGU ROKU
1. Magdalena Gos, Hell-X Piercing, Łódź
2. Anna Shuvalova, Pracownia Pórnoc, Łódź
3. Olga Frankiewicz, Tęczowa Kominiarka Tattoo, Łęczysca
KOSMETOLOG ROKU
1. Natalia Sobczak, Sekret Piękna Clinic, Łódź
2. Joanna Wirski-Suchar, Sentella Medycyna i Kosmetologia, Łódź
3. Agnieszka Kowalska, Skin&Business Mentor, Łódź
MASAŻYSTA ROKU
1. Weronika Krzywańska, Strong Therapy - Fizjoterapiamasaże, Łódź
2. Malwina Rusowicz, Studio BIO MASAŻU, Łódź
3. Valentyna Dolynina, MASAŻ VALENTYNA DOLYNINA, Łódź
TRENER PERSONALNY LUB FITNESS/INSTRUKTOR JOGI ROKU
1. Mariusz Marusik, LV Gym, Tomaszów Mazowiecki
2. Agnieszka Święcilo, Man Kee Shaanti Joga, Konstancinów Łódzki
3. Dominika Marcinkowska, Lucid Dream Studio, Łódź
DIEETYK ROKU
1. Elżbieta Pardej-Kraska, Dobra Kaloria, Łódź
2. Maciej Hubka, Zdrowa Redukcja - lifestyle i wellness, Drzewica
3. Karol Górny, Karol Górny - Dietetyk, Piotrków Trybunalski
SALON FRYZJERSKI ROKU
1. Lustro Przemian, Łódź
2. Studio Fryzur Izabella, Ksawerów, Zachodnia 36
3. Gentlemen Barber Shop, Sieradz, Warszawska 9
STUDIO URODY ROKU
1. Muśnięte pędzlem, Łódź, Adamińskiego 8
2. Wisanti Day Spa, Rąbień, Słowiańska 14
3. CatLashes Rzęsy Brwi Pielęgnacja, Zduńska Wola

PARTNER PLEBISCYTU

Beauty  **Razem**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY - ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

Praca

ZATRUDNIĘ

MURARZY, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 668 085 925

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIECIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek z dreszczykiem

Kup dziennik z dodatkiem „Pod paragrafem”

dzienniklodzki.pl

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. Bez wychodzenia z domu.



eprasa.pl d111be20f4

Czuję się doceniona, zmotywowana do dalszej pracy i wdzięczna

Alicja Szemplińska w Pudelku po powrocie z Eurowizji, na której zajęła 12. miejsce Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 76

Izabella Krzan lubi uznane marki

Paparazzi Pudelka przytłapali ostatnio prezenterkę w centrum Warszawy. Dzięki temu wiemy, że po obiedzie z przyjaciółką panie zrobiły sobie w restauracji krótką sesję zdjęciową. Przed wyjściem pani Izabella zadbała o nienaganny makijaż. Potem celebrytka odjechała mercedesem wartym prawie 200 tysięcy złotych.



Sami swoi Polsat, 20:35

Pierwsza część komediowej sagi o zwaśnionych rodzinach Pawlaków i Kargulów. Przedwojenny spór o miedź i krowę Kargula, która weszła Pawlakom w szkodę, znajduje nieoczekiwane rozstrzygnięcie po wojnie. Do porozumienia stron jednak daleko. Zajądł spory sąsiadów, ciągnące się kilkadziesiąt lat, kończą się wreszcie dzięki Witii, synowi Pawlaka, i Jadźce, córce Kargula.

Małgorzata Rozenek-Majdan ma mahoniową skórę

Celebrytka wybrała się z koleżankami na babski wypad do Turcji. Częścią jej ekipy jest Ewa Chodakowska. W mediach społecznościowych Rozenek-Majdan pokazała nagranie w bikini. Pochwaliła się umięśnioną sylwetką i faktem, że jej skóra nabrała mahoniowego koloru.

Paulina Sykut-Jeżyna długo się przygotowywała

Prezenterka ma dziesięcioletnią córkę. Róża w miniony weekend przystąpiła do Pierwszej Komunii. Sykut-Jeżyna wrzuciła na Instagram serię zdjęć z uroczystości. Celebrytka założyła na siebie szykowny żakiet z ozdobnym, materiałowym kwiatem przy dekolcie. Róża miała klasyczną, białą suknię komunijną, do której dobrano futrzane bolerko. Piotr Jeżyna postawił na sprawdzony męski szyk: ciemny garnitur. „Długo przygotowywaliśmy się do tego dnia. Wdzięczność” – napisała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Bogowie ulicy TVP 1, 21:20

Były komandos Brian Taylor i jego partner oraz przyjaciel Mike Zavala pracują w policji w Los Angeles. Gdy zostają przeniesieni do nowego rewiru, wchodzi w konflikt z hiszpańskim gangiem narkotykowym.

Nikita TV 4, 22:40

Tytułowa bohaterka zostaje skazana na karę śmierci za morderstwo. Wkrótce po procesie otrzymuje propozycję – albo wyrok będzie wykonany, albo będzie zabijała na zlecenie tajnej agencji.

Słodki listopad TVN, 22:55

Nelson jest przystojnym, bogatym, odnoszącym sukcesy pracownikiem firmy reklamowej. Podczas egzaminu na prawo jazdy poznaje uroczą Sarę. Wkrótce nawiązuje z nią romans.

Poziomo:

- wyroby z fajansu,
- zastępuje aktora w niebezpiecznych ujęciach,
- zapasowe w bagażniku auta,
- sztuczny zbiornik wodny,
- Jean, aktor z komedii „Goście, goście”,
- teren w stanie pierwotnym,
- zastój w gospodarce,
- ptak, który wybierał się za morze,
- skandynawskie bóstwo burzy i piorunów,
- horror w reżyserii Richarda Donnera,
- potocznie niesnaski, kłótnie,
- imię Smendziarki, polskiej pianistki,
- lęk przed nieznanym, bojaźń,
- skaza na honorze, despekt,
- auto z turyńskiej fabryki,
- gromada współtowarzyszy,
- olbrzymie drzewo na sawannie,
- Tadeusz, reżyser sztuki „Umarła klasa”,
- rządy strachu i przemocy,
- ... Kościuszki w wawelskim grodzie,
- „Serce nie ...” w przysłowiu,
- wśród domowego ptactwa,
- ostrzałka do ołówków.

Pionowo:

- należy do chrześcijańskiej demokracji,
- gatunek alkoholu podawanego na Bałkanach,
- słupy na żaglowcu,
- obraz namalowany farbami wodnymi,



- 5) nerwowe przy rdzeniu,
- 6) miasto na Podkarpaciu,
- 7) niezbyt liczna osada wioślarska,
- 8) wąska grządka ogrodowa,
- 11) rzymski bożek z lukiem,
- 13) ... Stone, zagrała w filmie „Niesamowity Spider-Man”,
- 20) „... i pokój”, powieść Lwa Tolstoja,
- 21) „... w Srebrnym Jeziorze”,

- powieść Karola Maya,
- 24) walec do nawijania kabli,
- 25) wyprawa panny młodej,
- 26) urodziwy młodzieniec,
- 27) surowiec na gromnice,
- 31) delikatna tkanina odzieżowa,
- 32) nie przeszedł kontroli jakości,
- 33) przyjemna woń, zapach,
- 35) krzew z czarnymi owocami,
- 36) zespół trzech elementów,
- 37) uchwyt narzędzia, trzonek.

ROZWIĄZANIE NR 75



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Horoskop dzienny zapowiada, że odważna decyzja przyniesie Ci sukces, a szczerą rozmowa poprawi relację z osobą, na której Ci zależy...

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne podejście do obowiązków pozwoli uniknąć konfliktów i zakończyć dzień z ulgą. Horoskop na dziś mówi, że postanowisz to uczcić.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe wiadomości zaskoczą Cię pozytywnie. Horoskop dzienny na środę mówi, że otworzą również drogę do ciekawej znajomości.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć więcej czasu bliskim. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wspólne chwile przyniosą Ci spokój i dobrą energię.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś wróży, że niektórzy z nich pomogą Ci osiągnąć ważny cel.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja w działaniu i cierpliwość pozwolą uniknąć błędów. Horoskop dzienny na środę mówi, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie odkładaj trudnych decyzji. Horoskop dzienny stanowczo zapowiada, że tylko szczerą rozmową pomoże rozwiązać napiętą sytuację.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać sobie i unikać niepotrzebnych sporów.

Waga (23.09 - 22.10)

Krótką podróż lub niespodziewane spotkanie dostarczy inspiracji i poprawi humor. Horoskop dzienny na środę wróży udany dzień.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja konsekwencja zostanie zauważona, a sukces doda motywacji do działania. Horoskop dzienny mówi, że niektórzy Ci tego pozazdroszą.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywne pomysły pomogą zdobyć nowe możliwości. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że wystąpisz w pierwszoplanowej roli. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Horoskop dzienny na środę wróży, że odpoczynek i chwila ciszy pozwolą odzyskać równowagę i spojrzeć ze spokojem w przyszłość.

Trener Horatiu Pasca zostaje w Piotrkowie na nowy sezon

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Innej decyzji być nie mogło. Sternicy Krasoń Piotrcovii, która wywalczyła brązowy medal mistrzostw Polski przedłużyli kontrakt z trenerem Horatiu Pascą.

Rumuński szkoleniowiec objął zespół Piotrcovii w sierpniu 2024 roku. Wcześniej pracował w zespole CS Gloria 2018 Bistrita w tamtejszej ekstraklasie oraz prowadził

reprezentację Rumunii od lat 19. Był również (2017-2019) asystentem selekcjonerów seniorskiej reprezentacji Rumunii. W pierwszym roku swojej pracy w Piotrkowie Trybunalskim zajął wraz z zespołem szóste miejsce. W tym sezonie Piotrcovia od początku imponowała formą i zaangażowaniem na boisku. Efektem jest wywalczony już brązowy medal mistrzostw Polski, pierwszy od 17 lat. Dotarła również do finału Pucharu Polski, przegrywając w Elblągu z Zagłębiem Lubin.



Horatiu Pasca poprowadzi drużynę szczypiornistek Piotrcovii w Superlidze także nowym sezonie

Zagubieni w Puszczy - forma ŁKS wyraźnie wyhamowała

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Coś zgrzytnęło w formie pierwszoligowej drużyny ŁKS Łódź. W dwóch ostatnich rozegranych meczach zamiast sześciu punktów, tylko jeden.

W poniedziałkowy wieczór drużyna trenera Grzegorza Szoki przegrała wyjazdowy pojedynek z Puszczą Niepołomice 0:1 (0:1). To druga w tym sezonie porażka łodzian z zespołem prowadzonym przez Tomasza Tułacza. Za pierwszym razem było to 0:3 (0:1).

W niedzielę (24) ŁKS zmierzył się na swoim stadionie z drugoligowym już Górnikiem Łęczna. Aby być pewnym gry w barażach o ekstraklasę łodzianie muszą wygrać. Jeśli tak się stanie zapewne zakończą ligę na szóstym miejscu. Trudno bowiem liczyć, że wyprzedzą Chrobrego Głogów (gra z Wiczystą) jeśli nawet zrównają się z tym zespołem punktami. Mają gorszy bezpośredni bilans meczów (1:2, 1:3). Piąty w rankingu



Elkaesiacy (czarne stroje) przegrali z Puszczą Niepołomice

Ruch Chorzów ma dwa punkty więcej, ale mierzy się ze Zniczem Pruszków, który jest w II lidze. Przypomnijmy, że trzecia w tabeli Wiczysta Kraków nadal nie ma licencji na elitę. ©

II LIGA
Puszcza Niepołomice - ŁKS Łódź 1:0 (0:0).
1:0 - Amarildo Gijoni (50, rzut karny)

Puszcza: Michał Perchel (89, Wiktor Kowal) - Norbert Barczak, Konrad Stepień, Konrad Kasollik, Kacper Przybylko - Kosei Iwao (90+2, Kacper Śmi-glewski), Adrian Piekarski, Michał Walski, Wojciech Hajda (90+2, Jakub Stec) - Mateusz Cholewiak (68, Mateusz Stepień), Amarildo Gijoni (90+2, Piotr Mroziński). Trener: Tomasz Tułacz.
ŁKS: Łukasz Bomba - Jasper Löffelsend (76, Serhij Krykun), Sebastian Rudol, Artur Graciun, Łukasz Wiech - Gustaf Norlin, Mateusz Wysokiński

ski (76, Antoni Młynarczyk), Maciej Wojciechowski (76, Bastien Toma), Kacper Terlecki - Andreu Arasa (64, Mateusz Lewandowski), Fabian Piasecki. Trener: Grzegorz Szoka.

Plan 34. kolejki. Niedziela (24 maja): ŁKS Łódź - Górnik Łęczna (wynik meczu z rundy jesienniej 2:1), Tychy - Stal Rzeszów (1:2), Miedź Legnica - Puszcza Niepołomice (3:1), Odra Opole - Polonia Warszawa (0:1), Stal Mielec - Polonia Bytom (1:4), Śląsk Wrocław - Pogoń Grodzisk (2:2), Wiczysta Kraków - Chrobry Głogów (2:1), Wisła Kraków - Pogoń Siedlce (0:0), Znicz Pruszków - Ruch Chorzów (2:1). Początek meczów o 16.30.

1. Wisła Kraków	33	68	70-32
2. Śląsk Wrocław	33	61	69-47
3. Wiczysta Kraków	33	56	69-46
4. Chrobry Głogów	33	54	47-35
5. Ruch Chorzów	33	53	52-43
6. ŁKS Łódź	33	51	53-47
7. Polonia Warszawa	33	50	50-48
8. Puszcza Niepołomice	33	49	44-38
9. Miedź Legnica	33	49	50-52
10. Polonia Bytom	33	47	55-46
11. Odra Opole	33	44	33-38
12. Pogoń Grodzisk Maz.	33	44	51-54
13. Stal Rzeszów	33	42	46-57
14. Pogoń Siedlce	33	36	33-41
15. Stal Mielec	33	33	47-61
16. Górnik Łęczna	33	27	38-59
17. Znicz Pruszków	33	25	37-66
18. GKS Tychy	33	22	37-71

Klasa A. PTC Pabianice, MKP-Boruta II Zgierz oraz Szczербiec Wolbórz w Klasie Okręgowej! 164 gole SAP Andrespolii

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Trwa runda wiosenna w Klasie A. Przypominamy, że drużyny, które zakończą sezon na pierwszym miejscu uzyskają bezpośredni awans do Klasy Okręgowej. Wicemistrzowie walczyć w barażach. Po dwie najslabsze spadają do Klasy B.

Znamy już trzech beniaminków Klasy Okręgowej. To rezerwy czwartoligowego MKP-Boruty Zgierz, PTC Pabianice oraz Szczербiec Wolbórz.

KLASA A

Grupa I. Wyniki 22. kolejki: SAP Parzęczew - Górnik Łęczyca 2:0, Ostrovia Ostrowy - Kolejarz Łódź 0:2, MKS Mianów - MKP-Boruta II Zgierz 0:1, Samów - Magnat Sierpów 2:2, Kotan Ozorków - Sazan Pęczniew 4:1, Termy Uniejów - Kobra Leżnica Wielka 4:1, Termy II Poddębice - Rosa Rosanów 1:2.

1. MKP-Boruta II Zgierz	22	61	130-14
2. Rosa Rosanów	22	44	64-34
3. Termy Uniejów	22	41	61-57
4. SAP Parzęczew	22	38	55-30
5. Termy II Poddębice	22	38	51-34
6. Sazan Pęczniew	22	37	59-40
7. Kolejarz Łódź	22	37	62-53
8. MKS Mianów	22	36	44-47
9. Kobra Leżnica Wielka	22	29	40-43



Szczербiec Wolbórz wywalczył awans do Klasy Okręgowej

10. Magnat Sierpów	22	25	37-70
11. Samów	22	21	32-53
12. Ostrovia Ostrowy	22	17	26-86
13. Kotan Ozorków	22	16	27-79
14. Górnik Łęczyca	22	6	13-61

Grupa II. Wyniki 22. kolejki: Teofil Łódź - Orzeł Kazimierz 2:2, PTC Pabianice - Victoria Rąbień 6:0, Włóknarz Konstantynów - Korab II Łask 2:1, Victoria Łódź - AKS SMS III Łódź 3:2, LKS Kwiatkowie - Ner Łódźki 3:1, Pogoń II Zduńska Wola - Victoria Szadek 5:2. W innym terminie rozegrano mecz Włóknarza II Pabianice z Dłutowem.

1. PTC Pabianice	22	66	93-8
2. Teofil Łódź	22	53	75-40
3. LKS Kwiatkowie	22	43	50-39
4. AKS SMS III Łódź	22	40	70-56
5. GLKS Dłutów	21	40	55-45
6. Włóknarz II Pabianice	21	31	48-51
7. Włóknarz Konstantynów	22	31	48-51
9. Victoria Łódź	22	23	27-53

10. Orzeł Kazimierz	22	21	27-45
11. Pogoń II Zduńska Wola	22	20	34-63
12. Victoria Szadek	22	20	27-59
13. Korab II Łask	22	18	34-55
14. KS Ner Łódzki	22	11	30-69

Grupa III. Wyniki 22. kolejki: Inter Sławno - Szczербiec Wolbórz 5:5, Czarnocin - Białaczów 2:3, Olimpia Wola Zależna - Paradyż 5:1, Rzeczyca - Jagiellonia Tuszyn 0:4, Radzice - IKS Inowódź 3:1, Pionier Baby - Lubochnia 3:6. Pauza: Pionier Baby.

1. Szczербiec Wolbórz	21	56	89-28
2. Jagiellonia Tuszyn	21	45	50-22
3. Inter Sławno	20	41	49-29
4. Olimpia Wola Zależna	20	40	57-17
5. LKS Lubochnia	20	34	52-34
6. KS Paradyż	21	34	42-36
7. IKS Inowódź	21	25	45-55
8. LKS Białaczów	20	25	38-52
9. RKS Rzeczyca	20	22	40-49

10. LKS Radzice	20	21	33-52
11. Zawisza II Rzgów	20	16	25-54
12. Pionier Baby	20	10	31-80
13. LKS Czarnocin	20	7	27-70

Grupa IV. Wyniki 22. kolejki: Start Niechcice - PGE GKS III Belchatów 0:3, Świt Kamieńsk - Czarni Rozprza 7:0, Piast Gmina Łgota Wielka - Pilica Przedbórz 3:2, Zapal Krzetów - Dobryzyce 6:0, Gomunice - Grabka Grabica 3:0, RKS II Radomsko - Skalinik II Sulejów 4:5. Pauza: LKS Mierzyn.

1. Piast Łgota Wielka	21	46	60-35
2. Świt Kamieńsk	21	44	61-24
3. PGE GKS III Belchatów	20	43	63-30
4. Czarni Rozprza	21	40	47-49
5. LUKS Gomunice	20	35	41-31
6. Skalinik II Sulejów	20	32	48-36
7. Zapal Krzetów	20	29	41-44
8. RKS II Radomsko	21	28	50-45
9. Pilica Przedbórz	20	24	44-51
10. Grabka Grabica	20	24	46-61
11. Start Niechcice	20	17	34-58
12. LKS Mierzyn	20	16	14-43
13. LKS Dobryzyce	20	6	25-67

Grupa V. Wyniki 25. kolejki: Jaga Lututów - Iskra Stolec 0:0, Charłupia Mała - Osiek 2:0, GKS Gruszczyce - Kalinowa 2:3, Sokół Goszczanów - LKS Zapole 1:3, Centra walichnowy - Proсна Wy-szanów 0:2, Orzeł Wola Wiazowa - Widawia Wi-dawa 0:0, Piast Błazki - Sędziejowice 3:0. Pauza: UKS Ustków.

1. Piast Błazki	24	55	71-25
2. LKS Zapole	24	50	57-35
3. Proсна Wy-szanów	23	46	59-30
4. UKS Ustków	23	45	51-32
5. LGKS Charłupia Mała	24	36	59-53

6. GKS Sędziejowice	24	35	57-45
8. Widawia Widawa	24	33	46-47
9. GKS Gruszczyce	23	28	43-47
10. Iskra Stolec	23	28	38-47
11. KS Osiek	23	27	38-43
12. Centra Walichnowy	22	23	33-55
13. Orzeł Wola Wiazowa	23	21	37-41
14. LKS Kalinowa	23	19	34-68
15. Jaga Lututów	24	13	20-82

Grupa VI. Wyniki 22. kolejki: Łaszew - Staw 0:0, Radoszewice - Wierchlas 6:1, Kielczygłów - Victoria Skomlin 2:1, Warta Osjaków - Siemkowice 8:0, Start Łubnice - Orion Olewin 2:2, Biała - Słowian Dworzowice 1:0, Kurów - Czastary 0:3.

1. LZS Staw	22	51	64-20
2. Warta Osjaków	22	50	53-17
3. KS Radoszewice	22	44	69-36
4. KS Wierchlas	22	39	52-42
5. GKS Czastary	22	37	56-36
6. Victoria Skomlin	22	35	36-32
7. LZS Łaszew	22	30	39-52
8. Start Łubnice	22	29	37-46
9. Słowian Dworzowice	22	24	29-49
10. Orion Olewin	22	24	32-42
11. GLKS Biała	22	23	25-42
12. GKS Siemkowice	22	21	26-61
13. LKS Kielczygłów	22	18	41-57
14. KKS Kurów	22	12	31-69

Grupa VII. Wyniki 22. kolejki: Kalina Doma-niewice - Zjednoczeni II Stryków 1:2, Korona Ła-guszew - KS II Kutno 6:0, Czarni Smardzew - KP Byszewy 2:1, Czarni Bednary - Błękitni Dmosin 2:3, KS Fair Play Kutno - Zryw II Wygoda 4:1. Na 26 maja przełożono pojedynek Naprzodu Jam-no z Darem Placencja. Pauzowała drużyna Peli-ka II Łowicz.

1. SAP Andrespolia	22	63	164-23
2. Pogoń Belchów	22	53	95-36
3. Olympic Słupia	22	44	71-53
4. Manhatan Nowy Kaw.	22	39	87-43
5. Mazovia II Rawa Mazow.	22	36	63-51
6. Olimpia Jeżów	22	35	54-55
7. Macovia Maków	21	30	53-43
8. Sierakowianka	22	28	41-60
9. Start Pukinin	22	27	36-44
10. GKS Gluchów	21	21	43-65
11. Sokół Regnów	22	20	30-50
12. Pogoń Godzianów	21	20	28-74
13. Orzeł Nieborów	22	17	37-67
14. Korona Stary Dwór	22	1	7-146

Piotrkowianin Kamil Majchrzak wyprzedził Huberta Hurkacza

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

TENIS. Hubert Hurkacz spadł o 25 pozycji - z 53. na 78. - w światowym rankingu tenisistów i nie jest już najlepszym z Polaków w tym zestawieniu.

Tuż przed nim sklasyfikowany jest pochodzący z Piotrkowa Trybunalskiego Kamil Majchrzak. Prowadzi niezmiennie Włoch Jannik Sinner.

Hurkacz został wyeliminowany już w pierwszej rundzie zakończonego w niedzielę turnieju ATP Masters 1000 w Rzymie. Ponieważ w ubiegłym roku dotarł do ćwierćfinału tej imprezy, stracił 190 punktów rankingowych.

Majchrzak, który nie gra od ponad dwóch miesięcy z powodu kontuzji kolana, spadł z 76. na 77. pozycję.



Kamil Majchrzak, który nie gra z powodu kontuzji kolana, spadł z 76. na 77. pozycję

Sinner pokonał w niedzielnym finale Norwega Caspera Ruuda i powiększył przewagę nad drugim w rankingu ATP Carlosem Alcarazem. Hiszpan pauzuje od kilku tygodni.

Trzeci w zestawieniu Niemiec Alexander Zverev ma już ponad dwa razy mniej punktów od wicelidera i blisko 9000 pkt straty do Sinnera.

W poniedziałkowym notowaniu światowego rankingu tenisistów Iga Świątek nadal jest trzecia. Prowadzi niezmiennie Białorusinka Aryna Sabalenka, przed Kazaszka Jeleną Rybakina.

Przewaga Sabalenki, niespodziewanie wyeliminowanej już w trzeciej rundzie turnieju WTA 1000 w Rzymie, wyraźnie zmalała. Dotychczas miała od Rybakiny więcej o 1555 pkt, teraz różnica wynosi 1255. Świątek zmniejszyła dystans z 3162 do 2687 pkt. ©

Stalowe pięści reprezentantów sekcji bokseńskiej Widzewa

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Bardzo udany był start reprezentantów sekcji bokseńskiej Widzewa Łódź w międzynarodowym turnieju im. Stanisława Dragana.

Informuje trener Widzewa Sebastian Adamski: - Sekcja bokseńska Widzew Łódź kończy swój udział w Międzynarodowym Turnieju Bokserskim „Stalowa Pięść Hutnika Kraków” im. Stanisława Dragana. „Stalowa Pięść” jedzie do miasta Włóknarzy. Wracamy nie tylko z medalami, ale przede wszystkim z ogromnym bagażem doświadczeń, jeszcze większą motywacją i przekonaniem, że obraliśmy właściwy kierunek pracy. Każdy pojedynek był kolejną lekcją, sprawdzianem charakteru i okazją do pokazania Widzewskiego ducha walki.

Zawodnicy Widzewa zostawili w ringu zdrowie, serce i pełne zaangażowanie, mierząc się często z dużo bardziej doświadczonymi rywalami. Dla wielu był to kolejny ważny krok w sportowym rozwoju, a zdobyte doświadczenie z pewnością zapoczątkuje w przyszłości.

Oto widziewiaci, którzy zdobyli medale. Złoto wywalczyła Oliwia Polit, srebrne medale: Gabriela Konkiel, Sara Noskowska, Łukasz Wadecki, Filip Witkowski, brązowy medal: Igor Staszalek.



Trener Sebastian Adamski swoje utalentowane wychowanki nosił na rękach...

Na ogromne słowa uznania zasługują również pozostali reprezentanci widziewskiej sekcji: 5 miejsce zajął Oskar Pecyna. Ocenia Sebastian Adamski: - Zaledwie 10 walk w rekordzie i już losowanie z zawodnikiem mającym ponad 100 stoczonych pojedynków. Mimo ogromnej różnicy doświadczenia pokazał

charakter i wolę walki, której nie da się nauczyć.

Pięte miejsce zajęli ponadto inni widziewiaci: Jakub Mrówczyński, Igor Sotnichenko, Bartłomiej Nowowiejski, Jakub Sowiak.

- Turniej nie oszczędzał naszej drużyny. Trójka zawodników doznała urazów, a w kate-

gorii Junior 90+ zabrakło przeciwnika, przez co nie wszyscy mogli zaprezentować swoje umiejętności w ringu. Nie ze wszystkimi werdyktami się zgadzamy, jednak taki jest sport - czasem oprócz przeciwnika trzeba zmierzyć się również z decyzjami, na które nie mamy wpływu - dodaje Sebastian Adamski. - Najważniejsze jest jednak to, że wracamy silniejsi. Z kolejnym doświadczeniem, nową motywacją i głodem dalszej pracy. Ta drużyna pokazała, że ma charakter, serce do walki i mental, którego nie da się odebrać żadnym werdyktem. Dziękujemy organizatorom, trenerom, kibicom oraz wszystkim, którzy wspierają naszą sekcję na każdym kroku. To dzięki Wam możemy się rozwijać i reprezentować barwy Widzewa z dumą. Charakter. Serce. Widzewski mental. Tego nie zabierze żadna decyzja. Walczysz Widzew!

Stanisława Dragana tak przedstawia portal olimpijski.pl: pięściarz wagi półciężkiej, następca Zbigniewa Pietrzykowskiego, brązowy medalista olimpijski z Meksyku (1968). W pierwszej kolejce wygrał przez dyskwalifikację w III rundzie z Portorykańczykiem Jorge Clementem, w ćwierćfinale pokonał 4:1 Waltera Facchinetti (Włochy), a w półfinale przegrał 1:4 z Rumunem Ionem Monea, zdobywając brązowy medal. Zmarł 21 kwietnia 2007 roku w Kasince Małej. ©

„Do Los Angeles się zagoi”. Wicemistrz Europy znów trenuje i celuje w igrzyska

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

Maksymilian Szwed przez pół roku nie mógł startować. Biegacz AZS Łódź leczył kontuzję spojenia łonowego i ominął go cały sezon halowy.

Teraz jest już na treningach i planuje powrót na trasę w czerwcu. Maksymilian Szwed skończył 22 lata i ma już na koncie srebro mistrzostw Europy, rekord Polski na 400 metrów (45,31 s) i starty na igrzyskach olimpijskich oraz mistrzostwach świata. Ubiegły sezon był dla niego wyjątkowo intensywny - wystartował w oficjalnych zawodach aż 30 razy. Potem przyszła kontuzja.

- Nie wiem, jaki jest dokładnie powód urazu. Akurat już drugi raz mam tę samą kontuzję, tyle że wcześniej była po drugiej stronie. Problemy pojawiły się ponownie po sezonie letnim - mówi Maksymilian Szwed.

Biegacz przyznaje, że duże obciążenie startami mogło mieć swój udział w urazie.

- Duża liczba startów mogła mieć wpływ i dołożyć cegiełkę do tych kłopotów. Może nie do końca się zregenerowałem na roztrenowaniu po poprzednim sezonie. I jak przyszedł pierwszy, mocniejszy obóz, to coś nie dało rady - tłumaczy.

Kontuzja spojenia łonowego to uraz, który potrafi wykluczyć zawodnika na wiele miesięcy. Maksymilian Szwed dobrze to rozumie i podchodzi do leczenia spokojnie.

- To jest po prostu kość i czasem potrzeba nawet sześciu miesięcy. To miejsce jest słabo ukrwione i unerwione, co sprawia, że proces leczenia zachodzi wolniej. Przechodziłem rehabilitację, realizowałem wszystkie zalecenia i po prostu czekam. Już na tyle wyzdrowiałem, że mogłem zacząć treningi i biegać. Na razie to nie są jeszcze bardzo



Lekkoatleta AZS Łódź Maksymilian Szwed i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska

szybkie odcinki, ale jednak powoli wracam - zapewnia zawodnik.

Maksymilian Szwed czeka na wyniki rezonansu, który ma potwierdzić stan wyleczenia urazu.

- Mam nadzieję, że po wykonaniu rezonansu to będzie już ostatnie takie badanie i diagnoza

potwierdzi, że już się zagoiło - mówi.

Maksymilian Szwed nie ukrywa, że ominięcie sezonu halowego było dla niego stratą, ale stara się patrzeć na sytuację z dystansem.

- Mentalnie dobrze to znoszę. Fajnie byłoby pobiegać w hali, ale jakoś specjalnie nigdy mi

na tym nie zależało, choć oczywiście w poprzednim sezonie były świetne wyniki. Cieszę się, że imprezy na otwartym stadionie są w miarę późno. Imogę też tak właśnie odpocząć mentalnie po tym poprzednim sezonie. Na razie mi to odpowiada. Jeżeli się wszystko zagoi, to może nawet mi na dobre wyjść - ocenia zawodnik.

Podkreśla też, że kontuzje są nieodłączną częścią sportu wyścigowego. - Kontuzje to część życia każdego sportowca. Uraz zawsze w którymś tam roku się pojawia. Wcześniej czy później. Ja mój leczę już od grudnia. Wróciłem do lekkich treningów dwa miesiące temu i mam nadzieję, że wystartuję w mistrzostwach Polski, a później w mistrzostwach Europy. Na szczęście mam jeszcze dużo czasu, więc raczej jestem dobrej myśli.

Maksymilian Szwed był już z reprezentacją na zgrupowaniu w Republice Południowej

Afryki, a następnie pojechał z kadrą do Botswany na zawody sztafet. Na starcie jednak się nie pokazał.

- W RPA zacząłem trochę poważniej biegać. Na razie bardzo dobrze to wygląda. Byłem też na zawodach sztafet w Botswanie, ale jako rezerwa. Raczej nie było szans na start, bo ja od czasu kontuzji jeszcze nie biegałem w kolcach. Na pewno tego obieganania brakuje. Na treningach na razie nie mogę biegać szybciej setek niż po 12,5-13 sekund - przyznaje biegacz.

Maksymilian Szwed planuje wrócić do startów w czerwcu. W lipcu odbędą się mistrzostwa Polski, które będą okazją do wywalczenia minimum na mistrzostwa Europy w Birmingham (8-16 sierpnia). Na pytanie o igrzyska olimpijskie w Los Angeles w 2028 roku odpowiada już bez wahania. - Do Los Angeles na pewno się zagoi - mówi ze śmiechem. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Mikołaj Marczyk i Szymon Gospodarczyk wygrywają w Szwecji Rally Nyköping

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Sportowiec Roku 2025 w plebiscycie Dziennika Łódzkiego Miko Marczyk i Szymon Gospodarczyk wzięli w ten weekend udział w Rally Nyköping.

Ten rajd to runda mistrzostw Szwecji oraz krajów nordyckich. Dla załogi ORLEN Team występ ten stanowił element przygotowań do kolejnej rundy Rajdowych Mistrzostw Europy - Królewskiego Rajdu Skandynawii. Polacy zaprezentowali bardzo dobre tempo na tle m.in. lokalnych załóg i wygrali rajd w ramach Nordic Rally Championship.

Miko Marczyk i Szymon Gospodarczyk znów zastosowali dobre sobie znany i sprawdzony schemat. W ramach przygotowań do rajdu docelowego, wystartowali tydzień wcześniej w mniejszym rajdzie o bliźniaczej charakterystyce. Tym razem treningiem przed drugą rundą Rajdowych Mistrzostw Europy - Królewskim Rajdem Skandynawii - był dla nich start w Rajdzie Nyköping - rundzie mistrzostw Szwecji oraz krajów nordyckich. Była to znakomita okazja do testów w warunkach rajdowych na siedmiu zróżnicowanych odcinkach specjalnych.

Miko i Szymon nie byli zgłoszeni do mistrzostw Szwecji, a do Nordic Rally Championship,

podobnie jak kilka innych międzynarodowych załóg trenujących w Nyköping przed Królewskim Rajdem Skandynawii. Załoga ORLEN Team wygrała tę rywalizację po kapitalnej walce m.in. z młodym Szwedem Patrikiem Hallbergiem, wielokrotnym mistrzem Stanów Zjednoczonych Brandonem Semenym, czy szwedzką sensacją, Calle Carlbergiem. Natomiast warto zauważyć również to, że Miko i Szymon wypadali też świetnie na tle załóg rywalizujących w mistrzostwach Szwecji. Regularnie na odcinkach pokonywali szwedzką czołówkę, m.in. Isaka Reiersena i Stefana Gustavssona, którzy wygrali Rajd Nyköping w klasyfikacji krajowego czempionatu. Trening przed Rajdem Skandynawii Polacy mogą zatem uznać za bardzo udany i z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Królewski Rajd Skandynawii - 2. runda sezonu Rajdowych Mistrzostw Europy - odbędzie się w dniach 22-24 maja. Bazą imprezy będzie Karlstad, miejscowość położona nieco ponad 200 kilometrów na zachód od Nyköping. Miko Marczyk wystartuje tam wyjątkowo z Danielem Dymurskim. Załoga ORLEN Team naklei na drzwi swojej Skody numer 2. Załoga startuje na siedmiu zróżnicowanych odcinkach specjalnych. Samochód ma silnik o pojemności 1,6 litra i mocy ok. 300 koni mechanicznych. Rozpędza się do setki w 3 sekundy. ©©



Mikołaj Marczyk (od prawej) i Szymon Gospodarczyk mieli duże powody do radości

HANSI FLICK JESZCZE PRZEZ SEZON W BARCELONIE

Trener Barcelony Hansi Flick przedłużył kontrakt o kolejny sezon, do 30 czerwca 2028 roku. Niemiec w ciągu dwóch sezonów zdobył pięć z ośmiu możliwych trofeów. Przed podpisaniem umowy Flick, kapitan Ronald Araujo, pełniący obowiązki prezydenta Rafael Yuste i prezydent elekt Joan Laporta umieścili w klubowym muzeum dwa trofea zdobyte w tym sezonie - Supercup Hiszpanii i zwycięstwo w La Liga. **DK**



FOT. PAP/EP/MARTA PEREZ

NEYMAR POWOŁANY
Znany piłkarz ma 34 lata. Neymar został powołany przez selekcjonera reprezentacji Brazylii Carlo Ancelotiego na mistrzostwa świata, które rozpoczną się 11 czerwca w Ameryce Północnej. **DK**

Widzew i trzech rywale jeszcze się bronią. Dwójka już znana

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Pasjonujący finisz PKO Ekstraklasy mamy w tym sezonie. Nerwowa sobota zapowiada się dla kibiców wielu klubów.

Fanów Widzewa Łódź interesuje oczywiście to, co się będzie działo w meczach drużyn rywalizujących z Łódzianami o uniknięcie spadku. Może się zdarzyć tak, że Widzew przegra w ostatnim meczu sezonu w Łodzi z Piastem, a mimo to utrzyma się w ekstraklasie. Wystarczy, że straci punkty Lechia. Gdyby Lechia zremisowała w Niecieczy, a Arka jakimś cudem wygrałaby w Częstochowie, trzy drużyny mieć będą po 39 punktów. Wówczas decydują mecze bezpośrednie i mały tabelka: Widzew - Lechia 3:1 i 1:2, Widzew - Arka 2:0 i 0:0, Lechia - Arka 1:0 i 2:2. 1. Widzew 7 6-3, 2. Lechia 7 6-6, 3. Arka 2 2-5. Spadłaby Lechia.

Ciekawie może być, jeśli Widzew pokona Piasta (wtedy na pewno zostaje w lidze), Lechia wygra z Termaliką, a Cracovia przegra z Koroną. Wówczas znów porównujemy bezpośrednie mecze: Piast - Cracovia 0:0 i 3:2, Piast - Lechia 1:2 i 1:1, Lechia - Cracovia 1:1 i 2:2. 1. Skoda Fabia RS Rally2. Samochód ma silnik o pojemności 1,6 litra i mocy ok. 300 koni mechanicznych. Rozpędza się do setki w 3 sekundy. ©©

Pikanterii dodaje fakt, że w ostatnim meczu Widzew



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

W meczu z Piastem piłkarze Widzewa na pewno mogą liczyć na wsparcie z trybun. Na stadionie przy al. Piłsudskiego będzie gorąca atmosfera

walczyć będzie z drużyną prowadzoną przez swego byłego trenera. Daniel Myśliwiec mówił: - Nie wiem, czy to brzmi logicznie, ale powiedzieć, że to niemożliwe, to nic nie powiedzieć. Powiem tak: piłkarscy bogowie chcieli takiego scenariusza, żebym w ostatnim meczu pojechał do Łodzi walczyć o osiągnięcie naszego celu - stwierdził.

W ostatnim meczu 33. kolejki Arka przegrała na własnym stadionie ze zdegradowaną wcześniej Bruk-Bet Termaliką Nieciecza 2:3 (1:1) i po roku pobytu w piłkarskiej ekstraklasie, bez względu na wyniki ostatniej serii, wraca do pierwszej ligi.

O spadku Gdynian, którzy nie wygrali szóstego kolejnego spotkania, przesądził gol w trzeciej minucie doliczonego czasu Chorwata Ivana Durdova. Mecz dwóch ostatnich drużyn w tabeli był emocjonującym widowiskiem. Znana jest już dwójka zdegradowanych drużyn.

PKO EKSTRAKLASA

Arka Gdynia - Termalica Nieciecza 2:3 (1:1).
Bramki: 0:1 Damian Hilbrycht (12), 1:1 Edu Espiau (45+3), 2:1 Vladislavs Gutkovskis (52), 2:2 Arkadiusz Kasperkiewicz (74), 2:3 Ivan Durdov (90+3).

1. Lech Poznań	33	59	60-43
2. Jagiellonia Białystok	33	53	55-41
3. Górnik Zabrze	33	53	44-36
4. Raków Częstochowa	33	52	48-40
5. GKS Katowice	33	49	50-44

6. Zagłębie Lubin	33	48	45-37
7. Legia Warszawa	33	46	38-37
8. Wisła Płock	33	45	32-36
9. Radomiak Radom	33	44	50-47
10. Pogoń Szczecin	33	44	46-48
11. Motor Lublin	33	43	46-49
12. Korona Kielce	33	42	39-39
13. Cracovia	33	41	38-41
14. Piast Gliwice	33	41	41-44
15. Widzew Łódź	33	39	39-40
16. Lechia Gdańsk	33	38	60-62
17. Arka Gdynia	33	36	34-58
18. Termalica Nieciecza	33	31	40-63

34. kolejka, 23.05 mecz o godzinie 17.30:
Widzew Łódź - Piast Gliwice, Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Lechia Gdańsk, Cracovia - Korona Kielce, Górnik Zabrze - Radomiak Radom, Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin, Lech Poznań - Wisła Płock, Legia Warszawa - Motor Lublin, Pogoń Szczecin - GKS Katowice, Raków - Arka Gdynia.

Piłkarz Widzewa jedzie na piłkarski mundial

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Mieliśmy Bońka, Smolarka i innych teraz mamy Kapuiego...

Piłkarz Widzewa Steve Kapuadi otrzymał powołanie na Mistrzostwa Świata 2026! Dobre występy w barwach Widzewa Łódź poskutkowały tym, że 28-letni obrońca utrzymał swoje miejsce w drużynie narodowej. To Demokratyczna Republika Konga. Kapuadi ma na koncie dwa występy w drużynie naro-

dowej. Niedawno uczestniczył też w Pucharze Narodów Afryki 2025, ale w jego trakcie ani razu nie pojawił się na boisku. Przez ostatni rok jest jednak stałym bywalcem zgrupowań reprezentacji.

Swoją karierę będzie miał szansę poprawić na Mundialu. Demokratyczna Republika Konga zmierzy się w fazie grupowej z Portugalią (17 czerwca), Kolumbią (24 czerwca) i Uzbekistanem (27 czerwca).

Steve Kapuadi to pierwszy piłkarz Widzewa Łódź od 2002 roku, który weźmie udział

w imprezie tej rangi. Ostatnim był Arkadiusz Bąk.

Pierwszym widzowiakiem na mundialu był Zbigniew Boniek, który jako jedyny z Widzewa brał udział w argentyńskich mistrzostwach w 1978 roku. Cztery lata później w pamiętnych mistrzostwach w Hiszpanii zagrało czterech widzowiaków. Józef Młynarczyk, Władysław Żmuda, Włodzimierz Smolarek, Zbigniew Boniek zajęli trzecie miejsce na świecie.

W Meksyku 1986 łódzki region reprezentowali widze-

wiacy: Kazimierz Przybyś, Roman Wójcicki i Włodzimierz Smolarek. Kolonia z al. Piłsudskiego byłaby większa, ale już wtedy Józef Młynarczyk grał w FC Porto, a Zbigniew Boniek w Romie.

W 2002 roku w kadrze Jerzego Engela na mundial w Korei i Japonii był Arkadiusz Bąk (Widzew). Zagrał w pamiętnym meczu z Portugalią, który Polska przegrała 0:4. Arkadiusz Bąk urodził się w Stargardzie Szczecińskim, więc pochodzi z tego samego miasta, co Wiesław Wraga. ©©

NAD WARTĄ

www.dzienniklodzki.pl

Nr 21



PAJĘCZNO
SCARLETT
SZYŁOGALIS:
SKOŃCZMY
Z HANIEBNĄ
TRADYCJĄ
KOŃSKICH
TARGÓW
str. 4

ZDUŃSKA WOLA



Wiek nie ma znaczenia,
jeśli jest wigor, zapał
i chęć spędzania czasu
w miłym towarzystwie
str. 2

To były senioralia z zabawą na sto dwa

Połączenie kultury, sportu i wspólnej zabawy - w weekend odbyły się VI Zduńskowolskie Dni Seniora. To święto osób starszych, którego głów-

nym założeniem jest integracja seniorów oraz promowanie aktywnego stylu życia. Pierwszy dzień przebiegł pod hasłem „Aktywny Senior”. W programie

znalazły się zajęcia ruchowe i rekreacyjne w ośrodku Zduńska Wola, czyli aqua aerobics oraz nordic walking i warsztaty taneczno-ruchowe w Parku

Miejskim. Sportowe aktywności okazały się idealną okazją do zadbania o zdrowie, kondycję i dobre samopoczucie. Drugi dzień miał charakter ar-

tystyczno-integracyjny. Na scenie przed MDK Ratusz zaprezentowały się lokalne zespoły wokalne, muzyczne, grupy teatralne i taneczne.

KOLONIA BAŁUCZ

Trzy osoby ranne, w tym dziecko
Młody kierowca nie ustąpił pierwszeństwa **str. 3**

REGION

W Łodzi świętowali strażacy z regionu
Fetowano 150-lecie powstania pierwszych straży pożarnych **str. 6**

ZDUŃSKA WOLA

Kawalerki do wynajęcia
czekają na osiedlu Południe, rozpoczął się dodatkowy nabór na ostatnie mieszkania **str. 5**

SPORT

Warta przegrała baraże o II ligę?
Nasi piłkarze zaledwie zremisowali w Wiekulcu **str. 8**

Nasi seniorzy potrafią się bawić na sto dwa

Włodzimierz Rychliński
Zduńska Wola

Połączenie kultury, sportu i wspólnej zabawy – w weekend odbyły się VI Zduńskowolskie Dni Seniora. To święto osób starszych, którego głównym założeniem jest integracja seniorów oraz promowanie aktywnego stylu życia.

Pierwszy dzień przebiegł pod hasłem „Aktywny Senior”. W programie znalazły się zajęcia ruchowe i rekreacyjne w ośrodku Zduńska Woda, czyli aqua aerobics oraz nordic walking i warsztaty taneczno-ruchowe w Parku Miejskim. Sportowe aktywności okazały się idealną okazją do zadbania o zdrowie, kondycję i dobre samopoczucie.

Drugi dzień miał charakter artystyczno-integracyjny. Na scenie przed MDK Ratusz zaprezentowały się lokalne zespoły wokalne, muzyczne, grupy teatralne i taneczne. Wystąpili m.in.: Miejska Orkiestra Dęta w Zduńskiej Woli o Tradycjach Kolejowych, sekcja wokalna UTW w Zduńskiej Woli, zespół „Ladies Dance”,



Zduńskowolskie Dni Seniora zachwyciły mieszkańców – starszych i młodszych

Studio Tańca GOSSIP Izabeli Wartalskiej, zespół śpiewaczy „Sędziejowianki”, chór „Złota Jesień”, sekcja teatralna UTW

„PRO ARTE”, Studio Tańca Arabesque, sekcja wokalna UTW Sieradz oraz Męska Grupa Wokalna „Senior”.



Aqua aerobics to sport dla każdego

Zwieńczeniem dnia będzie potańcówka z Kapelą Podwórkową „Sędziej”.

Nie zabrakło również stoisk tematycznych, rękodzieła, pokazów, dmuchańców dla najmłodszych i gastronomii. Zduńskowolskie Dni Seniora każdego roku udowadniają, że seniorzy są bardzo ważną i aktywną częścią miasta, a wspólne wydarzenia, takie jak to, są doskonałą okazją do spotkań, rozwijania pasji i talentów oraz budowania więzi.

Zduńskowolskie Dni Seniora będą miały wydarzenia towarzyszące. W piątek 22 maja o godz. 16 rozpocznie się wernisaż wystawy sekcji plastycznej UTW. W kolejny piątek 29 maja o godz. 18 rozpocznie się Retro Party dla Seniora w Filii Miejskiego Domu Kultury na os. Karsznice. Bezpłatne wejściówki dostępne są w kasie Ratusza oraz sekretariacie Filii na osiedlu Karsznice.

W niedzielę 14 czerwca o godz. 9 rozpocznie się zaś rajd rowerowy „Kręcimy z aplikacją Aktywne Miasta”. Dla uczestników zbiórka o godz. 8.50 przed Ratuszem, a zapisy trwać będą do środy 10 czerwca pod nr. tel. 605 503 703.

ZDUŃSKA WOLA

Piknik na błyszczących maszynach

To będzie wydarzenie, które znów przyciągnie wielu widzów ze Zduńskiej Woli, powiatu i regionu. Mowa o pikniku motocyklowym. Zaplanowany został na sobotę 23 maja. Pikniki motocyklowe organizowane są w Zduńskiej Woli od wielu lat. Najbliższy będzie już 17. edycją tego wydarzenia. Organizacją zajmuje się grupa pasjonatów działających pod szyldem Never Done. Do Zduńskiej Woli znów zjadą właściciele motocykli i innych pojazdów z całej Polski. Uczestnicy stacjonować będą na kempingu przy ul. Kobusiewicza. Bramy będą otwarte od godz. 11. Dla mieszkańców, jak

zwykle, największą atrakcją ma być motocyklowa parada. Będzie głośno i widowiskowo. Motocykliści przejadą przez centrum m.in. ul. Łaską. Początek o godz. 15. Dla tych, którym będzie mało wrażeń, organizatorzy przygotowali kolejną atrakcję. Na parkingu przy kompleksie basenów Zduńska Woda przy ul. Kobusiewicza 20 zaplanowana jest wystawa. Każdy będzie miał okazję obejrzeć z bliska pojazdów biorące udział w pikniku i parady, porozmawiać z ich właścicielami i wymienić się doświadczeniami z innymi pasjonatami motocykli.

Włodzimierz Rychliński



FOT. WŁODZIMIERZ RYCHLIŃSKI

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. PAWEŁ GOŁĄB

Termy Uniejów, które w tym roku obchodzą swoje 18. urodziny, mają nowe atrakcje. Z rozbudowanej części kompleksu rekreacyjnego można korzystać od soboty. Otwarcie uświetnił koncert z udziałem gwiazd. Wystąpili: Patrycja Markowska, Julia Żugaj i Zakopower. Paweł Gołąb

**NAD
WARTĄ**

REDAKTOR NACZELNY Marek Krzciuk. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Patrycja Zemla, 514 800 866, patrycja.zemla@polskapress.pl

Zespół: Paweł Gołąb, Dariusz Piekarczyk, Włodzimierz Rychliński, Marcin Stadnicki. BIURO REKLAMY: Piotr Lachman, 502 49 97 05, piotr.lachman@polskapress.pl; Anna Szymczak, 698 635 713, anna.szymczak@polskapress.pl;

Małgorzata Słupianek, 514 800 836, malgorzata.slupianek@polskapress.pl. PRENUMERATA: tel. 42 715 80 68. Druk: Drukarnia ZPR Media SA.

WYDAWCA: Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: Zenon Nowak. PREZES MAKROREGIONU: Aneta Sarga-Burtan. PROJEKT GRAFICZNY: Tomasz Bocheński.

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Łaskowianin ma sporo na sumieniu, więc musi się szykować na długą odsiadkę

Włodzimierz Rychliński
Powiat łaski

Nawet 15 lat pozbawienia wolności grozi sprawcy kradzieży i włamań. Taki wyrok może usłyszeć mieszkaniec powiatu łaskiego, który został zatrzymany przez policjantów.

Łascy kryminalni, przy współpracy z policjantami z Pabianic, ustalili i zatrzymali 33-letniego mieszkańca powiatu łaskiego podejrzanego o serię kradzieży, włamań do pojazdów oraz kradzież samochodu. Funkcjonariusze prowadzili intensywne czynności operacyjne, które doprowadziły do wytypowania i zatrzymania sprawcy. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

W ostatnich tygodniach policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Łasku intensywnie pracowali nad sprawą serii kradzieży i włamań do pojazdów, do których dochodziło w kwietniu na terenie Łasku oraz Ostrowa. Funkcjonariusze analizowali



FOT. POLICJA ŁASK

Wiele lat może spędzić w więzieniu złodziej i włamywacz, który grasował w Łasku i okolicach

zapisy monitoringu, zabezpieczali ślady oraz przesłuchiwali świadków. Żmudna praca policjantów pozwoliła na ustalenie sprawcy tych przestępstw. 33-latek został zatrzymany przez

policjantów Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach, a następnie przekazany policjantom z Łasku.

Z ustaleń śledczych wynika, że mężczyzna dokonywał kra-

dzieży z otwartych pojazdów, a następnie wykorzystując skradziony wcześniej klucz dojechał nim. Tego samego dnia na terenie Ostrowa włamał się jeszcze do dwóch pojazdów, wybijając w nich szyby. Z samochodów ukradł między innymi pieniądze oraz pozostawione przedmioty.

Po nocy spędzonej w policyjnym pomieszczeniu dla osób zatrzymanych policjanci doprowadzili 33-latka do prokuratury, gdzie usłyszał sześć zarzutów dotyczących kradzieży, kradzieży z włamaniem oraz kradzieży pojazdu. Wszystkich przestępstw dopuścił się w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa. Łączna wartość strat została oszacowana na blisko 44 tys. zł.

- Skradziony pojazd został odzyskany i wrócił do prawowitego właściciela. Za popełnione czyny mężczyźnie grozi kara do piętnastu lat pozbawienia wolności. O jego dalszym losie zdecyduje sąd - informuje młodszy aspirant Bartłomiej Kozłowski z Komendy Powiatowej Policji w Łasku.

Podpalacz słomy złapany

Marcin Stadnicki
Bieniec

Ponad 30 strażaków walczyło z pożarem balotów słomy, do którego doszło w niedzielę w Bieniecu w gminie Pątnów. Strażacy działania zakończyli dopiero następnego dnia rano, a tej pracy przysporzył im 39-letni podpalacz. Mężczyzna długo nie grasował po gminie Pątnów. Ujął go w czasie wolnym od służby dzielnicowy z wielońskiej komendy.

Do potężnego pożaru balotów słomy doszło w niedzielę w Bieniecu w gminie Pątnów. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie chwilę po godz. 16.20. Z ogniem walczyło 31 strażaków - 4 zawodowych oraz 27 ochotników, a w akcji uczestniczyło pięć pojazdów OSP i jeden z PSP.

Działania w Bieniecu strażacy zakończyli dopiero w poniedziałek rano. Niedziela, czyli dzień, w którym doszło do pożaru, była pochmurna i deszczowa. Co



FOT. NADESŁANE

Do pożaru balotów słomy doszło w niedzielę

w taki dzień mogło być przyczyną zdarzenia?

Strażacy słusznie podejrzewali podpalenie. Taką informację przekazali funkcjonariuszom z Komendy Powiatowej Policji w Wieluniu, którzy również zostali powiadomieni o sytuacji.

- Chwilę wcześniej świadkowie w okolicy pożaru widzieli 39-letniego mężczyznę, który już wcześniej dokonywał podpalen - informuje starsza aspirant Katarzyna Stefaniak z wielońskiej policji.

Jak dodaje policjantka, patrol natychmiast rozpoczął poszukiwania podejrzanego.

- Po krótkiej chwili okazało się, że dzielnicowy w czasie wolnym od służby ujął tegoż mężczyznę na jednej z polnych dróg i przekazał patrolowi - relacjonuje Katarzyna Stefaniak.

Podejrzany został zatrzymany. Był pijany - miał w organizmie prawie 3 promile alkoholu.

Młody kierowca nie ustąpił na drodze

Włodzimierz Rychliński
Kolonія Bałucz

Do groźnego wypadku doszło w Kolonii Bałucz w gminie Łask. Ranne zostały trzy osoby, w tym dziecko. Poszkodowani zostali przetransportowani do szpitali.

W miejscowości Kolonia Bałucz doszło do zdarzenia drogowego z udziałem samochodów marki Renault i Toyota. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 19-letni kierujący Renault, mieszkający powiatu łaskiego, jadąc od Bałucza w kierunku miejscowości Stryje Paskowe, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącej 23-letniej kierującej Toyotą, mieszkankę powiatu łaskiego, która poruszała się od miejscowości Stryje Księżę w kierunku Bałucza.

Toyotą podróżowała również 48-letnia pasażerka oraz 10-letni chłopiec. W wyniku zdarzenia 23-letnia kierująca została przetransportowana do szpitala przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, natomiast pasażerka i dziecko trafiły do szpitali drogą lądową. Kieru-

jący Renault był trzeźwy. Policjanci wyjaśniają dokładne okoliczności zdarzenia.

W akcji ratowniczej brały udział: dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej w Bałuczu, dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łasku, trzy zespoły ratownictwa medycznego, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe i policja.



FOT. POLICJA ŁASK

19-letni kierujący Renault nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącej 23-letniej kierującej Toyotą



FOT. POLICJA ŁASK

Trzy osoby zostały ranne w wypadku w Kolonii Bałucz koło Łasku

Policjanci dotarli w ostatniej chwili

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

Dzięki zdecydowanej i co ważne szybkiej interwencji funkcjonariuszy policji udało się uratować życie 26-letniemu mężczyźnie, który był już nieprzytomny.

- Policjanci z komisariatu w Złoczewie przyjęli zgłoszenie o zaginięciu 26-latka, mieszkańca powiatu sieradzkiego - mówi asp. sztab. Agnieszka Kulawiecka, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu. - Zgłaszająca ten fakt kobieta poinformowała, że spokrewniony z nią mężczyzna, wysłał telefoniczną wiadomość, w której oznajmił, że chce odebrać sobie życie. Nie było z nim żadnego kontaktu.

Komendant Powiatowy Policji w Sieradzu zarządził alarm, aby zaangażować w poszukiwania jak największą liczbę funkcjonariuszy. Funkcjonariusze ruszyli w teren. Po niepełnej godzinie patrol sieradzkiej drogówki w składzie st. post. Aleksandra Zduńska i st. sierż. Mateusz Tomczyk w pobliżu jednego ze zbiorników



FOT. KPP SIERADZ

Policjanci uratowali 26-latka, który chciał odebrać sobie życie

wodnych zauważył zaparkowany na polnej drodze samochód. Przez okno zobaczyli leżącego na siedzeniu kierowcy młodego mężczyznę. Mimo wielokrotnego wołania i pukania w szybę, nie reagował. Policjanci wybili więc szybę, odblokowali zamek i otworzyli drzwi. Mężczyzna był nieprzytomny i nie było z nim żadnego kontaktu. Mundurowi natychmiast wezwali karetkę pogotowia. Do czasu przyjazdu służb medycznych monitorowali funkcje życiowe mężczyzny. Ostatecznie 26-latek trafił do szpitala pod opiekę specjalistów.

Haniebna tradycja końskich targów musi się wreszcie skończyć

Marcin Stadnicki
Pajęczno

Fundacja TARA na ostatnich targach końskich zarejestrowała nie tylko przypadki znęcania się nad zwierzętami. O tym, co dzieje się na tej i innych podobnych imprezach rozmawiamy z prezeską fundacji Scarlett Szyłogalis.

O targach końskich w Pajęcznie zrobiło się głośno ze względu na incydent z pijanym dorożkarzem bijącym i ciągnącym konie za ogon, który został zarejestrowany. Jako incydent właśnie przedstawiają tę sytuację organizatorzy targów. Czy Pani jako osoba, która na takich targach bywa od lat, uważa, że to rzeczywiście jest incydent, czy po prostu na takich imprezach jest to norma?

To jest norma. Na każdym targu już od początku, w nocy handlarze, hodowcy, nawet odwiedzający ten targ, wszyscy piją alkohol. Niejednokrotnie na tego typu targach rejestrowałam, że wszędzie walają się puste butelki po wódce i po innych alkoholach. To jest nagminne i jest to вина organizatorów targu. Przede wszystkim policja powinna tam być i wystawiać mandaty. Przy płochliwych, dużych zwierzętach płaczą się ludzie, których po prostu aż zawiewa na lewo i prawo, ledwo chodzą, albo prowadzeni są przez dwóch kumpli, co często pokazywałam. Pokazywałam też, jak leżą już pod koniec targu na trapie, po którym wprowadza się do jakiegoś wozu konia.

Poruszyła Pani taką ważną kwestię. Wiceminister rolnictwa Adam Nowak w mediach lokalnych wypowiadał się na temat organizacji targów, którą ocenił pozytywnie. Jak twierdzi służby weterynaryjne i inne spisują się coraz lepiej. Czy Pani ma podobne odczucia?

Jeśli chodzi o Pajęczno, to zapraszamy pana ministra incognito i niech zobaczy. Wiem, że we wrześniu, jak będzie kolejny targ w Pajęcznie, to tam postarają się stanąć na baczność organizatorzy. Co z tego, że na ostatnich targach byli lekarze z powiatowej inspekcji weterynarii, jak siedzieli sobie w kantorku, który bezpośrednio był połączony z toaletami. Siedzieli tam, aż jasno się zrobiło. Na zewnątrz wyszli o go-



Scarlett Szyłogalis, prezeska Fundacji TARA

dzinie 6.30. Policjanci ponoć też byli. Ja ich nie widziałam. Mundurowi mają być widoczni, nie chować się po krzakach. Na taką imprezę przyjeżdżają nie tylko handlujący i hodowcy. Przyjeżdżają też złodzieje, którzy wiedzą, że tam są osoby z dużymi pieniędzmi potrzebnymi na przykład na zakup koni.

Wróćmy do sedna. Odniosłem wrażenie, że afera z krakowskim dorożkarzem, który na szczęście już został pozbawiony tej funkcji, troszeczkę przykrywa to, co dzieje się rzeczywiście na targach. Czy zarejestrowała Pani na ostatniej edycji targów inne nieprawidłowości, czy przypadki znęcania się nad zwierzętami?

Znęcanie się jest cały czas. Wyjdźmy od tego, że wiele osób chodzi pijanych lub podpiitych. Teraz też chodziło

wielu mężczyzn z batami, czy kijami. I to jest norma. Często ci podpici ludzie, chcą pokazać jacy są tu ważni i wielcy. Konie są często związane, przywiązane jeden obok drugiego, boją się, gryzą się nawet wzajemnie, czy kopią. Dochodzi do sytuacji, że stoi ogier obok kobyły ze żrebakiem, a ona będzie młodego bronić. Są też ogierki jeden przy drugim. One nie wiedzą, co się dzieje, a tu idzie sobie facet z batem czy kijem i tak od nich chcenia tego walnie w zad a tamtego w głowę. Tak zwani właściciele tych koni często nie reagują. A powinni chociaż podejść i powiedzieć „co robisz, dumniu, to jest zwierzę czujące, moje zwierzę”. Nie ma czegoś takiego. Kolejna rzecz, to wymogi unijne, które nakazują dotrzymać odpowiednich warunków targowiska. Targowisko musi być oświetlone, w tym przypadku

było w połowie. Kolejna sprawa – przeciągnęli jakieś taśmy budowlane, cieniutkie, które nie są żadnym ogrodzeniem dla koni, żeby tylko jak najwięcej wjechało tych wozów z końmi. Tam już teren był nieoświetlony. Po ciemku trwały wyładunki zwierząt, w nocy, na terenie ogrodzonym tasiemką, więc tu mamy nieprawidłowości. Teren tam nie wszędzie był utwardzony, cały teren nie ma ani jednej wiaty. Dla koni wiaty są wymagane, chronią przed warunkami atmosferycznymi. Lekarze weterynarii muszą być już przy pierwszym wyładunku koni, bo przy pierwszym wyładunku może zdarzyć się tragedia. Niejednokrotnie te konie wyskakują, łamią coś, wyrwają się z ręki, mogą pobiec w tłum, może się coś zdarzyć. Kolejna rzecz – zaświadczenie od lekarza weterynarii jest wymagane, że te

konie będą przemieszczane i że są wolne od chorób zakaźnych. Tego nie było.

Czy Pajęczno jest jakimś wyjątkiem w skali kraju, czy po prostu tak jest na tego typu targach?

Jest XXI wiek, a my Polacy trzymamy się kurczowo pewnych tradycji. Tradycją na targach jest na przykład przybijanie. Jak zhandlują jakiegoś konia, czy jakieś konie, to przypływają na rękę i przyklepują te ręce. W tym momencie wódeczka leci. Znowu, przypływanie, przybijanie. Wszyscy to widzą, to jest tradycja.

Sam pan Burmistrz Tokarski podkreślał, że to jest tradycja. Jest hodowcą koni. Pytanie natomiast czy to, że jakieś wydarzenia były organizowane przed laty znaczy, że mają być organizowane również obecnie?

We Wrocławiu na rynku dalej stoi pręgierz. Używajmy go. Tradycja to tradycja, prawda?

Czy Pani zdaniem da się w ogóle zapanować nad taką imprezą?

Da się i powiem to na przykładzie Skaryszewa, gdzie latami walczyłam, bo tam było jeszcze gorzej niż w Pajęcznie. Wyszłam właśnie od strony nakazów unijnych. Wysłałam pisma również do ministra rolnictwa, do wszystkich i tak, tam gmina musiała wyasygnować potężne pieniądze, żeby postawić wiaty, ogrodzić i oświetlić teren. Straż pożarna bezpośrednio przy targu i na targu nawet musi być, bo to jest impreza masowa. W każdej chwili może coś się wydarzyć. Dojście do wody. Po to są służby tam. Nie, żeby się płatać. W Pajęcznie chodzili panowie na czarno odziani, którzy zakazywali nagrywania i rejestrowania tego, co się dzieje. Oni powinni mieć zgromadzonych trochę pojemników na wodę, powiedzieć „proszę napoić konie”. Jednak zadbajmy o dobrostan tych zwierząt na targowiskach. Powinien być zakaz picia. Można ogłosić przed takimi targami, to przecież nie dzieje się co tydzień, tylko dwa razy do roku bo-dajże, burmistrz powinien dać ogłoszenie – zakaz picia alkoholu. Tam przecież są całe rodziny, z małymi dziećmi, te dzieci po ciemku chodziły same. Koń jest zwierzęciem uciekającym, płochliwym. Konie zaufały durnemu człowiekowi już tysiące lat temu. Szkoda, że nie mają w sobie trochę wilczej natury.

Państwa obecność na targach to nie tylko rejterowanie tego, co się tam dzieje, to także ratowanie zwierząt. Poruszające były między innymi wpisy i zdjęcia o osłicy, którą przywieźliście z targów w Pajęcznie.

Trafiła do Ewy Zgrabczyńskiej. Ponoć jest to czteroletnia osłica. Jest w stanie jak trzydziestoletni osioł. Zrobiłam zdjęcia wysłałam szybko Ewie, że jest takie biedne zwierzę. Ona powiedziała, „oczywiście tak kupię”. Wcale nie za małe pieniądze, bo za 2800 zł. Małeństwo, chude, ledwo żywe, do leczenia i nie wiadomo jeszcze jak to się skończy. Takich przykładów jest więcej. Czas zakończyć tę haniebną tradycję końskich targów.

Czekają kawalerki na osiedlu Południe

Włodzimierz Rychliński
Zduńska Wola

Pięć mieszkań w blokach budowanych przy ul. Józefa Chełmońskiego w Zduńskiej Woli nie ma jeszcze lokatorów. Rozpoczyna się nabór uzupełniający, w którym o umowę najmu mogą starać się Zduńskowolanie spełniający kryteria.

Można starać się o najem mieszkań w dwóch blokach budowanych na osiedlu Południe w Zduńskiej Woli. Nabór uzupełniający dotyczy mieszkań w budynkach przy ul. Józefa Chełmońskiego 7 i 7a. Chodzi o pięć najmniejszych lokali, tak zwanych kawalerek, które nie znalazły jeszcze lokatorów. To dwa mieszkania na parterze oraz po jednym na pierwszym, drugim i trzecim piętrze. Cztery mają powierzchnię 27,33 mkw., a jedno 29,08 mkw. To lokale z jednym pokojem, aneksem kuchennym, łazienką i balko-
nem. Budynki mają po cztery kondygnacje i będą wyposażone w windę. Termin zakończenia budowy to październik 2027 roku.

Bloki na osiedlu Południe budowane są przez spółkę SIM KZN Łódzkie Centrum, której miasto jest współnikiem. Wnio-
ski można składać w Spółce lub w Urzędzie Miasta Zduńska Wola w Biurze Gospodarki Lokalowej, ul. Stefana Żłotnickiego 12, 98-220 Zduńska Wola, budynek nr 4, I piętro, pok. 415 – w godzinach pracy Urzędu Miasta Zduńska Wola. Dokumenty powinny znaleźć się



FOT. WŁODZIMIERZ RYCHLIŃSKI

Rozpoczął się dodatkowy nabór na ostatnie mieszkania w blokach powstających na os. Południe w Zduńskiej Woli

w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „I NABÓR UZUPEŁNIAJĄCY - ZDUŃSKA WOLA”.

Nabór prowadzony jest od 18 maja do 3 czerwca.

Formularze wniosków o zawarcie umowy najmu będą udostępnione do pobrania w siedzibie Spółki SIM KZN Łódzkie, w Urzędzie Miasta Zduńska Wola oraz na stronach internetowych.

Mieszkania przeznaczone są dla osób i rodzin nieposiadających własnego mieszkania, które stać na regularne opłacanie czynszu, jednak ich dochody są za niskie na zaciągnięcie kredytu hipotecznego na mieszkanie. Natomiast mają zbyt wysokie dochody na to, by

starać się o mieszkanie komunalne.

Przyszli najemcy muszą spełnić określone warunki. Między innymi żaden z członków gospodarstwa domowego nie może, w dniu objęcia lokalu posiadać tytułu prawnego do innego mieszkania bądź domu w tej samej miejscowości oraz musi spełnić kryteria dochodowe. Średni miesięczny dochód gospodarstwa domowego w roku poprzedzającym rok, w którym zawierana będzie umowa najmu nie może przekroczyć w gospodarstwie jednoosobowym 8.028,95 zł, dwuosobowym 11.240,53 zł, a trzyosobowym 15.522,64 zł.

KRÓTKO

WIELUŃ

Pieniądze dla osiedli

Pięć wieluńskich osiedli otrzymało po 10 tys. zł dofinansowania w ramach programu „Łódzkie dla osiedli”, realizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego. Zadania, na które wieluńskie osiedla otrzymały dofinansowanie: Osiedle nr 4 - „Jesienne święto ziemniaka”; Osiedle nr 5 - „Piątka Razem”; Osiedle nr 6 - „Słońce, relaks i sąsiedzka MOC!”; Osiedle nr 7 - „Świadomi i bezpieczni. Razem przeciwko boreliozie”; Osiedle nr 8 - „Międzypokoleniowy piknik integracyjny dla mieszkańców osiedla Stare Sady i okolic”.
Marcin Stadnicki

Zabytkowa dzwonnica doczeka się remontu

Włodzimierz Rychliński
Szadek

W Starostwie Powiatowym w Zduńskiej Woli podpisano umowę na dofinansowanie remontu XIV-wiecznej dzwonnicy przy kościele p.w. Wniebowzięcia NMP i św. Jakuba Apostoła w Szadku. Powiat Zduńskowski przeznaczył na ten cel 57 tys. zł.

Zakres prac obejmuje wymianę więźby dachowej, deskowania oraz pokrycia z blachy miedzianej, a także remont orynnowania. Elementy konstrukcyjne są w złym stanie technicznym, skorodowane, zagrzybione i wymagające natychmiastowej interwencji. Remont pozwoli zatrzymać postępującą degradację i ochronić obiekt przed dalszymi uszkodzeniami. Przywróci też estetykę zgodną z historycznym charakterem i gotycką formą.

Prace rozpoczną się 1 czerwca i potrwać do końca roku. Całkowity koszt tej inwestycji wynosi 217.434,78 zł. Powiat dołoży 57 tys. zł. Reszta, czyli 160.434,78 zł, stanowi wkład własny parafii.

Kościół p.w. Wniebowzięcia NMP i św. Jakuba Apostoła w Szadku to gotycka, murywana świątynia z pierwszej połowy XIV wieku. Towarzysząca jej masywna trzykondygnacyjna dzwonnica powstała na przełomie XIV i XV wieku. Stanowi nie tylko element miejskiego krajobrazu, jest również świadkiem historii Szadku i regionu. Jej remont to inwestycja w dziedzictwo kulturowe, które warto chronić i zachowywać dla kolejnych pokoleń.



FOT. FB PARAFII PW. WNEBOWZIĘCIA NMP I ŚW. JAKUBA APOSTOŁA W SZADKU

Jest dofinansowanie Powiatu Zduńskowskiego na remont dzwonnicy

REKLAMA

0011525268

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Gmina Wróblew

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w miejscowości Ocina, obręb geodezyjny Ocina, oznaczonej nr ewidencyjnym 168/1 o pow. 0,3841 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta KW SR1S/00073709/6, stanowiącej własność Gminy Wróblew.
Cena wywoławcza 229 518,00 zł, wadium w wysokości 22 952,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu **29.06.2026 r. o godzinie 10.00** w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy Wróblew, Wróblew 15.

Termin wpłaty **wadium** wyznacza się **do dnia 22.06.2026 r. (włącznie)**.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu publikowana jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Wróblew, Wróblew 15, na stronie internetowej Urzędu: www.wroblew.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.wroblew.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (43) 828 66 08 lub w pokoju nr 12 Urzędu Gminy Wróblew, Wróblew 15.

REKLAMA

0011525266

Zarząd Sieradzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej

zaprasza do udziału w przetargu pisemnym na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 68 przy ul. Marcina Stacheckiego-Koliba 2 w Sieradzu, o powierzchni użytkowej 48,63 m², położonego w VII klatce na III piętrze. Wartość rynkowa lokalu stanowiąca podstawę do przetargu wynosi **270.000,00 zł** (słownie: dwieście siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100), wymagane do przetargu wadium w kwocie **27.000,00 zł** (słownie: dwadzieścia siedem tysięcy złotych 00/100).

Wymagane do przetargu wadium należy uiścić na rachunek bankowy Spółdzielni nr 75 267 0006 0000 8136 2000 0030 w terminie **do dnia 3 czerwca 2026 r.** Za datę wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków na rachunek bankowy Spółdzielni.

Oferty należy składać na dziennik podawczy Sieradzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 5b w Sieradzu, w terminie **do dnia 5 czerwca 2026 r. do godz. 13.00.**

Szczegółowe warunki, jakie powinna spełniać oferta, wykaz załączników, sposób złożenia oferty, kryteria decydujące o rozstrzygnięciu przetargu, obowiązki osoby, na rzecz której zostanie rozstrzygnięty przetarg, określa Specyfikacja zamieszczona na stronie www.ssm sieradz.pl oraz dostępne w siedzibie Spółdzielni – sala obsługi interesantów.

Lokal można oglądać w dni robocze **w godz. od 9.00 do 14.00** po wcześniejszym uzgodnieniu godziny – tel. 43 826 62 96.

Zarząd Sieradzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej zachowuje uprawnienia do unieważnienia przetargu bądź odstąpienia od przeprowadzenia przetargu na każdym jego etapie bez podania przyczyny.

Regulamin przetargu dostępny w siedzibie Spółdzielni (sala obsługi interesantów) oraz na stronie internetowej Spółdzielni www.ssm sieradz.pl.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w siedzibie Spółdzielni, w dni robocze, w godz. od 7.00 do 15.00, tel. 43 826 62 96 lub 43 826 65 70. O rozstrzygnięciu przetargu uczestnicy zostaną powiadomieni na piśmie.

Były awanse, odznaczenia i piknik na Wojewódzkich Obchodach Dnia Strażaka

Jacek Zemła
Region

Strażacy z całego regionu spotkali się w sobotę na Starym Rynku w Łodzi na Wojewódzkich Obchodach Dnia Strażaka.

Zawodowcy i druhowie z Ochotniczych Straż Pożarnych regionu łódzkiego świętowali 150-lecie powstania pierwszych straży pożarnych

w Łodzi i okolicznych miejscowościach.

Uroczystość uświetnili Prezydent Łodzi Hanna Zdanowska, Wojewoda Łódzki Dorota Ryl, Marszałek Województwa Łódzkiego Joanna Skrzydlewska oraz przedstawiciele rządu i władze straży pożarnych. Łódzcy strażacy otrzymali nowy sztandar ufundowany przez Łódzian i sponsorów, pożegnano także dotychczasowy sztandar.



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Motoryzacja

Rolnictwo

OSOBOWE KUPIĘ

12h autoskop, 664-040-076

MASZYNY ROLNICZE

POZNANIAK, rotacyjna, talerzówka, glebogryzarka, waga do zwierząt tonowa, sadzarka, rozsiewacz, plug 3, 2 sprzedam, 669-872-610

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011524110

Sygn. akt LD1M/GUp/17/2025

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Biura Ekonomiczno - Handlowego Jan Zasada Sp. z o. o. z siedzibą w Wieluniu ogłasza **konkurs ofert na sprzedaż:**

prawa własności nieruchomości gruntowej, zabudowanej obiektem produkcyjno-handlowym, położonej w Wieluniu, przy ulicy Fabrycznej 6a, złożonej z działki nr 33, o powierzchni 8.432,00 m2, dla której Sąd Rejonowy w Wieluniu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SR1W/00029880/8. Zabudowę nieruchomości stanowią budynki: administracyjno-handlowy, dwa produkcyjno - magazynowe i magazynowy, o łącznej powierzchni użytkowej 5.616,55 m2, za cenę nie niższą niż 9.255.000,00 złotych (słownie: **dziewięć milionów dwieście pięćdziesiąt pięć tysięcy złotych), stanowiącą 75,00 % ceny oszacowania.**

Pismenne oferty w języku polskim należy składać w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 10 czerwca 2026 roku, do godziny 15.00** na adres: Artur Jankowski - Kancelaria Syndyka, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź, z czytelnym napisem na kopercie „Oferta zakupu nieruchomości położonej w Wieluniu przy ul. Fabrycznej 6a” (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).

Przystępujący do konkursu ofert powinien, pod rygorem niedopuszczenia do konkursu ofert, wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. **w wysokości 925.500,00 złotych** na rachunek masy upadłości, prowadzony dla upadłej spółki w Santander Bank Polska S.A. o numerze konta: **14 1090 1766 0000 0001 6198 7289**.

Szczegółowe warunki sprzedaży określa regulamin wyłożony do wglądu w siedzibie Kancelarii Syndyka Artura Jankowskiego, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu **12 czerwca 2026 roku o godz. 12.00** w siedzibie Kancelarii Syndyka.

Szczegółowe informacje o nieruchomości oraz ustalanie terminu oględzin pod adresem e-mail: ajankowski@syndykjankowski.pl oraz pod numerami telefonów: **+48 42 672 23 01, +48 728 123 430 oraz +48 603 533 058**.



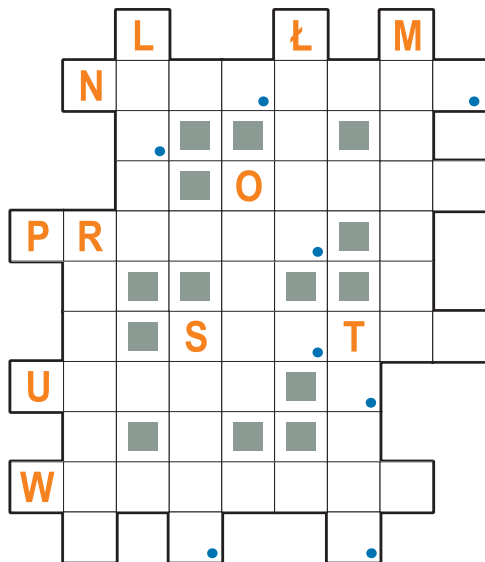
FOT. JACEK ZEMŁA (7)

Krzyżówka panoramiczna

klaun ciało nie- bieskie	Edgar, impresjo- nista Jan Cybis	kijek sakralna brama w Indiach
gatunek małpy zgubił okulary		
damska bluzka		
dezinte- gracja	wymu- szany przez po- rywacza	buduje gniazdo
auto z Japonii	małe dziecko	wykopy na budowie
film Holland		
wiersz miłosny	wybitny mówca	satelita Saturna
pozycja społe- czna	opraco- wanie piosenki	ciemie- nienie, terror
na polu przed siewcą		
materiał na pomniki	futro z tchórzy	plynie przez Floren- cję
liczne na plaży	jaź złoty	węgier- ski kurort
naczynie na wodę		
łódź z pnia drzewa		
faza Księ- życa	spis, lista	Zdzi- sława, spie- wadzka
roślina trująca; tojad	liczne w sieci rybac- kiej	polski zespół rockowy
rybki akwa- riowe		
demon		

Litery z oznaczonych pól, czytane
rzędami, utworzą rozwiązanie.

Alfabetka

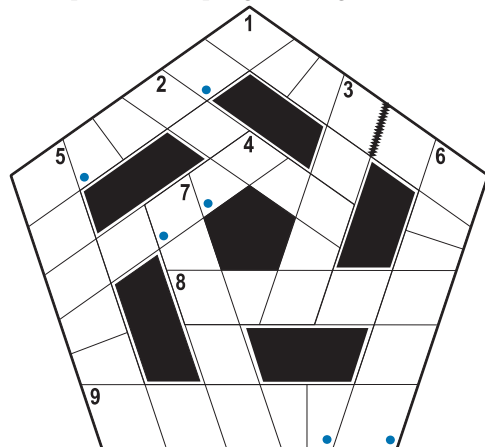


Litery w polach z kropką, czytane rzędami,
utworzą rozwiązanie.

W kolejności przypadkowej:

- utrwalenie dźwięku
- Irena, polska piosen-
karka
- roślina wodna, glon
- pochylenie głowy
- ... Lenczyk, trener
- jeden z siedmiu mę-
drców greckich
- składnik benzyny
- „Ewa” w Świecku
- oczy wilka
- klasztor prawosławny
- słowa piosenki
- tytoń do żucia
- ojciec Bolesława
Chrobrego

Krzyżówka pięciokątna



Litery w polach z kropką, czytane rzędami,
utworzą rozwiązanie.

- zwycięzca XIX Kon-
kursu Chopinowskie-
go
- Thomas Alva, wynal-
azca żarówki,
- polski samolot szkol-
no-treningowy,
- wymagają zakłącia
lub różdżki.,
- był nim Jurand ze
Spychowa,
- najstarszy w rodzie,
- przygotowanie gleby
pod zasiew,
- słup z flagą,
- długa u łabędzia,
- wprawa nabyta z cza-
sem; profesjonalizm.

Logogryf

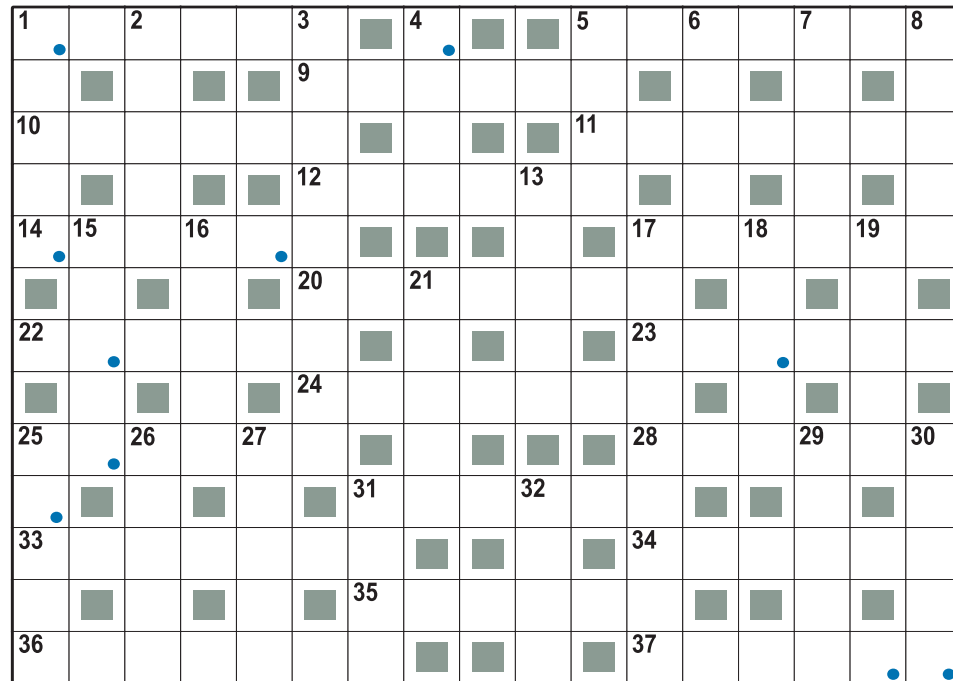
Litery w polach z kropką
czytane rzędami utworzą
rozwiązanie – tytuł filmu.

- dojrzewający, pod-
puszczkowy ser,
- zapisy urzędowe w sta-
rożytnym Rzymie,
- zagajnik, gaik,
- część otworu okien-
nego.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: makaronik; alfabet-
ka: remanent; szkółka: kosmonauta; krzyżówka
tautogramowa: panienka; krzyżówka dwulite-
rowa: rabata; krzyżówka pięciokątna: domena;
krzyżówka mozaikowa: banknot; logogryf:
„Fontanna młodości”.

Szkotka



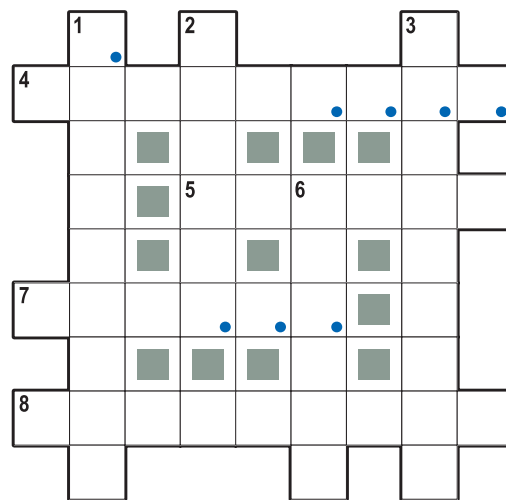
Do diagramu należy wpisać rzeczowniki pospolite w liczbie pojedynczej, zawierające poda-
ne słowa. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:
- szyk,
 - 22) Pol,
 - 5) tera,
 - 9) list,
 - 10) bat,
 - 11) bobo,
 - 12) dera,
 - 14) sala,
 - 17) Anka,
- Pionowo:
- 20) media,
 - 23) tar,
 - 24) waga,
 - 25) żak,
 - 28) tal,
 - 31) gra,
 - 33) tor,
 - 34) kok,
- Pionowo:
- 35) lir,
 - 36) kurz,
 - 37) mat.
 - 5) Aza,
 - 6) bor,
 - 7) rab,
 - 8) łan,
 - 13) dna,
 - 15) oda,
 - 16) gama,
 - 17) jad,
 - 18) gnat,
 - 19) Raul,
 - 21) Ur,
 - 25) rek,
 - 26) kat,
 - 27) Ka,
 - 29) Oz,
 - 30) Oka,
 - 31) gal,
 - 32) bon.

Pary liter w polu z kropką,
czytane rzędami, utworzą
rozwiązanie.

- Poziomo:
- polna malarka w stylu art
déco,
 - dzień + noc,
 - silna zazdrość,
 - torbacz z rodziny pałanek,
 - niedorośla dziewczynka,
 - wyrób przedmiotów
np. z żelaza.

- Pionowo:
- londyńska rzeka,
 - przepelnia człowieka
szczęśliwego,
 - 3) polski port rybacki,
 - 4) port nad Jangcy (Chiny),
 - 7) „... starszej pani”,
 - 8) w stadninie koni,
 - 9) stan w USA z Jukonem,
 - 10) yerba ...

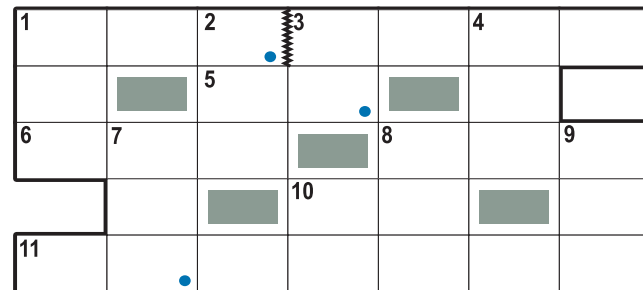


Krzyżówka tautogramowa

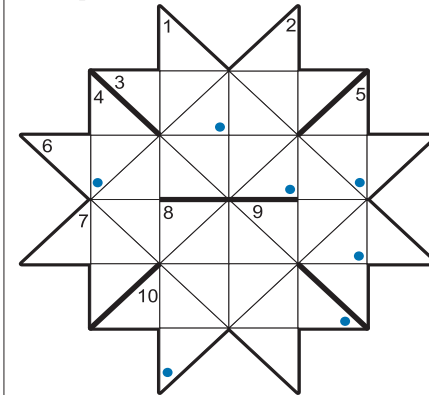
Wszystkie odgadywane wyrazy mają taką samą
pierwszą literę. Litery w polach z kropką czyta-
ne rzędami utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:
- 4) „... na Czerwony
Październik”,
 - 5) słowacki dopływ
Dunajca,
 - 7) kosmetyk do golenia,
 - 8) ciężki koń pociagowy.
- Pionowo:
- 1) kapral lub sierżant,
 - 2) zdobi zimową
czapkę,
 - 3) lek na przeziębienie,
 - 6) drożdżowy lub ziem-
niaczany

Krzyżówka dwuliterowa



Krzyżówka mozaikowa



Litery w polach z kropką, czytane rzęda-
mi, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:
- 3) mały stwór z powieści Tolkienu,
 - 6) pracuje wśród zlewki i retort,
 - 7) np. architekt lub konstruktor,
 - 10) AS ..., klub piłkarski.

- Pionowo:
- 1) podstawowa kategoria etyczna,
 - 2) kraj z cedrem w godle,
 - 4) pruski, rosyjski i austriacki,
 - 5) przyrząd do pomiaru kątów,
 - 8) azjatycki ssak z rodziny psów,
 - 9) krzyżuje osnowę z wątkiem.

W Wikielcu Warta Sieradz przegrała baraże o II ligę? Korab Łask i Termy Poddebice w Klasie Okręgowej

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Nie tak to miało być! Warta Sieradz tylko zremisowała w Wikielcu z GKS 1:1 i na dwie kolejki przed końcem sezonu dała się wyprowadzić w tabeli ŁKS Łomża.

Wprawdzie oba zespoły mają po 56 punktów, lecz wyniki bezpośrednich meczów przemawiają za ŁKS (1:2 i 1:1). Do końca sezonu pozostały jeszcze dwie kolejki, lecz śmiało można zaryzykować twierdzenie, że podopieczni trenera Marka Przybyła w Wikielcu przegrali awans do baraży. Tak blisko Sieradza II liga jeszcze nie była. Faktem jednak jest, że wiosną Warta nie przypominała drużyny z jesieni - grała poniżej oczekiwań. Weźmy choćby ostatnie dwa mecze - zremisowała je po 1:1. Zamiast sześciu punktów wywalczyła zaledwie dwa. Oczywiście, ma to odzwierciedlenie w tabeli. Złożyło się na to wiele czynników. Bez wątpienia jednym z najważniejszych jest wąska kadra zespołu. Zimą do drużyny doszedł jedynie Igor Stańczak, który nie przebił się do kadry pierwszej drużyny i zapewne pożegna się z Sieradzem.

Możemy jeszcze liczyć na cud. W piątek do Sieradza zawitają Wigry Suwałki i jeśli Warta ten mecz wygra, a Łomża nie zainkasuje kompletu punktów w Troszynie, który wiosną spisuje się znakomicie, to drużyna Marka Przybyła ponownie będzie wiceliderem tabeli. Prawdę mówiąc nie bardzo w to wierzymy. ŁKS nie wypuści już takiej szansy. Przypomnijmy, że wicemistrz grupy pierwszej zmierzy się w pierwszym etapie baraży z drugim zespołem grupy trzeciej. Będzie to Lechia Zielona Góra lub Górnik Polkowice. Oba zespoły mają po 67 punktów.

III LIGA (GRUPA 1.)

GKS Wikielec - Warta Sieradz 1:1 (0:1). 0:1 - Olek Trubnikow (32, głowa), 1:1 - Adrian Rajska (78) Warta: Mykyta Zelenski - Jakub Murat, Piotr Mielczarek (78, Adrian Ciolek), Artur Sójka (67, Przemysław Maćczak), Jakub Piela - Olek Trubnikow, Szymon Pietrzak, Duilio, Dawid Owczarek - Kacper Drzazga, Bartłomiej Kręciwost. Trener: Marek Przybył.

Wyniki pozostałych meczów 30. kolejki. ŁKS Łomża - PGE GKS Belchatów 5:0 (3:0), Widzew Łódź - Mławianka Mława 0:2 (0:1), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 2:0 (1:0), Wasilków - Wigry Suwałki 0:3 (0:3), Jagiellonia II Białystok - KS Troszyn 0:1 (0:1), Znicz Biała Piska - Zabkovia Zabki 2:6 (1:3), Wisła II Płock - Olimpia Elbląg 1:1 (0:0), Broń Radom - Legia II Warszawa 1:2 (0:1).



Artur Sójka (przy piłce) strzelił dla Warty Sieradz gola w meczu z Wisłą II Płock (stroje niebieskie). Nie wystarczyło to jednak do wygranej - pojedynek zakończył się remisem

Plan 33. kolejki. Piątek (22 maja): Warta Sieradz - Wigry Suwałki (godz. 18, wynik meczu z rundy jesiennej 2:1). **Sobota (23 maja):** GKS Belchatów - Jagiellonia II Białystok (17, 0:1), KS Troszyn - ŁKS Łomża (16, 3:2), KS Wasilków - Broń Radom (14, 1:2), Olimpia Elbląg - Znicz Biała Piska (17, 2:0), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Wisła II Płock (17, 1:1), Zabkovia Zabki - GKS Wikielec (18, 1:1). **Niedziela (24 maja):** Legia II Warszawa - Widzew Łódź (12, 5:0), Mławianka Mława - Tomaszów Mazowiecki (17, 3:1).

1. Legia II Warszawa	32	81	79-26
2. ŁKS Łomża	32	65	73-30
3. Warta Sieradz	32	65	61-33
4. Wigry Suwałki	32	62	60-39
5. KS CK Troszyn	32	57	74-43
6. Wisła II Płock	32	50	49-48
7. Widzew Łódź	32	48	65-63
8. Lechia Tomaszów Maz.	32	46	63-52
9. Jagiellonia II Białystok	32	45	43-43
10. Zabkovia Zabki	32	43	69-60
11. Świt Nowy Dwór Mazow.	32	41	47-60
12. Mławianka Mława	32	37	51-56
13. Olimpia Elbląg	32	37	43-58
14. PGE GKS Belchatów	32	34	48-70
15. GKS Wikielec	32	33	36-51
16. Broń Radom	32	33	36-55
17. KS Wasilków	32	24	38-74
18. Znicz Biała Piska	32	12	24-98

IV LIGA

To już koniec! Na pięć kolejek przed końcem sezonu do Klasy Okręgowej spadają Korab Łask, który jest beniaminkiem oraz Termy Poddebice. Niepocieszeni mogą być kibice zwłaszcza tej drugiej drużyny, w wydawało się, że trener Patryk Ożadowicz dysponuje solidnym składem. Korab natomiast miał w tej lidze pod górkę. Drużyna nie grała meczów w Łasku. Nie była przygotowana na występy w tej lidze nie tylko sportowo, ale i organizacyjnie.

GKS Orkan Buczek - Zryw Wygoda 3:1 (3:1). 1:0 - Grzegorz Kowalski (10, rzut karny), 2:0 - Oskar Kacperski (17), 3:0 - Filip Staniucha (27), 3:1 - Adrian Marciuch (36).

Termy Poddebice - Zjednoczeni Stryków 0:2 (0:0). 0:1 - Wojciech Skawiński (70), 0:2 - Adam Komorowski (90+3).

Korab Łask - ŁKS III Łódź 0:2 (0:1). 0:1 - Szymon Frakowski (21), 0:2 - Szymon Frakowski (55).

Wyniki pozostałych meczów 29. kolejki: AKS SMS Łódź - Pelikan Łowicz 2:3 (1:1), Stal Niewiadów - MKP-Boruta Zgierz 1:1 (0:0), Omega Kleszczów - Polonia Piotrków Trybunalski 1:3 (1:1), Ceramika Opoczno - RKS Radomsko 0:4 (0:2), Mazovia Rawa Mazowiecka - Stal Głowno 4:1 (0:0), Sokół Aleksandrów - KS Kutno 2:2 (1:1). **Plan 30. kolejki. Środa (20 maja):** KS Kutno - Stal Niewiadów (godz. 17, wynik meczu rundy jesiennej 2:1), Korab Łask - MKP-Boruta Zgierz (18, 0:4), RKS Radomsko - Mazovia Rawa Mazowiecka (18, 2:3), Stal Głowno - Orkan Buczek (18, 3:2), ŁKS III Łódź - Ceramika Opoczno (17, 1:1), Zryw Wygoda - Termy Poddebice (18, 0:3), Zjednoczeni Stryków - Omega Kleszczów (18, 4:3), Pelikan Łowicz - Sokół Gószczanów (17, 1:1).

Plan 31. kolejki. Sobota (23 maja): Korab Łask - Stal Niewiadów (15, 1:3), Ceramika Opoczno - MKP-Boruta Zgierz (12, 3:0), Mazovia Rawa Mazowiecka - ŁKS III Łódź (15, 2:7), Termy Poddebice - Stal Głowno (17, 0:2), Omega Kleszczów - Zryw Wygoda (15, 1:0), AKS SMS Łódź - Zjednoczeni Stryków (16, 0:1), Sokół Aleksandrów - Polonia Piotrków Trybunalski (15, 1:0). **Niedziela (24 maja):** Orkan Buczek - Radomsko (16, 2:2), Pelikan Łowicz - KS Kutno (11,15, 6:3).

Klasyfikacja skutecznych: Na czele tego prestiżowego rankingu pozostaje od wielu kolejek Mateusz Białek z Mazovii Rawa Mazowiecka, który strzelił 26 goli. Na miejscu drugim Dawid Flaska (RKS Radomsko) - 20, a na trzecim Dominik Indykowsky (Ceramika Opoczno) - 18. Po 17: Jakub Cieśliski (AKS SMS Łódź), Tomasz Dąbrowski (Pelikan Łowicz), Mateusz Misiak z MKP-Boruty Zgierz ma na swoim koncie 15 bramek. 13 Adrian Marciuch ze Zrywu Wygoda. Po 12 goli strzelili natomiast Cezary Dominiak (Stal Głowno), Wojciech Pawlak (Sokół Aleksandrów) oraz Igor Świątkiewicz (Korab Łask).

1. Pelikan Łowicz	29	72	85-30
2. AKS SMS Łódź	29	61	66-41
3. RKS Radomsko	29	59	69-32
4. Sokół Aleksandrów	29	59	81-41
5. GKS Orkan Buczek	29	55	68-45
6. Ceramika Opoczno	29	48	59-43
7. MKP-Boruta Zgierz	29	46	51-48
8. Polonia Piotrków Tryb.	29	44	56-46
9. ŁKS III Łódź	29	41	59-57
10. Stal Głowno	29	41	49-45
11. Zjednoczeni Stryków	29	40	46-54
12. Zryw Wygoda	29	38	46-53
13. KS Kutno	29	36	49-56
14. Mazovia Rawa Mazow.	29	29	61-78
15. Stal Niewiadów	29	28	38-66
16. Omega Kleszczów	29	24	37-80
17. Korab Łask	29	11	34-89

18. Termy Poddebice	29	11	34-84
---------------------	----	----	-------

KLASA OKRĘGOWA

Wiosną zadziwiała Jutrzenka Warta, która wygrała siedem meczów, dwa zremisowała. Straty z jesieni są jednak zbyt duże, żeby zespół trenera Marcina Kobierskiego włączył się do walki choćby o drugie miejsce, dające prawo gry w czwartoligowych barażach. Na drugim biegunie Płomień Makowiska (trener Zbigniew Kaczmarek), który wiosną nie wywalczył nawet punktu i po roku powraca do Klasy A.

Grup III: Wyniki meczów 25. kolejki: Złoczewia - Warta II Sieradz 0:0, Galewice - ŁUKS Bałucz 1:2, Jutrzenka Warta - MLKS Konopnica 6:2, Janiszewice - Proсна Wieruszów 4:1, Pogór Zduńska Wola - Warta Działoszyń 3:3, Ekolog Wojsławice - Zawisza Pajęczno 3:0, Olimpia Zduńska Wola - Karsznice - Płomień Makowiska 4:2, WKS 1957 Wieluń - Hetman Rusiec 3:0.

Plan 26. kolejki. Środa (20 maja): Płomień Makowiska - Galewice (17), Zawisza Pajęczno - WKS 1957 Wieluń (18,30), Hetman Rusiec - Olimpia Zduńska Wola (18), Bałucz - Jutrzenka Warta (18), Konopnica - Złoczewia (18), Warta II Sieradz - Janiszewice (16), Pogór Zduńska Wola - Proсна Wieruszów (17), Warta Działoszyń - Ekolog Wojsławice (18).

Plan 26. kolejki. Sobota (23 maja): Olimpia Zduńska Wola - WKS Wieluń (19), Złoczewia - Bałucz (14), Janiszewice - Konopnica (17), Ekolog Wojsławice - Proсна Wieruszów (17), Warta Działoszyń - Zawisza Pajęczno (17). **Niedziela (24 maja):** Galewice - Hetman Rusiec (18), Pogór Zduńska Wola - Warta II Sieradz (12), Jutrzenka Warta - Płomień Makowiska (17).

1. Ekolog Wojsławice	25	59	90-32
2. WKS 1957 Wieluń	25	56	69-26
3. Warta II Sieradz	24	56	62-18
4. Jutrzenka Warta	24	47	56-35
5. Pogór Zduńska Wola	25	41	69-59
6. ŁUKS Bałucz	25	40	71-48
7. Proсна Wieruszów	25	37	46-49
8. Warta Działoszyń	25	37	50-55
9. UKS Galewice	25	34	55-44
10. Złoczewia Złoczew	25	31	39-44
11. Hetman Rusiec	25	25	47-63
12. TS Janiszewice	25	25	43-74
13. Zawisza Pajęczno	25	24	43-63
14. MLKS Konopnica	25	24	35-64



Orkan Buczek trenera Marcina Węglewskiego pokonał na swoim boisku Zryw Wygoda 3:1, była okazja do radości



Jutrzenka Warta trenera Marcina Kobierskiego wygrała wiosną siedem meczów, a dwa zremisowała

15. Olimpia Zduńska Wola	25	21	37-72
16. Płomień Makowiska	25	10	28-94

KLASA A

Kolejne mecze o ligowe punkty w Klasie A. To przedostatnia w hierarchii liga seniorska w naszym regionie. Jest jeszcze tylko Klasa B.

Grup II: Wyniki 22. kolejki: Teofil Łódź - Orzeł Kazimierz 2:2, PTC Pabianice - Victoria Rąbier 6:0, Włókniarz Konstantynów - Korab II Łask 2:1, Victoria Łódź - AKS SMS III Łódź 3:2, ŁKS Kwiatkowie - Ner Łódźki 3:1, Pogór Zduńska Wola - Victoria Szadek 5:2. W innym terminie rozegrano mecz Włókniarza II Pabianice z Dłutowem.

Drużyna PTC Pabianice, prowadzona przez trenera Jarosława Maćczaka już wywalczyła awans do Klasy Okręgowej.

1. PTC Pabianice	22	66	93-8
2. Teofil Łódź	22	53	75-40
3. ŁKS Kwiatkowie	22	43	50-39
4. AKS SMS III Łódź	22	40	70-56
5. GLKS Dłutów	21	40	55-45
6. Włókniarz II Pabianice	21	31	48-51
7. Włókniarz Konstantynów	22	31	48-51
9. Victoria Łódź	22	23	27-53
10. Orzeł Kazimierz	22	21	27-45
11. Pogór Zduńska Wola	22	20	34-63
12. Victoria Szadek	22	20	27-59
13. Korab II Łask	22	18	34-55
14. KS Ner Łódźki	22	11	30-69

Grup I: Wyniki 25. kolejki: Jaga Lututów - Iskra Stolec 0:0, Chartupia Mała - Osiek 2:0, GKS Gruszczyce - Kalinowa 2:3, Sokół Gószczanów - ŁKS Zapole 1:3, Centra Walichnowy - Proсна Wy-

szanów 0:2, Orzeł Wola Wązowa - Widawia Widawa 0:0, Piast Błaszki - Sędziejowice 3:0. Pauza: UKS Ustków.

1. Piast Błaszki	24	55	71-25
2. ŁKS Zapole	24	50	57-35
3. Proсна Wyszanów	23	46	59-30
4. UKS Ustków	23	45	51-32
5. LGKS Chartupia Mała	24	36	59-53
6. GKS Sędziejowice	24	35	57-45
8. Widawia Widawa	24	33	46-47
9. GKS Gruszczyce	23	28	43-47
10. Iskra Stolec	23	28	38-47
11. KS Osiek	23	27	38-43
12. Centra Walichnowy	22	23	33-55
13. Orzeł Wola Wązowa	23	21	37-41
14. ŁKS Kalinowa	23	19	34-68
15. Jaga Lututów	24	13	20-82

Grup VI: Wyniki 22. kolejki: Łaszew - Staw 0:0, Radoszewice - Wierchlas 6:1, Kielczygłów - Victoria Skomlin 2:1, Warta Osjaków - Siemkowice 8:0, Start Łubnice - Orion Olewin 2:2, Biała - Słowian Dworzowice 1:0, Kurów - Czastary 0:3.

1. LZS Staw	22	51	64-20
2. Warta Osjaków	22	50	53-17
3. KS Radoszewice	22	44	69-36
4. ŁKS Wierchlas	22	39	52-42
5. GKS Czastary	22	37	56-36
6. Victoria Skomlin	22	35	36-32
7. LZS Łaszew	22	30	39-52
8. Start Łubnice	22	29	37-46
9. Słowian Dworzowice	22	24	29-49
10. Orion Olewin	22	24	32-42
11. GLKS Biała	22	23	25-42
12. GKS Siemkowice	22	21	26-61
13. ŁKS Kielczygłów	22	18	41-57
14. KKS Kurów	22	12	31-69